Gdańsk, 4 listopad 2021 r.

Adam Jan Karpiński

Prof. Uniwersytetu Gdańskiego,

Gdańskiej Szkoły Wyższej

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

www.adamkarpinski.pl

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Idea mojej człowieczeńskości – materiały do eseju**

1. **Pojecie człowieka**
2. **Słownikowe ujęcie pojęcia „człowiek”**

**3. Człowieczeńskość**

**4. Wartości**

**5. Konkretyzacja wartości w procesie urzeczywistninia idei mojej człowieczeńskości[[1]](#footnote-2)**

**6. Przykłady**

**7. Literatura**

**1. Pojęcie człowieka**

**Człowiek -** pojęcie to oznacza:

**1.** konkretną jednostkę ludzką; np. pana Jana Kowalskiego;

**2.** zorganizowaną całość psychofizyczną i społeczno-kulturową, na którą składa się

różnorodność procesów biologicznych, społecznych i psychologicznych określających

reakcje psychofizyczne jednostek na oddziałujące na nią warunki społeczno-

przyrodnicze, które z kolei są kształtowane przez gatunek ludzki. Streszczając tę

definicję mówimy: „**człowiek jest całokształtem stosunków społecznych”**.

**3**. jedność[[2]](#footnote-3) biologiczno-duchową[[3]](#footnote-4) opisującą przejawianie się w człowieku skończoności i

nieskończoności w postaci człowieka cielesności i jego duchowości opisywanej

treścią atrybutów[[4]](#footnote-5):

**a.** duchowości intuicyjno - refleksyjnej;

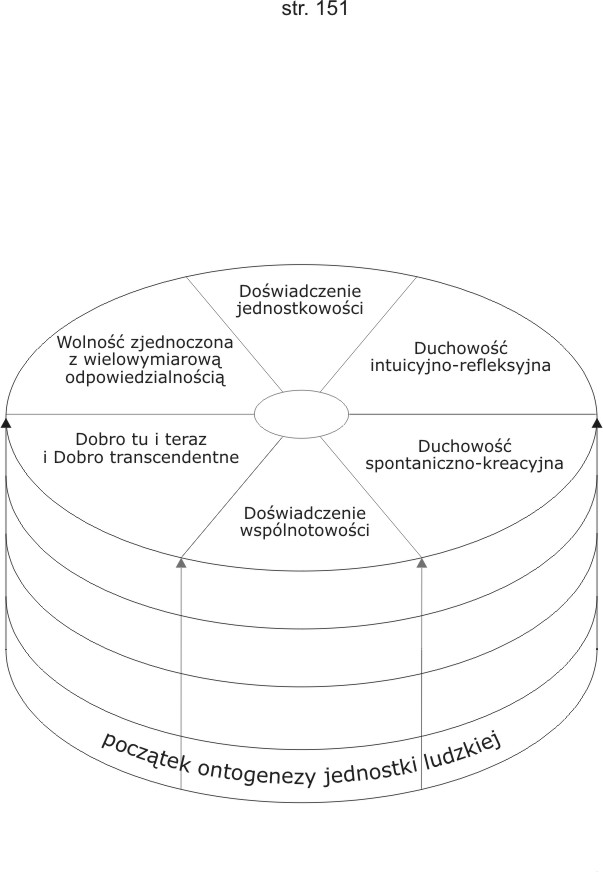
**b.** duchowości spontaniczno - kreacyjnej;

**c.** doświadczenia jednostkowości;

**d.** doświadczenia wspólnotowości;

**e.** dobra określanego w perspektywach: transcendentnej i tu i teraz;

**f.** wielowymiarowej wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością[[5]](#footnote-6).



Rys. nr 1. Atrybuty ludzkiej duchowości. Opr. własne

Jedność ta jest skutkiem istnienia i rozwoju sił wolicjonalnych jednostek ludzkich. Atrybuty te jednoczą się z **tradycją – totalną macierzą**[[6]](#footnote-7) funkcjonującą w pięciowymiarowej przestrzeni: „**tamtej strony**”[[7]](#footnote-8); **pola współistnienia[[8]](#footnote-9)**; **synchronii[[9]](#footnote-10),** **diachronii[[10]](#footnote-11) (**tego, co było; tego, co jest i tego, co może być) oraz **dobra wspólnego[[11]](#footnote-12)**. Ich konkretyzacja jest zawsze treścią wielowymiarową. Zob. rys. nr 1.

W odnajdywaniu treści wspomnianych atrybutów trzeba skorzystać z podpowiedzi E. Kanta (1724 – 1804). Otóż w *Krytyce czystego rozumu* powiada on, że krytyka nie popełnia błędu, jeśli bierze przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako zjawisko/przejaw i jako rzecz samą w sobie[[12]](#footnote-13).

**istota**

**przejaw**

Rys. nr 2. Dwie strony każdej rzeczy. Źródło: opr. własne

**2. Słownikowe, potoczne przedstawienia**

**przejawowości człowieka**

**Człeczek** - „z uczuciem politowania albo półżartobliwie o człowieku niepozornym, małym, mi­zernym: W niskim domku, pomalowanym na kolor pomidorowy, odmyka się skrzypiąc furt­ka i wysuwa się z niej ostrożnie mały człeczek, w burym szynelu sięgającym do kostek”[[13]](#footnote-14).

„Był to szczupły, niepozorny człeczek, lat około sześćdziesięciu, w długim, wyszarzanym surducie”[[14]](#footnote-15).

„Mieni się być bardzo walecznym, ale rozumie, żeby nikt nie miał tej śmiałości zaczepić go: słowem jest to w swoim gatunku człeczek arcypocieszny”[[15]](#footnote-16).

**Człeczę** przestarz. - poufale lub z odcieniem lekceważenia o przeciętnym, nie­pozornym człowieku; „Pawełek dobre człeczę, ale przy nim to miedź przy złocie”[[16]](#footnote-17).

**Człeczy** daw. dziś książk. - człowieczy, ludz­ki; „Kto zawsze spełniał tylko obowiązek, ten obowiązku nie spełnił człeczego”[[17]](#footnote-18). „Wilk zadzwonił kłańcami i odcho­dząc rzecze: — Kochaj, kochaj, baranie, zacne plemię człecze! Karmi, poi, osłania i tuli do łona, ale kto z nas uczciwszy, rzeźnik cię prze­kona”[[18]](#footnote-19). „Gdy dzwony zaczną huczeć z wieży, w jakie święto nad nabożnym ludem, to i ziemia ona z mogiłami i pierś człecza nabożnie drżeć musi”[[19]](#footnote-20). „Mierzysz niezmierzoną ziemię: gdzie pusta, gdzie ją człecze zamieszkało plemię”[[20]](#footnote-21).

**Człeczyna -** z uczuciem politowania o człowieku przecięt­nym, małym, wątłym, mizernym. „Był to zwykły sobie człeczyna, lubiący się zabawić przy kieliszku[[21]](#footnote-22).

„Kiedyś mógł to być nawet dobry człeczyna, tylko rozłajdaczył się, z przeproszeniem, i skutkiem tego zidiociał”[[22]](#footnote-23).

„Wsunęła się naprzód mała, przyćmiona latarka, a za nią szczupły, niepo­zorny człeczyna, w długim surducie orzecho­wego koloru”[[23]](#footnote-24).

**Człeczysko** - poufale ze współczuciem, politowaniem o czło­wieku. „Błąkał się tak po całych dniach, jakby kogoś szukał. Biedne człeczysko...”[[24]](#footnote-25). „Ojciec jego metrem muzyki był w Li­dzie, uczciwe człeczysko, ale goły zawsze jak święty turecki”[[25]](#footnote-26).

„Ten pocz­ciwy starowina — mówił — dałby się za mnie powiesić! Dobre! Dobre człeczysko! z kościami!”[[26]](#footnote-27)

**Człek** - o człowieku (dziś potoczne z odcieniem poufałości lub lekceważenia); „Gdy tylko na niego spojrzałem, poznałem, że to wyrzutek, człek zdolny do ostatniego łajdactwa[[27]](#footnote-28).

„Był to jezuita, Włoch rodem, człek uczony, zręczny, układny”[[28]](#footnote-29).

„Ofce wyrzutów nie robił, bo był z niego człek ludzki i litościwy[[29]](#footnote-30).

„Klucznik mówił, że tylko znał jednego człeka, co tak celnie jak Robak mógł strzelić z daleka”[[30]](#footnote-31).

„Wiesz, żem człek honorowy, wprzód mię na kawałki potną (...) nim się szlachcice dowiedzą o naszym małżeństwie[[31]](#footnote-32).

„Żadna bestia tak szkodzić nie może, jak człek człowiekowi”[[32]](#footnote-33).

**Pot.** - w funkcji zaimka osobowego: ja, lub w funkcji zaimków nieokreślonych: ktoś, kto­kolwiek; każdy.

„Wolałbym sto razy z nie­przyjacielem ojczyzny walczyć niż z żołnie­rzami, którzy się jej przydać mogli. Człeku się zdaje, że sam sobie krwi upuścił[[33]](#footnote-34).

**Człowieczeństwo –** natura ludzka, istotne cechy człowieka, godność ludzka.

„Znamieniem człowieczeństwa jest zdolność tworzenia kultury, rozwijania nauk oraz możność korzystania ze zdobyczy myśli ludzkiej”[[34]](#footnote-35).

„Są chwile, w których milczeć i ulegać — znaczy zaprzeć się swego człowieczeństwa[[35]](#footnote-36).

„Cała groza (...) obozowego systemu na tym właśnie polegała. Złamać ludzi, podeptać ich, odebrać im wszelką godność, wszelkie człowie­czeństwo, wydobyć z nich najgorsze instynkty”[[36]](#footnote-37).

„Kobiety uważano za nie­wolnice i odmawiano im wszelkich praw czło­wieczeństwa”[[37]](#footnote-38). Sztyrm. Pow. II, 18.

**Przestarz**. - ludzkość, ogół ludzi. „Ktoś inny w tym czasie odkrywał nad Amazonką ludzi i stosunki jakby z pierwszej doby człowieczeń­stwa”[[38]](#footnote-39).

„Zarzucają mu [Napoleono­wi] pychę (...) Człowieczeństwo sarka — dla pychy poświęcił ludzi krocie tysięcy[[39]](#footnote-40).

„My, mając w życiu codziennym z ogniem do czynienia ustawicznie, nie zdaje­my sobie sprawy z tego, jakim on jest ogrom­nym dla człowieczeństwa dobrodziejstwem”[[40]](#footnote-41).

„Każda wojna, która nie wraca człowiekowi praw przyrodzenia, ale tylko prze­nosi narody z jednej niewoli w drugą, jest skutkiem gwałtu, jest rozbojem człowieczeń­stwa”[[41]](#footnote-42).

**Człowieczę** - o dziecku albo o niskim, małym człowieku: „

Nie każdy by powiedział, że to matka tych czworga człowiecząt, tak jej postać i dziewczęcość się trzyma”[[42]](#footnote-43).

**Człowieczość** - przestarz. - człowie­czeństwo. „Podłość jest bliższą człowieczości, ale sztuka w życiu więcej jest obo­wiązującą i potrzebną[[43]](#footnote-44).

**Człowieczy** książk. przym. od człowiek. „Sam gest pokory, samo przytulenie twarzy do rąk ciepłych, żywych i człowieczych obudziło w nim tkliwość i skru­chę”[[44]](#footnote-45).

„Od piętnastu dni nie widzieli żadnego osiedla człowieczego prócz na­miotów pustynnych koczowników”[[45]](#footnote-46).

„Widziałeś już góry ciał człowie­czych, pobitych dla twojej chwały”[[46]](#footnote-47).

„Pragnąłbym (...) w cieniu drzew tych wyciągnąć znużone kości człowiecze”[[47]](#footnote-48).

„Zatęskniony [stęskniony] do czło­wieczej twarzy, chciałbyś rzec komuś: Dobry wieczór, bracie!”[[48]](#footnote-49)

„Puść mię, ty człowiecze próchno. Szaty mi rękami skazisz, oddechem twoim zarazisz”[[49]](#footnote-50).

„Nad tym się jeszcze zastanowić należy, czyli post przez się zdrowiu człowieczemu szkodli­wym jest lub nie”[[50]](#footnote-51).

A Syn Człowieczy «nazwa dawana przez chrześcijan Jezusowi Chrystusowi.

**Człowieczyna** - z politowaniem lub żartobliwie o człowieku małym, wątłym, mizernym i niepozornym: Franuś był to człowieczyna młody, chudy, niski i niepozorny. Żer. Opow. II, 263. Spotkał go w progu dziwacznie odziany i na żebraka wy­glądający człowieczyna. Krasz. Chata III, 71. UL

**Człowieczysko -** poufale lub z odcieniem pobłażliwości o człowieku: Bielowski należał do najcięższe­go kalibru uczonych, jakich spotkać można; człowieczysko małomówny, prawie nie udzie­lający się w towarzystwie, zatopiony w swoich rękopisach. Chłęd. Pam. 1,148. Jest to, jak mi się zdaje, człowieczysko Bogu ducha winien, schorowany, myślący tylko wyłącznie o lekar­stwach i doktorach. Jun. Now. 166. Drwalowi się to okropnie dziwnym zdawało, o czym go (...) zapewniał: ale pomyślał sobie, że uczciwe człowieczysko czemu by go zwodzić miało? Zmor. Podania 149. // L

**Człowiek** - *Homo sapiens*, najbardziej roz­winięta istota żywa z rzędu naczelnych, mają­ca — w odróżnieniu od zwierząt — zdolność myślenia, mówienia, wytwarzania narzędzi pro­dukcji i posługiwania się nimi we współpracy. Człowiek (...) dzięki rozwojowi swe­go umysłu, mózgu i swej inteligencji, nauczył się przystosowywać świat do swoich potrzeb. Przyjąć można, że człowiek istnieje na Ziemi około 500.000 lat. „Człowiek zrozumiał, że woj­na jest największą zbrodnią człowieka wobec człowieka”[[51]](#footnote-52).

„Prawdziwie dowcipny człowiek nie wyczerpuje się i nie powtarza nigdy”[[52]](#footnote-53).

„I przyjezdny gość, krewny albo człowiek cu­dzy, gdy Sędziego nawiedził, skoro pobył mało, przejmował zwyczaj, którym wszystko oddy­chało”[[53]](#footnote-54).

„Wierz mi, człowiek ten próżny, zepsuty i hardy, nie zemsty, ale raczej godzien jest pogardy”[[54]](#footnote-55).

„Syn to bardzo zacnego człowieka, rzekł Pan Podstoli”[[55]](#footnote-56).

„**Człowiek** wykształcony, in­teligentny, oczytany. Człowiek przyzwoity, po­rządny. Człowiek prosty. Człowiek biedny, ubogi, mały. Człowiek niepospolity, niezwykły, wielki, ambitny. Człowiek zarozumiały, lekko­myślny. Człowiek podstępny, zły, przewrotny. Człowiek młody, stary, w średnim wieku, doro­sły, dojrzały. Człowiek cywilizowany. Człowiek pracy. Prawa człowieka. Anatomia człowieka. Fizjologia człowieka.

**Człowiek biały** - czło­wiek rasy białej. (antr.)

**Człowiek neandertalski** - typ człowieka kopalnego odtworzony na pod­stawie szczątków odnalezionych w miejscowości Neandertal nad Renem; pierwsze stadium ludz­kie, osiągnięte w ewolucji przez małpę człeko­kształtną.

**Człowiek kopalny** - człowiek, któ­rego istnienie ustalono na podstawie szczątków pochodzących z poprzednich okresów geolo­gicznych.

**Człowiek jaskiniowy** - ogólna na­zwa istoty ludzkiej w pierwotnym stadium ewolucyjnym, nie znającej jeszcze sztuki bu­dowania pomieszczeń, zamieszkującej jaskinie

**Szary człowiek** - prosty obywatel, czło­wiek przeciętny, jeden z wielu, niczym szcze­gólnym się nie wyróżniający spośród innych. Dominuje u niego myslenie potoczne.

**Człowiek z krwi i kości** - człowiek pojmo­wany realnie wraz ze swoimi wadami i zale­tami, nie idealizowany, żywy, autentyczny.

„ Romantyczny obraz tego artysty [Chopina] jaki przekazała nam legenda, sposób, w jaki przez długi czas pojmowano jego utwory, za­słoniły przed nami człowieka z krwi i kości, często rozbawionego jak dziecko”[[56]](#footnote-57).

**Człowiek z głową -** człowiek umie­jący myśleć, radzić sobie. „Wypadało koniecz­nie do wielkiej tej władzy wprowadzić czło­wieka z głową”[[57]](#footnote-58).

**Czło­wiek bez czci i wiary** - człowiek bez żadnych zasad i wartości moralnych.

**Człowiek gołę­biego serca** - człowiek o gołębim sercu czło­wiek dobroduszny, łagodny, życzliwy, dobry.

**Wielki człowiek do małych interesów** - o kimś wybit­nym tylko z pozoru, nadającym się w isto­cie do załatwiania drobnych spraw.

**Człowiek starej daty** - dawnej daty człowiek o dawnych, niewspółczesnych poglądach, dawnego pokroju; konserwatysta. Staruszek nie rozumie pew­nych rzeczy, jest człowiekiem dawnej daty.

**Człowiek czynu** - czło­wiek, którego cechą dominującą jest skłonność do działania. Tadeusz Kościuszko — to prze­de wszystkim człowiek czynu.

**Ich, swój człowiek człowiek** uważany przez kogoś za należącego do własnego środowiska, z tego tytułu godnego zaufania, bliskiego.

**Człowiek zasad** - człowiek kierujący się w życiu nienaruszalny­mi zasadami.

**Człowiek interesu** - kupiec, przedsiębiorca, przemysłowiec.

**Człowiek poczci­wości**, zacności, dobroci człowiek człowiek poczciwy, zacny, dobry: „W Dłutowie był koś­ciół niedaleko dworu i stary ksiądz proboszcz, poczciwości człowiek, typ dawnych jeszcze pro­boszczów, pełen prostoty i tej nie narzucającej się, nie wojującej wiary[[58]](#footnote-59).

Inne określenia: zacności człowiek, czło­wiek światowy, człowiek obyty towarzysko, cło­wiek publiczny - człowiek zajmujący się spra­wami publicznymi, biorący udział w rządzeniu krajem, więcej krwi zimnej mieć ci należało, człowiek publiczny, senator, jak mogłeś do awantury zniżyć się junackiej?

**Przysłowia:**

Chcąc człowieka dobrze poznać, trze­ba z nim beczkę soli zjeść.

Człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Dziś człowiek żyje, a ju­tro gnije.

Człowiek jak kot do miejsca się przyzwyczaja.

Człowiek raz się rodzi i raz umiera.

Człowiek człowiekowi wilkiem.

**Człowiek reprezentuje najlepsze ce­chy ludzkie,** a więc jako jednostka wartościowa społecznie, etyczna, szlachetna. „Synu — po­wtarzała tylko — synu jedyny! Będziesz dobry? Będziesz człowiekiem?”[[59]](#footnote-60)

„Jest krnąbrna, uparta, nieufna, ale ja ją urobię. To jest dopiero materiał na człowieka, z niej jeszcze można zrobić wszystko”[[60]](#footnote-61).

„Taki smarkacz może jeszcze wyjść na człowieka, tylko trzeba się było do niego zabrać od razu”[[61]](#footnote-62).

„Niech u nikogo na łasce nie siedzi, niech niczyją nie będzie niewolnicą, niech przyjeżdża tu, uczy się i wy­robi się na człowieka”[[62]](#footnote-63).

**Zrobić kogo człowiekiem** - zrobić z kogo człowieka. Wykierować kogo na człowieka, wykierować się na człowieka.

*F*raz. Mów jak człowiek, zachowuj się, po­stępuj jak człowiek, bądź jak człowiek itp. - mów, zachowuj się, postępuj jak przystało na człowieka, sensownie, taktownie, spokojnie, godnie, dobrze itp.; bądź ludzki, grzeczny, wy­rozumiały itp.

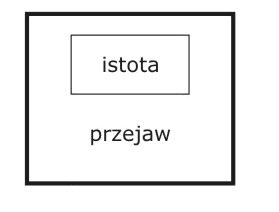
**Człowiek jednowymiarowy -** pojęcie ukute przez Herberta Marcuse’go (1898-1979) idola studenckich ruchów lewicowych lat sześćdziesiątych XX wieku[[63]](#footnote-64).

Opisuje on takiego człowieka, który swój świat mentalny i realny ogranicza do jednej z dwóch jego stron: przejawowej lub istotowej; lub do jednego z atrybutów swojego ducha, a inne atrybuty są albo odrzucane jako nie-istniejące, albo podporządkowane wybranemu atrybutowi. Np., człowiek to tylko przejaw. Jego istota jest niepoznawalna. Człowiek jest to istota rozumna.Człowiek to jednostka doświadczająca swoją indywidualność, to nietzscheański nadczłowiek, doświadczenie wspólnotowości jest cechą ludzi słabych, itd.

Człowiek jednowymiarowy podporządkowuje się jednej wartości, jednemu celowi nie widząc innych. Podporządkowanie to wzmaga jego nietolerancyjność względem innych. Ową „**jednowymiarowość**” człowieka współczesnego wyjaśnia **indyjska przypowieść będąca opisem słonia przez ślepców**: „...każdy z tuzina ślepców dotyka innej części słonia – ogona, trąby, kłów, nóg, uszu, grzbietu, boków. Każdy z nich sądzi, że dotyka innego zwierzęcia, i kiedy zdają potem relację z tego, co czuli, opisują bardzo różne zwierzęta. Prawdziwy słoń nigdy nie pojawia się w ich analizie”[[64]](#footnote-65).

**3. Człowieczeńskość**

Przedstawione nazwy człowieka ograniczają się do jego przejawowości. Poza każdym jednym z nich pozostaje wiele innych treści. Temu służy też pojęcie „człowieczeństwa”, chociaż użycie tego pojęcia wymaga dopowiedzenia, że chodzi tu o „istotne cechy człowieka”, o „godność ludzką[[65]](#footnote-66)”, itp. Pojęcia te wymagają dalszych wyjaśnień, np., co znaczy zwrot: „istotne cechy” człowieka. Sądzę, że bez pomocy cytowanej tezy E. Kanta można popełnić błąd pomieszania przejawu z jego istotą.



Rys. nr 2. W jedności występujace dwie strony każdej rzeczy[[66]](#footnote-67). Źródło: opr. własne

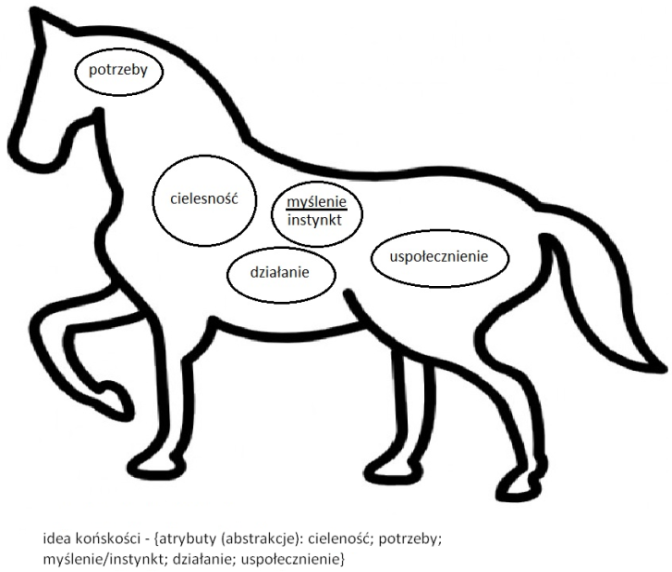
Dlatego nie używam pojęcia „człowieczeństwo”? Albowiem jest ono predykatem[[67]](#footnote-68) akcydentalnym pojęcia „człowieka”; jego przypadłością, o której wyżej; cechą akcydentalną, nie-należącą do jego istoty, a więc może być jego zaprzeczeniem. Jest wiele przykładów wskazujących, jak ludzkość w imię człowieczeństwa negowała swoją ideę człowieczeńskości: toczone wojny w imię człowieczeństwa, pozbawianie praw innych, wyzysk jednych przez drugich, budowanie murów, itd. O tym znaczeniu mówił już Arystoteles następująco: „…**każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym**, **i że ta identyczność nie jest akcydentalna**; ponieważ zaś **poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty** tak, iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że **rzecz i jej istota muszą stanowić jedność**. **Co do predykatu akcydentalnego, na przykład <<wykształcony>> i <<biały>>, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie**: oznacza bowiem to, czego <<biały>> jest cechą akcydentalną i samą własność akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota <<białego>> nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą <<biały>>. **Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy** objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład **dla istoty konia inna istota…”** Arystoteles, *Metafizyka,* 1031 b.

Dla przypomnienia: predykatem nazywamy orzecznik, cechę wyróżnionego przedmiotu, przydomek. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łaczył go ze swoim nazwiskiem”[[68]](#footnote-69).

Zaś pojęcie człowieczeńskości opisuje treści istotowe idei człowieka, jego dzielność etyczną i dobroć jako taką, konstytuowaną przez wartości tu prezentowane. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązujemy do Symplicjusza z Cylicji (490 – 560) anegdoty ilustrującej intencję Platona (427 – 347 r. p. n. e.), jaką wyraził on w dyskusji z Antystenesem (445 – 365 r. p. n. e.). Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: <<**Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, (oka mądrości – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>**”[[69]](#footnote-70).

Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie **ideę człowieka człowieczeńskość**. Ideę tę wypełniają wartości opisywane formalno-logicznie, formalno-symbolicznie oraz teoretyczno-przedmiotowo. **Wartości formalno - logiczne** wyrażają ideę człowieka, tę, do której dąży każdy tu i teraz i w dalekiej perspektywie. Istotę tych wartości w jakiejś mierze oddaje wypowiedź **Arystypa z Cyreny** (435 – 356 r. p. n. e.). Otóż na pytanie: „jaką przewagę nad innymi ludźmi mają filozofowie?” odpowiedział: „**Tę, że gdyby zostały zniesione wszystkie prawa, my żylibyśmy tak samo, jak żyjemy teraz**”[[70]](#footnote-71).

Wyraża on tu potrzebę dążenia do stanu **pełnej subiektywizacji istniejącej obiektywności;** subiektywizacji nie przekształcającej zapośredniczenia w podmiot, lecz pozostawiającej mu rolę przedmiotowości. Jest to możliwe wtedy, kiedy obiektywność będzie zespołem jednostkowych przejawów istotowych wartości ludzkich. Właśnie Arystyp prawo uznał za zapośredniczenie życia człowieka jako istoty społecznej. Jego zniesienie nic nie zmieniłoby w życiu Arystypa. Żyłby tak, jak żyje dotąd; a więc nadal wyrażałby swój atrybut człowieczeńskości - uspołecznienie[[71]](#footnote-72).



Rys. nr 3. Konia końskość. Źródło: opr. własne

**Mądrość**

„Mądrość, to uważać to, co dobre jest za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe” – mówi **J. L. Vives** (1493 – 1540). Mądrością jest wiedza i kierowanie się wartościami, które są skutkiem przemyślnego doświadczenia. Jest to umiejętność przewidywania tego, co może być, z uwagi na to, co było i jest tu i teraz. Jest to zdolność do: **uzewnętrznienia umiejętności i zarazem, do odwagi patrzenia w przyszłość oraz myślenia innowacyjnego i alternatywnego**. Mądrość to wreszcie umiejętność osiągania stanu koherencji wszystkich atrybutów ducha jednostki ludzkiej, koherencji ujawniającej się w zgodności wartości formalno-logicznych, formalno-symbolicznych i teoretyczno-przedmiotowych. W życiu przejawia się to **w zgodności wiedzy z postępowaniem, w jedności słów i czynów urzeczywistniających normy moralne, znoszących wszelka hipokryzję[[72]](#footnote-73)**.

Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) powiada, że **mądrość** jest wiedzą o pewnych zasadach i przyczynach. Odpowiadając na pytanie, o jakie to zasady i przyczyny chodzi, przedstawia w pierwszej kolejności opinię o mędrcu. Tłumaczy, że „...**1.** mędrzec (filozof) musi posiadać wiedzę możliwie o wszystkich rzeczach mimo, iż nie będzie posiadał wiedzy o każdej poszczególnej rzeczy; **2.** mędrcem jest ten, kto może poznać trudne rzeczy, niełatwe do poznania dla człowieka (wrażenia zmysłowe są wspólne wszystkim, dlatego są łatwe i nie są znamieniem mądrości); **3.** ten jest mądrzejszy we wszystkich dziedzinach wiedzy, kto jest skrupulatniejszy w badaniu i zdolniejszy do nauczania o przyczynach (Arystoteles wymienia w 3 rozdziale księgi I następujące przyczyny: **materialną, formalną, sprawczą i celową**[[73]](#footnote-74)). Spośród nauk zaś ta, która jest bardziej pożądana ze względu na nią samą i przez wzgląd na jej wyniki, a nauka górująca nad innymi jest w większym stopniu mądrością niż nauka pomocnicza. Mędrzec bowiem nie może podlegać niczyim rozkazom, lecz sam musi rozkazywać, i nie może słuchać innego, ale na odwrót, mniej mądry musi go słuchać. Tyle i takie mieliśmy uwagi o mądrości i mędrcach, czyli o filozofii i filozofach”[[74]](#footnote-75).

Arystotelesowi chodzi tu o wiedzę o „możliwie wszystkich rzeczach”. Można ów fragment interpretować zgodnie z koncepcją Platona (427 – 347 r. p. n. e.), który każdą rzecz uważał za hipostazę idei, jednej i prawdziwej. Idea ta znajduje się ponad, poza przyrodą. To rozumienie, aktualne w średniowieczu, jest sprzeczne z przekonaniem Arystotelesa. Twierdził on bowiem, że np. przedmioty matematyczne, tzn. liczby, linie nie są odłączalne od rzeczy zmysłowych, wbrew temu, co twierdzą niektórzy, i nie są pierwszymi zasadami. Na przykład, „… własność <<biały>> jest wcześniejsza od białego człowieka podług definicji, ale **nie jest wcześniejsza substancjalnie**. Nie może wszak istnieć oddzielnie, lecz zawsze występuje wraz z rzeczą konkretną; a przez rzecz konkretną rozumiem białego człowieka… Dostatecznie już wykazaliśmy, że przedmioty matematyki nie są w większym stopniu substancjami niż ciała i że nie są wcześniejsze pod względem istnienia od rzeczy zmysłowych, lecz tylko w definicji, i że nie mogą istnieć gdziekolwiek oddzielnie”[[75]](#footnote-76). Jeżeli zatem ma to być wiedza o wszystkich rzeczach, wiedza istotowa i ma tkwić w każdej rzeczy zmysłowej, to rodzi się pytanie, jak tę wiedzę odnaleźć, jak ją oddzielić od tej strony, którą nazywamy zmysłową, przejawową?

Pewną podpowiedź znajdujemy u E. Kanta (1724 – 1804); zob. rys. nr 1. Tłumaczy on, iż każdą rzecz trzeba brać „... w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw *(Erscheinung* = przejaw– A. J. K.) i jako rzecz samą w sobie (*Ding an sich)”.* Twierdził ponadto, że doświadczamy tylko przejawy rzeczy samych w sobie. **O ile te pierwsze poznajemy, to rzeczy same w sobie – twierdzi Kant - są niepoznawalne. Twierdzę wbrew temu, że rzeczy same w sobie są poznawalne, chociaż nie mogą być poznane.**

To rozróżnienie **przejawu i rzeczy samej w sobie** pozwala nam rozumieć Arystotelesa. Wiedzą o wszystkich rzeczach i wiedzą zarazem tkwiącą w tych rzeczach może być tylko rzeczą sama w sobie, którą możemy utożsamić z treścią **istoty[[76]](#footnote-77).** Konstytuują ją **atrybuty**. O poznawalności rzeczy samej w sobie przekonuje nas praktyka ludzka, społeczna. Jeżeli umiemy zrobić, wyprodukować rzeczy, dla której to umiejętności jest niezbędna znajomość ich istoty, to dowodzi tego, że znamy w jakiejś części jej istotę, Kanta rzecz samą w sobie. Zaś niepoznawalność rzeczy samej w sobie dokumentują błędy popełniane przez człowieka w jego działaniu. Widzimy wodę – ciecz. Ale w laboratorium zauważymy nie wodę, ale dwa pierwiastki wodoru i jeden tlenu. Ich nie widać, ale są.

E. Kanta teza o niepoznawalności rzeczy samej w sobie stworzyła podstawy dla różnorodnych interpretacji filozoficznych. Ich wadą jest nieuwzględnianie praktyki społecznej dowodzącej coś wręcz przeciwnego.

Nauki szczegółowe uzasadniają ponadto, że istota – rzecz sama w sobie przejawia się w różny sposób, w zależności od czasu historycznego i zasięgu obserwacji ludzkiej; np., gdy rozpatrzymy dwie epoki: feudalizm i kapitalizm, to w obu zauważymy istnienie własności prywatnej, jako ich istoty. Każdy fakt społeczny tych epok przejawia w ostateczności treść własności, jako własności z tym, że w feudalizmie własność ta przejawia się w postaci własności ziemi, zaś w kapitalizmie pod postacią własności kapitału. We współczesnej formie kapitalistycznej treścią własności staje się głównie papier wartościowy. Innym przykładem może być robotnik najemny. W zależności od czasu historycznego i określonego typu państwa robotnikiem najemnym był: proletariusz, robotnik i coraz częściej spotyka się intelektuariusza.

Osobnym problemem jest sposób odnajdywania istoty w przejawach nas otaczających. Trzeba posłużyć się siłą **abstrakcji (zob. Aneks nr 1**). Konieczność ta wymaga z kolei umiejętności rozróżniania przejawu i istoty rzeczy. Dlatego Arystoteles zwraca uwagę na to, iż **mędrzec** poznaje trudne rzeczy. Przejawy są wszystkim dostępne. **Wiedza o nich nie jest jednakże znamieniem mądrości.**

Mędrcy – zdaniem Arystotelesa – powinni poznawać przyczyny zaistnienia przejawów, a więc odpowiadać na pytanie: dlaczego? Właśnie szukając odpowiedzi na to pytanie trzeba odkrywać **treści istoty przejawu**. Nauki negujące rację stawiania i szukania odpowiedzi na pytanie: dlaczego? nie docierają do istoty rzeczy, nie wzbogacają ludzkiej mądrości. Nauki te mogą być, co najwyżej, naukami pomocniczymi.

Warto jeszcze zapamiętać **E. Kanta definicję mądrości**, w której wiedza jest ograniczana do przejawu. Pisze on: „Wyraz mądrość (*Klugheit*) pojmujemy w dwojakim znaczeniu: w pierwszym możemy ją nazwać mądrością życiową (*Weltklugheit*), w drugim mądrością osobistą (*Privatklugheit*). Pierwsza jest zręcznością człowieka we wpływaniu na drugich, by użyć ich do swych celów. Druga jest umiejętnością łączenia wszystkich tych celów dla własnej trwałej korzyści. Ona też jest właściwie tą mądrością, do której sprowadza się nawet wartość pierwszej, i kto w pierwszym znaczeniu jest mądry, w drugim zaś nie, o tym należałoby raczej powiedzieć, że jest rozsądny (*gescheit*) i przebiegły, ale ostatecznie niemądry”[[77]](#footnote-78).

J. Bocheński (1902 – 1995) z kolei pisze: „Pierwsze przykazanie mądrości, wszystkie inne przekazania będące jego zastosowaniami …” brzmi: „Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”; „Używaj życia”; „Patrz na siebie, na innych ludzi i na świat okiem przyrodnika”; „Bądź szczególnie uprzejmy dla bogatych. Nie spieraj się z policjantem”; „Mądrość jest technologią dobrego życia”[[78]](#footnote-79). Trudno zgodzić się z taką interpretacją mądrości, umieszczającą człowieka w naturalnej przestrzeni pierwotnej, chociaż to pojęcie „dobrego życia” można przeróżnie interpretować.

**4. Wartości**

**Wartości -** <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium* = coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. To, o co warto zabiegać; co uzyskało status bycia społecznego, jest jego elementem, jest lub było przejęte przez społeczeństwo. Ku wartościom odnosi ono swe cele, metody ich osiągania i ocenę efektów swojego bycia.

Wartościami są stany bycia będące subiektywizacją obiektywności i obiektywizacją subiektywności. Bycie wskazuje na realne treści cnót i wad[[79]](#footnote-80). Wartością jest, np., czynne uczestniczenie w wojnie sprawiedliwej przeciwieństwa niesprawiedliwej, która jest antywartością. W wychowaniu Arystoteles zwracał uwagę na to, że „korzenie wychowania są gorzkie, ale owoc jego jest słodki”. Wartości i antywartości istnieją jakby obok siebie, ich realność jest konstytuowana przez działającego, tego oto człowieka.

Dlatego w spełnianiu wartości i negowaniu antywartości istotną rolę odgrywa **E. Kanta dobra wola**. A kiedy dobra wola jest dobra? Wtedy, kiedy usiłuje spełnić obowiązek. A obowiązkiem jest stawanie się człowiekiem poprzez tworzenie bycia ludzkiego coraz bardziej ludzkim, a więc wolnym i świadomym w nieustannym konstruowaniu dobra, jako jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne.

**Wartości są tym**, o co warto zabiegać, co jest godne, czemu można się podporządkować. Są nieodłączne od kultury i dla niej charakterystyczne. Wartości, obok form kulturowych, z którymi współwystępują, mogą być opisywane i porównywane zarówno, jako odrębne własności, jak i wspólne cechy charakterystyczne. Można śledzić fazy ich rozwoju, kolejne powiązania i relacje.

W przeszłości uznawano wartości za elementy nadnaturalnej rzeczywistości, za wytwory bóstwa, albo za emanacje duszy, której specyficzna duchowość była chroniona, najpierw, przez oddzielenie od ciała, a następnie, poprzez wyłączenie z natury, z materii i energii. Ale tamte czasy już przeminęły. Wartości kulturowe w jedności ich form i treści współistnieją tylko przez ludzi i w ludziach, jako wytwory ludzkich ciał i umysłów w działaniu i jako ich emanacja tworzą naturalną część ludzkiego świata.

Wartości są ponadosobowe, co znaczy, że jednostka więcej subiektywizuje istniejące; mniej zaś je tworzy. Wartości są wytworem grupy, są anonimowe. Współtworzą: **obyczaje, zasady moralne, idee, ideologie, style, modę, mowę,** itd. Są wyrażane w nich w sposób formalno-logiczny i formalno-symboliczny. One wskazują na tendencję rozwoju kultury oraz na sposób organizowania procesu jej tworzenia.

To, że wartości są wynikiem anonimowości powoduje, że ich uświadomienie następuje dopiero **w określonej sytuacji, w edukacji, w byciu, w stosunku do nich, który modyfikuje ich treść**. Reguły postępowania, np., są formułowane świadomie, ale ulegają zatarciu, a zmiany dokonywane są stosownie do własnych interesów.

W wielu opracowaniach podkreśla się, że: istnieje **rozziew pomiędzy wartościami a zachowaniem**, pomiędzy ideałami i postępowaniem. Mimo, że wartości wpływają na postępowanie ludzi, to jednak nigdy nie determinują go w zupełności. „Dlatego – pisze A. L. Kroeber – badacz kultury musi rozróżniać i także **porównywać wartości idealne i rzeczywiste zachowanie,** jako zjawiska komplementarne. Pierwsze z nich, samo przez się pozbawione jest treści, drugie – czynnika motywującego i organizującego”. **Wartości urzeczywistniane stają się teoretyczno-przedmiotowymi**;

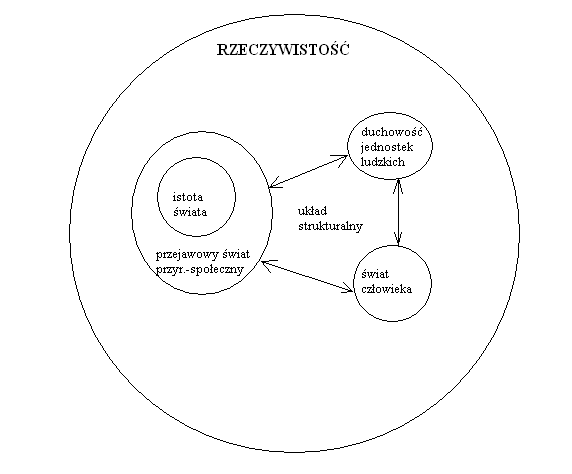
Z charakterem społeczno-kulturowym wartości, łączą się ich treściowe aspekty psychologiczne. Ale ponieważ stanowią szczególny **aspekt kultury – i w istocie produkt kultury** – próba wyjaśnienia ich na sposób psychologiczny, i ewentualnie dalszej redukcji wyjaśnień psychologicznych do wyjaśnień fizjologicznych i biochemicznych prowadzi do zagubienia lub usunięcia istotnych cech wartości. Można je należycie uchwycić tylko o tyle, o ile są rozpatrywane w wymiarze kulturowym. (A. L. Kroeber).

**S**tawanie się idei człowieka, jego jednostki ludzkiej, jej człowieczeńskości wertykalność określa najpierw formalno - logiczna treść **wartości „tamtej strony**”. Są nimi: **człowiek** - wartość najwyższa. W stawaniu się osobistością biologiczno - duchową podporządkowuje on swe działania **idei zachowania ludzkości, jako gatunku** (zasada antropiczna); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności współistniejące z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** obejmuje także stosunki między **narodami.** Szczególnie współczesnym ich wyrazem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”. Zyski, np., z kopalin przejmują tylko bogaci a kosztami tej eksploatacji obarczani są wszyscy, szczególnie biedni; **świadoma działalność.** Każda działalność winna być poprzedzona dookreśleniem sensownego celu podejmowanego wysiłku duchowego i realnego. A to jest możliwe przy pewnym poziomie wykształcenia - wychowania i nauczania. Wartość ta jest ciągłym doskonaleniem myślenia (duchowości) działającego; **wspólnotowość** istoty ludzkiej jednocząca czterowymiarową przestrzeń: **a. horyzontalną -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalną -** nieskończone odkrywanie bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My - Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści w/w wymienionych relacjach; **d. „tamtej strony”,** której ontyczność treści jest przekładana na „tę stronę”; jedność **uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej; naród.** W narodowym myśleniu o życiu społecznym nie ma kwalifikacji: lepszy, gorszy naród, niżej, wyżej rozwinięty itp. czy „przypadkowy”. Te nazwy zastępuje określenie „Inny”. Uznanie narodów, jako narodów wyższych i niższych, lepszych i gorszych jest wyrazem pewnego rasizmu; **praca** – tworzona przez elementy: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeby przeżycia biologicznego, według piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji, obejmujący** emancypacje cząstkowe: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm** wrazz uznaniem innych narodów; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** zawarte w pracy (praca jako spełnianie misji); **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa – jako współrzędne**. Własność nie jest wartością podstawową, lecz służebną, względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

**5. Konkretyzacja wartości**

**w procesie urzeczywistniania idei mojej człowieczeńskości**

Wymienione wyżej wartości są formalno – logiczne. Są one bez treści. Są jakby drogowskazami dla jednostek ludzkich na drodze bycia człowiekiem. Ich wdrażanie w konkretnych warunkach życiowych wymaga odpowiedniego ich przekładu na wartości formalno symboliczne.



Rys. nr 4. Struktura rzeczywistości. Źródło: opr. własne

**Wartościa formalno – symbolicznymi** są te, które powstają w wyniku przekładu w/w treści wartości formalno – logicznych, dostosowującego je do miejsca, czasu i warunków ich możliwego urzeczywistniania w miejscu zamieszkania, pracowania, spełniania swoich społecznych obowiązków. Czynią to konkretne jednostki ludzkie wykorzystujące swoje rozumienie mądrosci.

Także w postaci symbolicznej są one treścią programów działania pewnych grup, klas społecznych. Ich wartościowo twórczy charakter określa ich konstytutywność względem dobra wspólnego waloryzującego człowieczeńskość.

**Wartości teoretyczno - przedmiotowe** z kolei wyrażają sposób i efekt urzeczywistnienia ideału w konkretnej rzeczywistości społecznej; np. większość matek wie, jak wychowywać urodzone przez siebie dzieci. Wiedzą one jak przejawiają się idealne treści wartości w konkretnej praktyce społecznej. W nich forma jest zjednoczona z treścią. Jest aktem[[80]](#footnote-81). Ich akt jest ich „w-dzieło-wstępowaniem” (A. Nowicki).

Idea człowieka, jego człowieczeńskość odkrywali starożytni Grecy. Dla nich zdobywanie wiedzy o świecie służyło urzeczywistnianiu określonej wizji człowieka. Poznawanie miało znaczenie, bo filozofia ukazywała **sens praktyczny działania tego oto człowieka**. „Miłośnicy mądrości” tworzyli filozofię, która starała się odnaleźć odpowiedź na pytanie nie tylko jak, ale i dlaczego? a także po co? w jakim celu?, jakie to ma znaczenie dla człowieka, dla jego przyszłości? Budowanie odpowiedzi na te pytania było konstruowaniem idei człowieczeńskości.

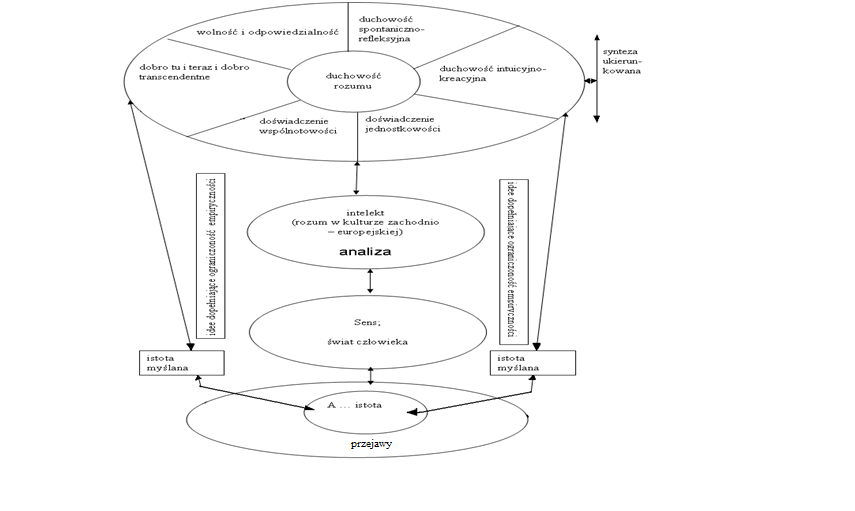
Zwróćmy uwagę na to, że świat człowieka w istocie swego współistnienia ukierunkowany jest na przyszłość. Przeszłość i teraźniejszość są tylko drogą do niej. Te trzy wymiary są asymetryczne. W trójwymiarowej czasoprzestrzeni: przeszłość, teraźniejszość musi być podporządkowana przyszłości. Przyszłość przeważa, dookreśla, wymusza, wymaga, żąda od człowieka takiego, a nie innego zachowania.

Cel jest więc tym, co ma być; jest wyobrażonym stanem rzeczy, który chcemy osiągnąć. To, co ma być jest przyczyną tego, co jest. Cel jest więc wytworem, na poziomie rozumu, układów ducha jednostek ludzkich; układów, w których ujawniają swą siłę atrybuty ducha ludzkiego, a mianowicie jego kreacyjność, spontaniczność, intuicyjność, dobro tu i teraz i dobro transcendentne, wolność i odpowiedzialność, doświadczenie jednostkowości i wspólnotowości. Zatrzymując uwagę na tych atrybutach, ich treść i jakość złożenia się w całości jest różna u różnych społeczeństw, narodów[[81]](#footnote-82). To zróżnicowanie jest wynikiem zaistniałych w przeszłości różnych artefaktów kulturowych powstałych na podstawie różnorakich zdarzeń historycznych, warunków geograficznych, geologicznych, w tym również różnego rodzaju kataklizmów. Nie bez wpływu pozostaje również sposób zorganizowania się społeczeństwa, w tym także umiejętności poszczególnych, żyjących w nim jednostek. Są społeczeństwa, w których więcej jestjednostek wybitnych, w innych zaś mniej.

Również na typ ducha wpływa określona wiara religijna. Oto M. Weber koncypuje ideę ducha kapitalizmu. Pokazuje, jak M. Lutra teoria predestynacji wywołuje ducha przedsiębiorczości wśród protestantów[[82]](#footnote-83). O ile w katolicyzmie przyjmuje się zasadę opisaną w sentencji ***ora et labora*** – **módl się i pracuj**, o tyle M. Luter nakazał przyjąć zasadę **módl się pracując.** W tej pierwszej są dwa czasy: modlitwy i pracy; są one rozdzielne. W protestantyzmie zaś praca staje się potrzebą wewnętrzną; jest nieustanną modlitwą.

Rozum nie zadowalając się danymi empirycznymi, doświadczeniem własnej empirycznej ograniczoności, przekracza je w kierunku tworzenia wartościowej całości. Kreuje **dopełnienia** nadające sens wiedzy tworzonej przez układ intelektu. Współczesne dopełnienia winny wypływać z systemu wartości ogólnoludzkich, z których oba układy ducha: intelektu i rozumu oraz jego atrybuty ujawniające się w tych układach, winny rozpoczynać konkretyzację całości uzasadniającą konkretne cele działania.

Poniżej przedstawiam schemat współdziałenia poszczególnych elementów ludzkiego umysłu. Poznanie ropoczyna praca zmysłów, których treści są nazywane przez intelekt. W sytiacji, gdy nie w nim kategorii, którymi moglibyśmy nazwać rzecz, to wówczas do pracy przystępuje rozum, szukający odpowiedniej nazwy. Kryterium prawdziwości poznania jest praktyak społeczna. Jeśli udało się nam zbudować most nad rzeką, i można ja przekraczać, to znaczy, że nasze poznanie było prawdziwe. Jeśli zaś most zawalił się, to znaczy, że został popełniony jakis błąd. Praktyka społeczna jest też źródłem poznania. Ludzie działając zauważają braki swojej wiedzy. Rozwijają więc naukę po to, aby braki te usunąć. Praktyka społeczna jest też celem poznania. W niej zauważamy czego jeszcze nie wiemy. W niej spełniamy postulat Sokratesa (470 – 399 r. p. n. e.): „wiem, że nic nie wiem. Ale wiem, że mogę wiedzieć, jeśli wykonam szereg niezbędnych czynności, aby wiedzę posiąść”.



Rys. nr 5. Współdziałanie poszczególnych elementów ludzkiego poznania. Op. własne

Działające jednostki ludzkie pozostają więc w pięciowymiarowej całości. Zob. rys. nr 4.

świat idealny - wartości „tamtej strony” (**1**)

świat realny-wartości „tej strony”

synchronia – świat (**2**)

człowieka ontogeneza

jednostki ludzkiej, jej bycie

pola

współistnienia

- środowiska (**4**)

ideologie bytu społecznego dobro

(**5**)

wspólne

nadbudowa prawno – polityczna bytu społecznego

„wrzucenie” jednostki ludzkiej

w świat

struktura ekonomiczna bycia bytu społecznego

produkcja i wymiana

**(3)** diachronia: przed, teraz, przyszłość t

Rys. nr 6. Penterakt bycia jednostek ludzkich. Ich wzrastanie w ich idei

człowieczeńskości. Źródło: opr. własne

Pierwszą przestrzeń tworzą wartości „tamtej strony” uzasadniające ostatecznie, w sposób absolutny wartości, dyrektywy doktrynalne „tej strony”. Mają one charakter formalno – logiczny, jakby pozahistoryczny, stosowany „zawsze i wszędzie”, np., przykazanie: „czcij ojca swego i matkę swoją” (Pwt 5, 16; Mk 7, 10). W katechizmie katolickim znajdujemy, m. in., nakazy: „Tam … gdzie władza państwowa, przekraczając swoje uprawnienia, uciska obywateli, niech ci nie odmawiają jej świadczeń, których obiektywnie domaga się **dobro wspólne**. Niech zaś wolno im będzie bronić praw swoich i współobywateli przed nadużyciami władzy w granicach nakreślonych przez prawo naturalne i ewangeliczne”[[83]](#footnote-84). „2243. Zbrojny opór przeciw uciskowi stosowanemu przez władzę polityczną jest uzasadniony jedynie wtedy, gdy występują następujące warunki: 1. w przypadku pewnych, poważnych i długotrwałych naruszeń podstawowych praw; 2. po wyczerpaniu wszystkich innych środków; 3. jeśli nie spowoduje to większego zamętu; 4. jeśli istnieje uzasadniona nadzieja powodzenia; 5. jeżeli nie można rozumnie przewidzieć lepszych rozwiązań”[[84]](#footnote-85); zob. rys. nr 4.

Drugi wymiar jest przekładem wymienionych wartości na wartości formalno – symboliczne; wartości „tej strony”, czyli te, które w danym miejscu geograficznym i czasie historycznym można realizować. Ów przekład jest efektem pracy ducha konkretnych jednostek ludzkich, a w nim, dokonuje się synteza ukierunkowana. Jednostki ludzkie o zdolnościach duchowych geniuszy nadają tzw. ton tej, czy innej epoce, zamykają starą, i otwierają nową.

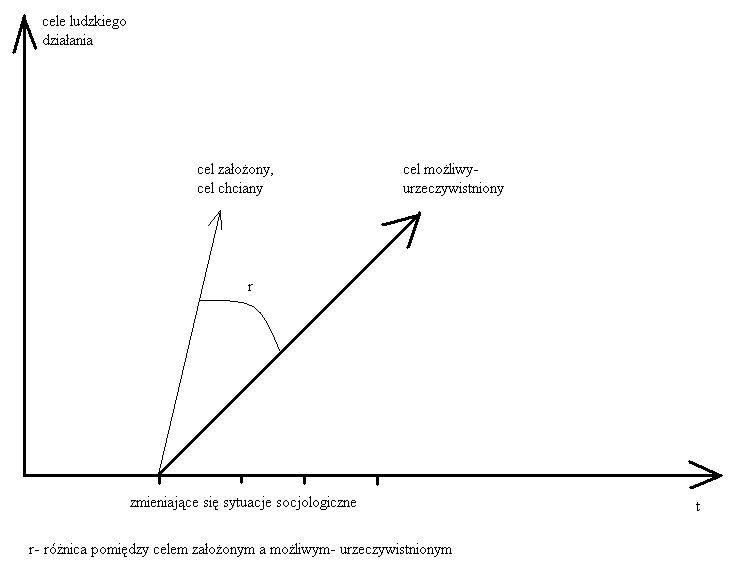
Trzecim typem wartości są teoretyczno - przedmiotowe. Są to te, które konkretne jednostki ludzkie urzeczywistniają. Wartości te stanowią o treści praktyki społecznej. Tworzą one określony rozziew między celami, wartościami formalno - symbolicznymi a urzeczywistnianymi; tzn., że cele założone i cele zrealizowane zawsze są różne. Dzieje się tak dlatego, że jednostka ludzka, czy pewna wspólnota formułuje cele działania w wyróżnionym czasie historycznym. Wówczas może wziąć pod uwagę tylko te warunki, które tworzy uchwycona wówczas sytuacja socjologiczna[[85]](#footnote-86). Nie są one stałe. Ulegają zmianie, stają się jakby strumieniem, wiązką przemian. I owe zmienne uwarunkowania sytuacji socjologicznych wpływają na cele działania. Wówczas owe cele założone stają się celami możliwymi i zarazem urzeczywistnionymi.

wartości formalno – logiczne „tamtej strony”

wartości formalno - symboliczne

wartości teoretyczno - przedmiotowe

Rys. nr 7. Proces konkretyzacji wartości w ich urzeczywistnianiu



Rys. nr 8. Proces urzeczywistniania wartości teoretyczno-przedmiotowych

Czwarty wymiar konstytuuje - obok czasu: przeszłość – teraźniejszość – przyszłość - przestrzeń wzrastania duchowego jednostek ludzkich w ich człowieczeństwie. Treść tych dwóch przestrzeni warunkowana jest przez pole współistnienia, a więc przestrzeń, której centralnym punktem jest miejsce, status jednostki zajmowane w określonej, społecznej rzeczywistości.

Aneks nr 1. **Abstrakcja**

**Abstrahować** - **<**gr. *άφαίρεσις* [apháiresis]; łac. *abstrahō* = odciągać, odrywać, oddalać, rozdzielać, od czegoś odciągnąć, oderwać; łac. *abstrahus* = ukryty, schowany, tajemny, tajemniczy, zamknięty, oderwany, abstrakcyjny>. Sposób rozumowania, w którym pomija się (odrywa) jedne elementy rzeczywistości, a uwagę koncentruje się na innych. W wyniku tego procesu otrzymujemy **abstrakcje** – pojęcia, kategorie opisujące te elementy rzeczywistości, które pozostają po abstrahowaniu, które stają się przedmiotem prowadzonych badań. Jest problem: od których treści abstrahować, które odrywać, a na których się koncentrować?

Rozwiązanie tej kwestii zależy od przyjętego paradygmatu oraz od indywidualnych możliwości umysłowych jednostek ludzkich. **Demagodzy[[86]](#footnote-87)** wybierają te treści, które ukrywają ich interes, a abstrahują od tych, które im zagrażają (każdy **wybór jest też zasłanianiem**). Ów demagogów interes przedstawiany jest publiczności tak, aby wydawał się jej interesem; np., publiczność chce, aby wybrany rząd dobrze rządził. Demagodzy „nie-wybrani”, będący w tzw. opozycji nieustannie dowodzą, że ten oto rząd, nie umie rządzić i spowoduje klęskę. Pojedyncze zdarzenia są przedstawiane jako znaki na drodze do katastrofy, do której dojdzie, jeśli rządzący będą nadal rządzić. Lepiej rzekomo żyło się narodowi wtedy, kiedy owa opozycja rządziła[[87]](#footnote-88).

**W poznaniu filozoficznym i naukowym „odrywa się” przejaw od istoty rzeczy**. Istotę opisują atrybuty, np., jednostkę ludzką - Pana Kowalskiego tworzą atrybuty: **cielesność, potrzeby, działanie, celowość działania i stosunek społeczny**. Są to abstrakcje, formułowane na podstawie jednostek ludzkich - konkretów, np., Pana Kowalskiego, od których trzeba z powrotem „dojść” do konkretu, czyli wskazać na jakość przejawiania się cielesności Pana Kowalskiego, że jest np., wysoki; następnie, trzeba wskazać na jego potrzeby – metody ich zaspokajania; na sposoby działania – że stara się myśleć nad tym, co robi, co jest uwarunkowane jego wykształceniem, doświadczeniem, co jest podstawą jego celowości w zachowaniu; i w jakim stosunku pozostaje do innych jednostek ludzkich. Skuteczną metodą w tym wysiłku jest wędrówka od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu. W wędrówce tej trzeba nieustannie odnajdywać **istotę i jej przejaw**[[88]](#footnote-89).

Analizując abstrakcje przedstawiające istotowe treści wyróżnionego obszaru rzeczywistości, np., „politykę” trzeba dotrzeć do konkretnego zachowania się, np., udziału w wyborach. **Istotą polityki jest roztropne urzeczywistnianie dobra wspólnego**[[89]](#footnote-90). Temu służy, m. in., jako narzędzie, walka o zdobycie i utrzymanie władzy. Następnie, trzeba konkretyzować ów proces – czyli, odnaleźć istotę walki o władzę dla realizacji dobra wspólnego, np., w Polsce, w konkretnym czasie, tj., w wyborach 2015; 2020 roku. Po dokonanym zabiegu otrzyma się wynik, tzn. można stwierdzić, co może zrobić Pan Kowalski, który jest kandydatem na posła do Sejmu RP. Jeżeli był już posłem, to wyniki jego kadencji są odpowiedzią wystarczającą. Wszak był związany z dotychczasowymi rządami w Polsce. Wyniki tych rządów są jego wynikami. Jeżeli nie uczestniczył w sprawowaniu władzy, to trzeba studiować jego program i, np., patrzeć kto go popiera? Następnie, trzeba postawić pytanie: co może zyskać Polska, jeśli ów Pan Kowalski, zostanie wybrany do Sejmu RP?

Ale, trzeba pamiętać, że w Konstytucji RP z 1997 r., art. 104, punkt 1, istnieje dziwne stwierdzenie, o **nominalistycznej** proweniencji, mówiące, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców”[[90]](#footnote-91). A zatem dla wyborcy ważna jest wiedza kandydata na posła na temat spraw Narodu oraz jego postawa moralna. Czy jest ona wystarczająca? Chodzi tu o problemy ekonomiczne, prawno - polityczne i ideologiczne. Chcąc jednakże dowiedzieć się, czy kandydat na posła posiada jakąś wiedzę dotyczącą życia Narodu, trzeba samemu tę wiedzę posiadać; trzeba, aby wyborcy umieli ocenić, np., program dla Polski. Jeżeli wyborcy tego nie są w stanie spełnić, to posłowie są poza ich kontrolą. Mogą robić to, **co im się podoba, co uznają za konieczne; albo czynią to, co podpowie im jakiekolwiek lobby, jakieś służby, „przeciągając ich na swoją stronę”!** Wówczas mogą własny interes utożsamiać z interesem narodu, co umożliwia im wskazany wyżej art. Konstytucji RP.

**W wędrówce „od konkretu do abstrakcji, i od niej do konkretu”** trzeba zatem podążać drogą odkrywania istotowych treści, które wyrażają ich atrybuty. Nie błądzić, nie poddawać się „**uwodzeniu**” (J. Baudrillard[[91]](#footnote-92); 1929 - 2007), tj. treści istotowe nie zastępować przejawowymi, co czynią, np., mas media, np., wygląd polityka, uroda jego żony, umiejętność tańca, itp.

**Niesłusznie w nauce utożsamia się istotę z pojęciem ogólnymi**. Na ów błąd zwrócił uwagę E. Kant (1724 – 1804) pisząc, że „**doświadczenie nigdy nie dostarcza sądom prawdziwej lub ścisłej ogólności**, lecz tylko ogólność przyjętą umownie i porównawczą (przez indukcję) tak, że właściwie musi ona tyle znaczyć co: o tyle, o ile to dotychczas spostrzegaliśmy, nie ma żadnego wyjątku od tego lub tamtego prawidła. Jeżeli więc pewien sąd pomyślimy **w ścisłej ogólności**, tj. tak, że nie dopuszcza się, by był możliwy jakiś odeń wyjątek, to sąd ten nie jest wyprowadzony z doświadczenia, lecz jest ważny bezwzględnie *a priori*. **Empiryczna ogólność** jest więc tylko dowolnym podwyższeniem ważności z poziomu, na którym coś jest ważne najczęściej, na poziom, gdzie coś jest ważne we wszelkich wypadkach, jak np., w twierdzeniu: wszystkie ciała są ciężkie. Gdzie natomiast do pewnego sądu należy w sposób istotny **ścisła ogólność**, tam wskazuje ona na specjalne źródło poznawcze tego sądu, mianowicie **na władzę poznawania *a priori***. **Konieczność i ścisła ogólność są przeto niezawodnymi znamionami poznania *a priori* i należą do siebie nieodłącznie**”[[92]](#footnote-93). Tworzą one **aprioryzm** jako jedno ze w stanowisk w teorii poznania.

Obok niego jest drugie stanowisko w teorii poznania, a mianowicie **metarealizm**. W nim przyjmuje się obiektywne istnienie rzeczywistości przedstawiającej się w postaci istoty i jej przejawu i że jej poznawalność ostatecznie jest możliwa na drodze rozróżniania tego, co się przejawia - istoty i tego, co jest jej, istoty przejawem. Fakt ten jest podstawą rozróżnienia wiedzy przejawowej i istotowej. Prawdziwość tej wiedzy weryfikuje się w **praktyce społecznej**, która jest punktem wyjścia - źródłem poznania, jego celem i kryterium prawdziwości.

Poznanie to jest możliwie dzięki **abstrahowaniu**, tj. wznoszeniu się od konkretu do abstrakcji i od niej z powrotem do konkretu. Wtedy myśl, będąc treścią abstrakcyjną, odzwierciedla rzeczywistość i przedstawia ją w postaci idealnej, logicznej, poprawiając tę rzeczywistość drogą idealnego pomijania „zawadzających”, niepotrzebnych przypadkowości; zbędnych, np., z punktu widzenia odkrywania **tendencji jej rozwoju**. To przystawanie myśli do rzeczywistości weryfikuje ostatecznie **praktyka społeczna**.

Dlatego definiowanie, np., filozofii, poprzez utożsamianie jej z „krytycznym myśleniem racjonalnym, które w bardziej czy mniej systematyczny sposób traktuje **o ogólnej** naturze świata (metafizyka, czyli teoria bycia), o uzasadnianiu przekonań[[93]](#footnote-94) (epistemologia, czyli teorie poznania) oraz właściwym życiu (etyka, teoria wartości)”[[94]](#footnote-95), jest umieszczaniem jej wśród innych nauk empirycznych, na równi z nimi – jeżeli „ogólność” jest ogólnością empiryczną. Jeżeli zaś „ogólność” ujmuje się jako „ogólność ścisłą” (E. Kant) to będzie to filozofia aprioryczna. O czym więc

mówi cytowana definicja filozofii?



Rys. nr 2. Dwie strony każdej rzeczy[[95]](#footnote-96). Źródło: opr. własne

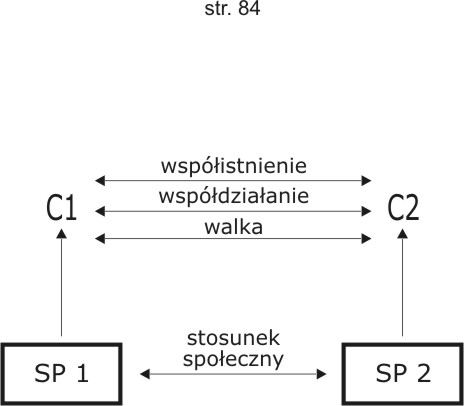
Stan współczesnej filozofii zachodnioeuropejskiej ujawnia oba te ujęcia, tj. empiryzm i aprioryzm. Filozofia ta nie zajmuje się istotą rzeczywistości, o czym świadczą braki badań jakościowych we współczesnej kulturze.



Rys. nr 9. Atrybuty: cielesność, potrzeby, działanie, wiedza, uspołecznienie obrazujące

człowieka jako istotę gatunkową, współtworzącą społeczeństwo.

Źródło: opracowanie własne



Rys. nr 10. Atrybut człowieka: uspołecznienie. Źródło: opracowanie własne

Ponadto, rozumienie filozofii jako „ogólnej nauki o naturze świata”, lub filozofii jako „**ścisłej ogólności**” jest **utożsamieniem istoty z ogólnością**. A to pozwala na: **1.** negację spełniania przez filozofię integracyjnej funkcji wobec całości naukowej wiedzy o świecie; **2**. przekształcanie filozofii w ideologię „uwodzącą” współczesnego człowieka, czyli filozofię, która – poprzez niewłaściwe abstrahowanie – służy władzy, chociaż rządzi ona wbrew tym, którymi rządzi. To w konsekwencji prowadzi do odrzucenia filozofii jako takiej.

Abstrahowanie jest więc metodą konstruowania przedmiotu poznania: istoty w filozofii i każdej nauki szczegółowej, przyrodniczej, matematycznej. Z nimi razem filozofia stanowi jednolity blok wiedzy ludzkiej.

Przekładu słowa greckiego *άφαίρεσις* [apháiresis] na łaciński *abstrahō* dokonał Anicjusz Manlius Severinus (Boetjius Seweryn z Pawii 480 – 524). Wcześniej, Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) wyróżnił abstrakcje: **1.** fizyczne, **2.** matematyczne i **3**. filozoficzne.

**Abstrakcje fizyczne** umożliwiają konstruowanie przedmiotu poznania. Od materialnej rzeczy jednostkowej „odrywana” jest jej forma wskazująca na jakość przedmiotu badań, np., ciężar, twardość, zimno… itd. Owa forma określa materialną cechę danej rzeczy, jej atrybut.

**Abstrakcje matematyczne** powstają przez myślowe oddzielenie od rzeczy zmysłowych ich cech ilościowych i rozciągłości jedno-, dwu-, czy trójwymiarowej. Tak powstają obrazy rzeczy: liczby, linie, figury… itd.

**Abstrakcje filozoficzne są pojęciami opisującymi odkrywaną w przejawiającej się rzeczy jej istotę**. Pojęcie jest treścią ludzkiej myśli, określającą **treści atrybutywnej badanej rzeczy**. Filozofia jest więc o tyle nauką, o ile rzeczywista treść **istoty istnieje realnie w jedności ze swoim przejawem i jest adekwatnie weryfikowana w praktyce społecznej.** Opis ten pozytywnie ją weryfikuje. Ale filozofia może tworzyć istoty będące treścią ludzkiego świata mentalnego, które następnie mogą być dopiero urzeczywistniane. Przykładem jest pojęcie **towaru**. Jego treścią przejawową jest **wartość użytkowa**, np., buty są używane, a więc rozpatrywane z punktu widzenia ich funkcjonalności. Ale te same buty mają drugą wartość - **wartość wartości będącą treścią istotową** - wymienną, np., kosztują 100 zł. Jest ona produktem myślenia, tworzącego **wartość jako wartość - wartość wymienną**. Dzięki niej spełniane są funkcje ludzkich celów działania, organizacji społecznych, pewnych systemów (np., FED ustala wartość wymienną $, przesądzając tym samym o wartości wymiennej produktów pracy w świecie)[[96]](#footnote-97). FED, dzięki tej posiadanej **władzy**, ustala ostatecznie wartość pracy tego, czy innego producenta, w dowolnym miejscu kuli ziemskiej.

W naukowym poznaniu filozoficznym abstrahuje się więc od przejawowej treści (E. Kant) przedmiotu, a analizuje jego istotę. Tymczasem w pewnym haśle powiada się, że „W filozofii abstrahowanie oznacza specyficzną czynność intelektu (i rozumu – A. J. Karpiński), polegającą na oddzielaniu i zatrzymywaniu jakiejś właściwości z rzeczy, na podstawie której intelekt formułuje jej poznawczy obraz, czyli pojęcie (abstrakt). Termin abstrahowania oznacza także metodę konstruowania przedmiotu intelektualnego (i rozumowego – A. J. Karpiński) poznania w ogóle, zaś w szczególności przedmiotu właściwego dla określonych nauk (przyrodniczych, matematycznych i filozoficznych)”[[97]](#footnote-98). Cytowana Autorka – jak widać - nie odróżnia istoty i jej przejawu.

W filozofii abstrahowanie jest tą czynnością mentalną, w której odkryty fragment rzeczywistości **otrzymuje od poznającego swoją formę i granice.** Wskazują one na jego ilościowe i jakościowe treści, różniące go od innych, oraz relacje – rozpoznane i nieznane jako możliwe, w jakich on pozostaje z innymi treściami. Jest to odpowiednio preparowany przedmiot poznania. O zgodności tworzonego obrazu rzeczywistości z nią samą przesądza **praktyka społeczna**; tzn. jeśli most nie zawalił się, to odkryte obrazy, przedmioty są zgodne z rzeczywistością. Jeśli rządu program gospodarczy został przyjęty, i po jego wdrażaniu ludziom zaczyna się wieść lepiej, bogaciej, to program ten jest adekwatny do warunków, w jakich naród ten żyje. I odwrotnie, jeśli wdrażanie programu rządu prowadzi do biedy, do masowych emigracji, to znaczy, że program ten niszczy naród.

O abstrahowaniu pisze G. W. F. Hegel (1770 – 1831) tak: „…**wyjaśnienie myślenia i tego, co abstrakcyjne, i tak okazuje się całkowicie zbędne; albowiem nasz piękny świat (elity** – A. J. K.) ucieka przed abstrakcją tylko dlatego, że wie już, czym jest ona. Podobnie też, jeśli czegoś nie pragniemy, czegoś nie znamy, to nie możemy tego nienawidzieć … To, czym jest myślenie, czym jest abstrakcja, to, iż wie to każdy z obecnych, jest rzeczą oczywistą **w dobrym towarzystwie**, a w takim się przecież znajdujemy… Pytanie dotyczy jedynie tego, kim jest ten, kto myśli abstrakcyjnie? … **Kto myśli abstrakcyjnie? Człowiek niekulturalny, nie zaś kulturalny**. Dobre towarzystwo dlatego nie myśli abstrakcyjnie, że jest ono zbyt łatwe, że jest zbyt niskie… a nie z próżności…

Wystarczy, jeśli na potwierdzenie sądu przytoczę przykład… - wyjaśnia dalej Hegel. Oto prowadzą mordercę na miejsce stracenia. Dla pospolitego ludu jest on tylko mordercą. Damy jednak może zauważą, iż jest to silny, piękny, interesujący mężczyzna. Dla ludu jest to straszna uwaga: Co takiego? Morderca – piękny? Jakże można myśleć tak źle i mordercę nazywać pięknym? … Oto dowód zepsucia obyczajów …

**Znawca ludzi (socjolog?** – A. J. K.) prześledzi bieg życia, jakie ukształtowało tego przestępcę, w jego losach, w jego wychowaniu odkryje złe stosunki rodzinne między ojcem i matką, niezwykłą surowość, z jaką człowiek ten się spotkał, popełniwszy lekkie przewinienie, i jaka rozgoryczyła go przeciwko mieszczańskiemu ładowi, pierwszą reakcją na nią, która wygnała go ze społeczeństwa i pozwoliła mu przetrwać tylko dzięki przestępstwom. Mogą pojawić się ludzie, którzy słysząc to, powiedzą: On chce usprawiedliwić tego mordercę! Przypominam sobie przecież, że w młodości słyszałem pewnego burmistrza, który żalił się, że **autorzy książek posuwają się zbyt daleko i usiłują zniszczyć chrześcijaństwo i uczciwość;** jeden z nich napisał nawet obronę samobójstwa; rzecz przerażająca, zbyt straszna! – Później okaże się, że burmistrz miał na myśli *Cierpienia młodego Wertera*”[[98]](#footnote-99).

Aneks nr 2. **Cnoty i wady**

**Cnota -** <gr. *arete* = siła fizyczna i sprawność moralna>. Jest to trwałe usprawnienie moralne (pozytywna odmiana *habitus*); posiadana właściwość, usposobienie, pozytywna sprawność człowieka, uzyskana drogą: **A.** powtarzania czynności poznawania, bądź **B.** świadomego i dobrowolnego spełniania czynów moralnie dobrych, bądź też w wyniku **C**. trwałej przemiany wewnętrznej.

Rozróżnia się cnoty:

**Intelektualne** – nabyte, trwałe sprawności doskonalące intelekt i rozum. Są one teoretyczne: **wiedza, mądrość;**

**Praktyczne: roztropność, sztuka**;

**Moralne** – nabyte sprawności; lub - tłumaczone - jako wlane, dane przez Boga wraz z łaską uświęcającą.

Usprawnia ją wolę do czynienia dobra. Są to: **roztropność, sprawiedliwość, męstwo** i **umiarkowanie.**

W sumie: **wiedza, mądrość, roztropność, sztuka, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie**; (7);

**Teologiczne** – wyłącznie dane przez Boga, wlane: **wiara, nadzieja, miłość**. Ich celem jest zjednoczenie się z Bogiem.

Istotą cnót jest dążenie osoby ludzkiej do osiągnięcia moralnego dobra zgodnego z przyjętą hierarchię wartości. Takie dążenie jest urzeczywistnianiem idei człowieczeńskości jednostki. Jest podstawą jej szlachetności oraz wartości. Przejawia się ona w działaniu w postaci zdobytego konkretnego dobra moralnego w pewnej dziedzinie. W wyniku powtarzania aktów moralnie dobrych szczegółowe działanie przechodzi w **trwałą dyspozycje - cnotę**[[99]](#footnote-100).

**Cnoty i wady - <**cnota - gr. *areté*, łac. *virtus*; wada - gr. *kakia*, łac. *vitium*>. Współwystępujące cechy osobowe człowieka; jakości władz jego ducha. **Są to wewnętrzne siły człowieka**, **potencje treści atrybutów jego ducha** usprawniające go do realizacji dobra lub zła moralnego. Są to kwalifikacje do moralne­go działania ludzkiego; sprawności (usprawnie­nia) do urzeczywistniania dobra, jako dobra indywidualnego w jedności z dobrem wspólnym.

Problem cnót i wad pojawił się wraz z **atrybutem uspołecznienia człowieka**. Powszechnie przyjmowane jest w filozofii stwierdzenie: **człowiek jest istotą społeczną**. Tworząc stosunek społeczny, tj. możliwość wpływania osobników na siebie, jednostki ludzkie nauczyły się rozróżniać **dobro i zło** oraz wykształtowały w sobie zdol­ność **wyboru** sposobu działania, które może prowadzić do dobra lub do zła. Mówimy wtedy o przekraczaniu **progu otwarcia**[[100]](#footnote-101). Najstarsze dzieła– **Iliada** i **Odyseja** - ukazują sposób użycia tych określeń w zachowaniu, w postawach i cechach ludzi. Są tam pozy­tywnie oceniające przymiotniki: ***agathós*** - dobry i ***esthlós*** - szlachet­ny, bogaty, szczęśliwy. Z nimi związany jest rzeczownik ***arete* –** dzielność, doskonałość, cnota, sprawność, wartość, zaleta moralna – podstawowe kategorie etyki Arystotelesa. Pozytywnie oceniały one ludzi zdolnych do walki i zwyciężających w niej i tych, którzy bronili domostw, rodzin od nieszczęść.

Cnotę rozumiano zawsze jako rację (przyczynę) decydującą o dobroci człowieka. Sokrates powiada: „**przez cnotę jesteśmy dobrzy**"[[101]](#footnote-102). Zaś brak cnoty jest wadą, decydującą o złu czło­wieka, o szkodliwości jego dzia­łań. Na ten **dwojaki aspekt cnót** zwraca uwagę Arystoteles mówiąc: „**Cnota człowieka jest pewną dyspozycją, przez którą człowiek staje się dobry i dzięki któ­rej dobrze wykonuje własne działania**"[[102]](#footnote-103). I odpowiednio - **wada jest tą dyspozycją, przez którą człowiek staje się zły i źle działa, tj. nie osiąga założonego celu.**

Każde działanie człowieka zostawia w nim ślad. Dlatego duch jednostki ludzkiej ma swoją historię; zapisaną w sobie swoją przeszłość. Z czasem staje się ona coraz bogatszym uposażeniem jednostki; jej **mieniem; jej „się umieniem”** - **habitusem**, pełnym wielu dyspo­zycji. **Powtarzające się doświadczenia** prowadzą do utrwalenia się jednych dyspozycji; a pomijane drugich, przez co ulegają zatarciu.

W ludzkim duchu notują się, trwale zapisują również doznania **uczuć** - ***pathe*** i **zdolno­ści** - ***dynameis***. Trwałe dyspozycje nie są **namiętnościami,** bo te są nam wrodzo­ne i nie czynią nas ani dobrymi, ani złymi. Nie są też zdolnościami, bo te umożliwiają nam do­znawanie namiętności. Są zaś tym, „…dzię­ki czemu odnosimy się do namiętności w sposób właściwy. Tak na przykład do gniewu odnosimy się źle, jeśli czynimy to w sposób gwałtowny lub zbyt słaby, dobrze zaś, jeśli czynimy to z umia­rem, i podobnie do innych namiętności"[[103]](#footnote-104).

**Dyspozycja** - ***diathesis*** oznacza „we­wnętrzny układ przedmiotu, który ma części, al­bo według miejsca, albo potencji (zdolności), albo według formy, (które go sposobią do czegoś, ku czemuś – A. J. K.). Musi bowiem istnieć jakaś pozycja, jak właśnie wskazuje wyraz <<**dyspozycja**>>"[[104]](#footnote-105). „**Stan** różni się od dyspozycji tym, że jest bardziej trwały i stały ... Natomiast dys­pozycją nazywa się stan łatwo podlegający zmia­nom i szybko oddający miejsce swym przeciwień­stwom, na przykład ciepło i zimno, zdrowie i cho­roba i inne tego rodzaju"[[105]](#footnote-106). Można więc pojąć **dyspozycję**, będącą **podstawą cnót**, jako swego rodzaju „**wewnętrzne ułożenie człowieka**" (platońska ***taksis***) umożliwiające, dzięki odpowiedniej strukturze „elementów", rozłożeniu sił duchowo - psychicznych wykonywanie so­bie właściwych funkcji w sposób najlepszy.

Określenie **cnót jako dyspozycji do określonego działania rodzi pytania o charakter dyspozycji, rodzaj i sposób tego działania**. Cnota jest dyspozycją, mającą charakter **trwałości,** a wte­dy staje się sprawnością, przy czym nie chodzi o jakąkolwiek sprawność, bo tych człowiek mo­że mieć wiele. Chodzi tu o **sprawność do działa­nia,** w odróżnieniu od **sprawności bytowania**, jak zdrowie czy piękno. Ponadto działanie musi być zgodne z naturą działającego i prowadzić do re­alizacji naczelnego celu życia człowieka. Tym zaś jest spełnienie natury, bo naturą rzeczy zwie się to, co jest wypełnie­niem procesu jej powstawania - to jest czymś najlepszym[[106]](#footnote-107).

**Natura ludzka** nie jest czymś już spełnionym, doskonałym, lecz zawiera liczne **potencjalności,** które są aktualizowane w działaniu. **Najwyższym dobrem człowieka bę­dzie zatem spełnienie własnej natury, i to zwie się szczęściem.** Cnota jest zatem sprawnością wspełnianiu się natury jednostki ludzkiej, co istotą szczęścia.

**Z działaniem nieodłącznie wiąże się cel.** Działanie ludzkie jako ludzkie jest bowiem zawsze wolne i celowe, czego dowiódł już Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) mówiąc: „… **cel jest tym, co nie jest już ze względu na coś innego, lecz ze względu na co jest wszystko inne**. Jeśli więc jest coś ostatniego, to nie będzie bezkresu, ale jeśli nie będzie czegoś ostatniego, to nie będzie też tego, <<ze względu na co>>… Przecież nikt nie podejmuje się niczego działać, jeśli nie miałoby to mieć swojego kresu"[[107]](#footnote-108). **Cel, będąc kresem danego działania, jest dobrem, do którego to działanie zmierza**. Osiągnięcie celu jest więc zarazem osiągnięciem **dobra**. A zatem cnota jest sprawnością do działania zmierzającego do określonych dóbr, które spełniając na­turę ludzką, prowadzą do szczęścia. To działanie ma być najlepsze z możliwych. Jest to **najlepszość -** rzeczownik od ***aristos*** - najlepszy, co w łac. znaczy jako ***optimum potentiae*** - **szczyt po­tencjalnej najlepszości ludzkiej**.

Cnoty są narzędziami, środ­kami do celu. Ze względu na osobową, tj. rozum­ną i wolną naturę człowieka rozróżniono sprawno­ści rozumowe (dianoetyczne[[108]](#footnote-109), poznawcze): **mądrość, intuicja, nauka, roztropność i sztuka,** oraz sprawności dotyczące woli (etyczne): **spra­wiedliwość, umiarkowanie i męstwo**, które wraz z **roztropnością są** cnotami kardynal­nymi, z uwagi na ich ogólniejszy charakter, stanowiący o życiu czło­wieka.

Według Tomasza z Akwinu (1225 – 1274) liczba cnót kardynal­nych wynika z **formalnych zasad** działania ludzkiego. Pierwszą z nich jest **akt rozumu** (w jego funkcji praktycz­nej), który wymaga **roztropności.** Pozostałe zasa­dy odnoszą się do ludzkich **władz pożądania**: woli i uczuć, bo funkcją cnoty jest do­skonalenie zarówno działania jak i samego czło­wieka. Najogólniejszą cnotę wprowadzającą rozum­ność w działanie jest **sprawiedliwość,** zaś rozumne ustosunkowanie się do uczuć wymaga cnoty **umiarkowania -** przeciwdziała ona po­żądaniom człowieka do czegoś róż­nego od nakazów rozumu oraz **męstwa -** przeciwnego uczuciom odciągającym od na­kazów rozumu: lęk, strach przed niebezpieczeństwami lub trudnościami. **Od strony podmiotu cnota roztropności usprawnia rozum kie­rujący działaniem, sprawiedliwość - wolę, umiar­kowanie - uczucia pożądliwe, a męstwo - gniewliwość**[[109]](#footnote-110)**.**

**Osobowa natura człowieka ma charakter społeczny.** Jest otwarta na inne osoby, co pozwala rozwijać jej osobowość, i dzięki temu istnieje w świecie. Stąd jest **przyjaźń**, którą Arystoteles uznał za podstawę swych kon­cepcji etycznych i politycznych. Tomasz z Akwi­nu **miłość** pojmuje w kategoriach przyjaźni z Bo­giem. Są też trzy cnoty wspoma­gające życie osobowe człowieka w stosunku do innych osób - **wiara, nadzieja i miłość.**

Wyróżnia się następujące, niżej przedstawione **typy cnót** – ***areté.***

**1. Heroiczna.** Prezentują ją ludzie z arystokracji (najlepsi; gr. *ãριστοι*), którzy odznaczają się zdolnościami do walki. Wyróżniają się jakością broni oraz jej używaniem w obronie grupy, narodu, z którego się wywodzą. Umieją jednoczyć bogactwo, odwagę, i umiejętności walki o postawione i przyjęte cele prywatne i społeczne, pozostające w jedności. Nie negują współzawodnictwa wymagającego z kolei roztropności i przebiegłości;

**2. Obyczajowa**. Najlepszych (gr. *ãριστοι*) wyróżnia ich obyczaj i kultura codziennego życia. Umieją znaleźć się w każdej sytuacji, być gościnnymi, zachowywać się swobodnie i naturalnie w konkretnej sytuacji społecznej. Prezentuje sobą nienaganną uprzejmość wobec innych, nawet jeśli postępują niegodziwie. Ich cierpliwość i opamiętanie się stawia za wzór innym. Szanują kobiety uznając ich życiową podmiotowość w łagodzeniu obyczajów.

**3. Pracownicza** (**deontologia** – gr. *déon* = to, co niezbędne, właściwe, obowiązek + *logos* = słowo, mowa. Pierwotnie etyka prywatna według J. Benthama (1748 – 1832); później **nauka o powinnościach zawodowych**). Wyraża się współzawodnictwem w wytwarzaniu dóbr zaspokajającym potrzeby. W zależności od miejsca w polu współistnienia społecznego **praca**może być więcej lub mniej twórcza. Nie wstydzi się żadnej pracy, chociaż dąży do zdobycia pracy dla siebie odpowiedniej, aby nie tylko zarabiał na życie, przeżycie, ale rozwijał też atrybuty swej duchowości. **Bezczynność**, życie z pracy innych, myślenie o nieuczciwych sposobach zarabiania jest niegodziwością. Praca pomnaża siły życiowe człowieka, albowiem w niej jest on przedłużeniem swojej natury.

**4. Polityczna**. Współtworzy ład społeczny. A istotą jego jest jedność dobra jednostkowego i dobra wspólnego. **Dlatego przez politykę rozumie się roztropne budowanie jedności dobra wspólnego i indywidualnego**. Podłożem tej **jedności** jest wypracowana przez wielu moralność i tradycja, zwyczaje i obyczaje grupy społecznej, narodu, do którego się odnosi. **Władzy nie ujmuje się zatem jako celu samego w sobie, ale jako narzędzia w ubogacaniu społeczności narodowej**. Stąd umie jednostka ludzka poświęcić siebie, swój majątek, swoje życie dla wspólnoty. Poza tym systematycznie rozwija swoje umiejętności obywatelskie, a więc: uczestniczy w kształtowaniu sprawiedliwości społecznej; w urzeczywistnianiu ideału praworządnego państwa.

**5**. **Indywidualna**. Tworzą ją cechy: umiarkowanie, panowanie nad sobą, nie uleganie

nadmiernym uczuciom bólu i radości. Odnajduje uporządkowany rytm życia własnego

i społecznego, do którego się aktywnie włącza.

**6. Obywatelska**. **Nie uczestniczy w niesprawiedliwym bogaceniu się**, w życiu kosztem innych,odnosząc się krytycznie do niesprawiedliwości. Dba o zasady praworządności. Jeśli prawo jest niesprawiedliwe dąży najpierw do zmiany prawa, co jednak uniemożliwia zaprowadzenie sprawiedliwego porządku prawnego; np., *off shores*.

**7. Ludzi szlachetnych**. Swoją wartość ocenia po wielkości wkładu w publiczne życie. Przedkłada skromność nad niesprawiedliwe bogacenie się. Postępuje sprawiedliwie doskonaląc swoją wolę wspomagania biednych. Dąży do **pomnażania bogactwa swojego ducha**, albowiem ono jest wieczne materialne zaś niszczeje.

**8**. **Ubóstwiania**. Cnota obejmująca zarówno sprawność ciała jak i wielkość ducha, a więc całego człowieka. Unikanie niegodziwości jest warunkiem cnoty. W codziennym życiu upodobniać trzeba się do Boga, Chrystusa; czynić i pozostawać w bogoczłowieczeńskości.

**9**. **Jako piękno moralne**. Jednostka ludzka wraz z tą cnotą zna i współuczestniczy w kształtowaniu ideału moralnego środowiska, społeczności pewnej epoki. Rozpoznaje przedmiot dążeń, właściwą miarę, umiar, którego brak rodzi zło. Charakteryzuje go opanowanie w każdym działaniu, sprawiedliwość rozpoznawalna w aktach, zachowaniach. Wszystko to odnajdujemy w nazwie ***kalokagathia* (doskonały moralnie człowiek).**

**10**. **Jako zdrowie duszy i ciała**. Zdrowy duch człowieka, jednostki ludzkiej zna zasady pielęgnacji i terapii siebie. Zdrowy duch jest sprawcą zdrowotności swego siedliska – ciała. Wzorcem jest tu Platona ideał harmonijnie jednoczący antropologię z medycyną w postaci zaleceń co do ciała: zdrowie, piękno i siłę oraz zalecenia dla ducha: pobożność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość.

**11**. **Demokratyczność.** Wymaga umiejętności zapewniania sobie sukcesu w sprawach społecznego poparcia dla głoszonych idei, dla prezentowanych czynów. Niezbędna jest więc retoryka, pozwalająca przekonywać innych oraz szereg umiejętności politycznych umożliwiających materializowanie zamiarów godnych moralnie najlepszego człowieka, arystokratę. Jednocześnie z tymi zaletami występuje negacja sofistycznych umiejętności, jako negatywnych wypowiedzi, zamieniających dobro w zło.

**12**. **Moralna**. Uznaje ona, iż duch jednostki ludzkiej jest elementem kosmicznego wymiaru. Ład kosmiczny ujawnia się w postaci ładu ducha jednostek ludzkich, w ich wewnętrznym życiu. To pozwala na odnalezienie wiedzy pozornej i odrzucenie jej. Stąd posiada duże znaczenie dla każdego człowieka umiejętność odróżnienia wiedzy przejawowej od istotowej i skoncentrowanie się na tej drugiej. Wiedzę istotową poznajemy całym duchem, posiadanym **dajmonionem[[110]](#footnote-111)**. W tym zespoleniu własnej duchowości odkrywana jest prawda, której żadna dyskusja nie zniesie. W niej ujawnia się wolność wielowymiarowa; wewnętrzna „od…” i „do…” i taka sama zewnętrzna zjednoczona zarazem z wielowymiarową odpowiedzialnością. To umożliwia życie poddane rozumności w dążeniu do dobra jednostkowego zjednoczonego z dobrem wspólnym.

Wszystkie wskazane wyżej **typy cnót** mają swoją głębię dydaktycznie rozpostartą pomiędzy sferą poznawczą, kontemplatywną, teoretyczną, którą można oglądać, widzieć, ale nie koniecznie rozumieć. Jej rozumienie pozwala przewidzieć następstwa zaistniałe na skutek kolejnych „widoków”. Drugą przestrzenią „w głąb” cnoty jest jej strona czynna, praktyczna. Tę treść widzimy już warstwie teoretycznej. Albowiem **teoria bez wskazania na jej praktyczność jest pozorem**; tym, co się wydaje tylko. **Trzecią warstwą cnoty jest jej wytwórczość**. W starożytności nazywana ją ***poieo* = robię**; dzisiaj zaś **artyzmem, technicznym wytworem, aktem**[[111]](#footnote-112).

Aneks nr 3. **Siedem grzechów głównych**

**Pycha -** <łac. *superbia, estollentia*> - wygórowane pojęcie o sobie, duma, wyniosłość, wysokie mniemanie o sobie a degradujące innych, buta, zarozumiałość. Jest formą **egolatrii** sprowadzanej do pragnienia wyłącznie własnej chwały, nawet kosztem innych osób. Nastawienie ducha osoby sytuującej się nad innymi, uznającej własne rozstrzygnięcia i działanie za najlepsze. „Twarze mieli twarde, zuchwałe… Patrzyli przed siebie z pychą zwycięzców świata”[[112]](#footnote-113). „Przychodzi … wróg odwieczny na ziemie nasze i braci naszych na poniewierkę wygania, z ojcowizny wyzuwa, dumny, odęty pychą szatańską, pieniący się złością…”[[113]](#footnote-114). „Zaślepiały go (K. Opalińskiego) szalona pycha magnacka i duma szatańska”[[114]](#footnote-115).

**Chciwość –** pragnienie, łapczywość pożądania czegoś za wszelką cenę; łakomstwo. Dyspozycja zniewalających motywacji działanie do ciągłego zwiększania stanu posiadania dóbr, najczęściej materialnych, rzadziej duchowych. Wyrażają to przysłowia: „im więcej ma, tym jeszcze więcej chce”; „chciwemu nigdy dosyć”.

**Zazdrość** – uczucie przykrości, żalu, smutku spowodowane czyimś powodzeniem, szczęściem, stanem posiadania, jakimś sukcesem życiowym, zdanym egzaminem i nadmiernym pragnieniem posiadania tego samego. Jest jednym z siedmiu grzechów głównych. Jest to negatywna reakcja emocjonalna pojawiająca się w sytuacji rzeczywistego, prawdopodobnego lub wyobrażonego zagrożenia utraty partnera na rzecz trzeciej osoby postrzeganej jako rywal.

**W zazdrości** osoba utożsamia szczęś­cie drugiej osoby z własnym niepowodzeniem. Może to ją prowadzić do zawiści, a nawet przerodzić się w nienawiść. Doświad­czenie smutku i żalu wynikające z braku dóbr posiadanych przez innych nie jest zazdrością dopóki nie łączy się ze złym odniesie­niem do tego, kto te dobra posiada. Samo pragnienie jako motyw może odgrywać pozytywną rolę w działaniu i zdrowym współzawodnictwie. Zazdrość nabiera szczególnego charakteru w rela­cjach międzyosobowych, przejawiając się m.in. w chęci zawłaszczenia myśli, uczuć, zachowań i decyzji innej osoby.

W ST Bóg określa siebie jako zazdrosnego (Wj 20,5). Nazwa ta wyraża Jego miłość oraz żądanie miłości wyłącznej ze strony swego ludu (monoteizm, monolatria). Zazdrość połączona z życzeniem bliźniemu poważnego zła jest grzechem śmiertelnym, często pochodzi ona z pychy, wiąże się z brakiem zaufania, chęcią kontroli i nadzorowania drugiej osoby oraz może wywoływać agresję. Prowadzi do podburzania jednych przeciw drugim, nienawiści, konfliktów, obmowy, oszczerstw, zawiści i różnych występków (Rdz 4.3-7; 1 Kri 21,1- -29). Zazdrość zawsze jest fałszywym odniesieniem do drugiej osoby, także do Boga. Zazdrosny wyrzuca Bogu, że daje każdemu według włas­nej woli. Ponadto zazdrość często jest przejawem materializmu, zachłanności, chęci posiadania wielu dóbr, które nie mogą należeć do wszystkich. Niekiedy przybiera formę postawy zbio­rowej, stymulowanej przez ideologie o podłożu materialistycznym. Augustyn w zazdrości widział „grzech diabelski". Paweł Apostoł mówi o „Boskiej zazdrości" (2 Kor 11,2). Zalicza on zazdrość do tzw. uczynków ciała i przeciwstawia ją owocom ducha (Ga 5,19-21). X przykazanie *Dekalogu* nakazuje usunięcie zazdrości z serca ludz­kiego. Ochrzczony powinien zwalczać zazdrość – pokorą, życzli­wością i zdaniem się na Opatrzność Bożą (1 P 2.1).

**W ujęciu psychologicznym** zazdrość może ujawnić się w związku małżeńskim, w relacjach koleżeńskich, między rodzeń­stwem i przyjaciółmi. Jest złożonym doświadczeniem myśli, uczuć i działań pojawiających się w sytuacji zagrożenia związ­ku. Towarzyszą jej brak zaufania, niepokój, podejrzliwość, poczucie nieszczęścia, gniew i lęk przed utratą partnera stanowi wyraz niedojrzałości emocjonalnej, objaw nerwicy lub słabości charakteru. W jej złożonej strukturze znajdują się komponenty wewnętrzne (emocje myśli, reakcje fizjologiczne) i symptomy zewnętrzne (zachowanie i działa­nie). Należy ją odróżnić od zawiści - emocji pojawiającej się jako efekt porównania z innymi i wypełnionej chęcią dorów­nania oraz osiągnięcia podobnych dóbr. Od rywalizacji zazdrość od­różnia sytuacja zaangażowania przynajmniej trzech osób. Może mieć różne nasilenie. W łagodnym może wzmacniać więzi i traktowana jest jako spoiwo związku oraz wyraz wzajemnych uczuć. W ekstremalnej postaci jest dla związku destrukcyjna. Jej patologiczna postać występuje najczęściej u osób nadużywają­cych alkoholu. W psychiatrii określana jako **zespół Otella**, jest traktowana jako przypadek zespołu psycho­tycznego, objawiający się urojeniami zdrady, nadmierną podejrzliwością oraz kontrolowaniem - prowadzi do werbalnej i fizycznej agresji. Stanowi źródło zaburzonej komunikacji, depre­sji, rozpadu związku, nienawiści, a w skrajnych przypadkach przemocy, okaleczeń, a nawet zabójstwa.

Odczuwanie zazdrości jest uwarunkowane kulturowo i społecznie. Zależy od przyjętych norm i reguł społecznych, ról społecznych płci (np. kobiety są bardziej zazdrosne o zdradę emocjonalną, mężczyź­ni o fizyczną). Różnice te wyjaśniane są m.in. na gruncie psychologii ewolucyjnej, w której przyjmowana jest teza, że podstawowy motyw rachowania mężczyzn stanowi obowiązek przekazania swoich genów i wychowywanie potomstwa, a kobiet – zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa i opieki dla siebie i swego potomstwa. Osoby utrudniające realizację tego celu postrzegane są jako zagrożenie[[115]](#footnote-116).

Zazdrość może przyjąć także formę uczucia niepokoju co do wierności osoby kochanej, podejrzliwości i dążenie do wyłączności w tym zakresie, chęć przeciwdziałania ewentualnemu naruszeniu tej wyłączności. „Prześladował panią Teresę chorobliwą prawie zazdrością”[[116]](#footnote-117). „Nie ma szkodliwszej nad zazdrość przywary i mąż zazdrosny godzien zawsze kary”[[117]](#footnote-118)

**Gniew, irytacja** (łac. *ira),*uczucie silnej i uogólnionej aktywizacji organizmu, ukierunkowujące podmiot do ataku fizycznego lub werbalnego, najczęściej na osoby (także na przedmioty i sytuacje), które są przeszkodą w realizacji różnych potrzeb; niekiedy gniew bywa kierowany na własną osobę.

W Biblii - 1. W Starym Testamencie - **gniew** czło­wieka kieruje się najczęściej przeciw drugiemu człowiekowi, ale również przeciw Bogu, gdy jego działanie jest niezrozu­miale lub niejasne (1 Sm 15.4; Job 11,2; 18,4; Jon 1,9). ST mówi o gniewie jako namiętnym uniesieniu, prowadzącym do nie­prawości (Rdz 4.5; 27,44; Lb 24,10; 1 Sm 20,30; 2 Sm 19,43; Kri 20,43; Est 1.12), jak też o gniewie słusznym i sprawiedliwym, który wyraża w sposób konkretny odpowiedź Boga na bunt człowieka. Gniew taki rodzi się w człowieku sprawiedliwym na widok zła wyrządzanego bliźniemu (2 Sm 12.5; Rdz 34,7; Ne 5,5). Tak również reagowali wybrani przez Boga ludzie wobec naruszenia Prawa Bożego czy też braku szacunku dla niego (gniew święty). Gniew tego rodzaju ogarnął Mojżesza z powodu nie­wiary u Izraelitów (Wj 16,20; 32,19.22; Tb 31.14; Kpi 10,16); także proroków, a zwłaszcza Jeremiasza i Ezechiela wskutek bał­wochwalstwa i innych grzechów narodu (Jr 4,4.8.26; 6,11; 7.20.29; Ez 5,15; 6,12; 7.8) czy też Matiasza na widok odstępstwa od wiary (1 Mch 2.24-28). Gniew został poddany ocenie wartościu­jącej tylko w księgach mądrościowych. Uzależniona jest ona od ogólnego stanowiska ówczesnej mądrości o charakterze utylitarnym. Gniew jest niebezpieczny, gdyż prowadzi do nie­prawości (Prz 6,34; 15.1; 16,14; 19,19; 27,4), stąd należy się go wystrzegać, a gdy się pojawi - uśmierzać (Prz 15,18; 22.4; 29,8.11). Gniew niszczy zdrowie, przeszkadza miłosierdziu Bożemu (Syr 30,24; 28,3-5), dlatego pochwała spotyka cier­pliwego i łagodnego, który uchodzi za mędrca (Prz 14,29; 15.8; 16,32), człowiek gniewliwy zaś uważany jest za głupca (Prz 22,24: 29,22).

W N o w y m Test a m e n c i e - gniew nie został potępiony, jednakże dominuje tu ocena negatywna. Jest przypisywany diabłu, jego aniołom (Ap 12,7.12). Jezus oceniał gniew na równi z mężobójstwem, mając zapewne na myśli taki gniew, który je powoduje (Mt 5,22). Gniew prowadzi do słów i czynów sprzecz­nych ze sprawiedliwością Bożą (Jk 1,19-20; Rz 12,19). Paweł Apostoł zaliczał go do uczynków ciała (Ga 5,20) i uważał za zło, którego nie można pogodzić z miłością (Kol 3,8; 1 Kor 13.5). Gniew pociąga za sobą sąd Boży (Kol 3.6.8; Ap 11,18). Może stanowić przeszkodę do osiągnięcia Królestwa Bożego (Ga 5,20-21). Chrześcijanin nie może zatem ani sam gniewać się, ani też innych pobudzać do niego (Ef 4.6). Powinien natomiast wystrzegać się gniewu, aby być blisko Boga (1 Tm 2,8). .7). Jeśli gniew się pojawia, to nie powinien prowadzić do grzechu (Ef 4.26). Paweł daje roztropną radę, aby wymiar sprawiedliwości pozostawić Bogu (Rz 12.19). Tylko gniew Boga może być prawdziwie święty, stąd Jezus mógł się gnie­wać wobec zatwardziałości grzeszników (Mt 12,38; Mk 3.5) czy też braku czci dla miejsca świętego (Mk 11,15-19).

W Psychologii - psychiczne przeżycie gniewu jest stopniowalne, od lekkiego rozdrażnienia do wybuchu — **afektu**. Gniew jest uwarunkowany pobudzeniem ośrod­ka — agresji w mózgu lub ma charakter psychogenny. Nie­kiedy za pomocą gniewu człowiek maskuje lęk. Gniewowi towarzyszą reakcje obserwowalne bezpośrednio (zaciskanie ust, szczęk, pięści, zaczerwienienie, czasem zblednięcie twarzy, nadpobudliwość ruchowa) lub pośrednio (wzrost napięcia mięśni, ciśnienia krwi). Gniew może wystąpić wobec sytuacji aktualnej (osoby, przedmioty, zdarzenia) w postaci agresji fizycznej albo słownej - wobec osoby, która ten stan wywołała, a niekiedy innej (gniew przeniesiony). Wobec sytuacji wyobrażonej gniew występuje niekiedy w postaci wyolbrzymionej lub utrwalonej i pobudza do mściwości oraz przeżywania nienawiści do innych bez wyraźnego powodu. Gniew powstaje także na tle trudnych warunków materialnych i niesprawiedli­wości społecznej, które uniemożliwiają jednostce realizację ele­mentarnych potrzeb oraz zagrażają poczuciu jej godności. Przybiera wówczas postać różnych protestów, a niekiedy aktów mściwości. Gniew wywiera duży wpływ na myślenie, ob­niżając również zdolność do wydawania obiektywnych sądów.

W wychowaniu i samowychowaniu ważne jest kształto­wanie umiejętności opanowywania gniewu. Wypieranie gniewu ze świadomości, w następstwie częstego przeżywania gniewu pro­wadzić może do nerwic, chorób psychosomatycznych, skraj­nej antyspołecznej agresji. Korzystniejsze jest więc unikanie sytuacji, o których z doświadczenia wiadomo, że są źródłem gniewu. Hamowanie myśli aktywizujących gniew (poprzez wzbudzenie innych ciągu myśli eliminującego poprzednie lub zmianę nasta­wienia podmiotu wobec danej sytuacji, w której się znajduje) oraz przyswojenie sobie nieagresywnych sposobów reago­wania na prowokacje (zasada niestosowania przemocy). Efek­tywna jest (szczególnie stosowana przez buddystów) tech­nika koncentracji uwagi na powstającym uczuciu gniewu, anali­zowanie własnego przeżycia gniewu, co powoduje jego zanikanie.

Z psychoterapeutycznego punktu widzenia korzystne jest niekiedy odreagowanie nagromadzonego gniewu (myśli mściwych) w sposób akceptowany etycznie, np. przez wypowiedzenie swoich nagromadzonych emocji wobec przyjaciela. Prowadzi to do wglądu we własne przeżycia, zrozumienia źródeł gniewu, redukuje napięcia psychiczne, a także pomaga w usunięciu ich przyczyn. Umiejętność redukowania gniewu za­leży więc od ogólnej samokontroli, od moralnego poziomu jednost­ki, z czym wiąże się postawa zobiektywizowana, cechująca się dystansem wobec różnych trudności, niepowodzeń i sytuacji niebezpiecznych.

W teologii moralnej gniew ma strukturę 2-poziomową. Stąd wyróżnia się gniew zmysłowy powstający samorzutnie jako reakcja na dane dostarczone drogą zmysłów (najczęściej uprzedza działanie rozumu i woli) i gniew woli jako świadome następstwo sądu rozumu.

Gniew jako uczucie przynależy do sfery popędowo-afektywnej. Stąd nie podlega ocenie moralnej bezpośrednio, lecz tylko o tyle, o ile można by go było przewidzieć lub mu zapobiec. Jako przedmiot aktów rozumu i woli gniew sam w sobie jest dobrem moralnym względnym i stanowi reakcję na naruszenie zasady sprawiedliwości. Kwalifikacja moralna tego uczucia bierze pod uwagę cel, przedmiot, sposób jego realizacji i okoliczności. Gniew jest w pełni usprawiedliwiony, a nawet godny uznania, gdy jest skierowany ku dobru, a człowiek nim owładnięty nie pozwala sobie na zbytnie wzburzenie i panuje nad sobą. Gniew taki jest wyrazem sprawiedliwości i jej wspomożeniem. Gniew słuszny może stać się świętym, wówczas gdy powstaje jako reakcja na zniewagę Boga. Gniew nieopanowany, wymykający się spod kontroli rozumu rodzi się z pobudek egoistycznych i jest źródłem wielu wykroczeń. Jego skutki są wewnętrzne i zewnętrzne. Gniew wywołuje oburzenie na sprawcę zła i silne napięcie umysłu, zmniejsza obiektywność sądów, utrudniając poznanie prawdy i trwanie w niej. wyzwala pragnienie agresji i zemsty, powoduje drażliwość i niecierpliwość. Świadomie dopuszczony, sprowokowany czy też podtrzymywany wybuch gniewu, którego skutki stanowią poważne naruszenie miłości Boga i bliźniego, może być grze­chem ciężkim. Nieopanowany gniew prowadzi do nienawiści. Nieuporządkowana skłonność do gniewu utrwala się jako wada gniewliwości, czyli względnie stała dyspozycja w kierunku przerostu uczucia gniewu, braku ujarzmienia go i kontroli. Gniew stwarza poważne niebezpieczeństwo moralne z racji dużego zakresu oddziaływania, którym przewyższa inne wady. Gniew ma siłę pociągającą jako skierowany do odwetu i łatwość przekraczania rozumnej miary w wymiarze kary. Stąd też konieczne jest jego opanowanie, co odnosi się także do gniewu słusznego.

Gniew ujawnia się w postaci gwałtownej reakcji na jakiś bodziec zewnętrzny podkreślaną zewnętrznym podniesieniem, niezadowoleniem, oburzeniem. Może mu też towarzyszyć oburzenie, wzburzenie, irytacja, wściekłość, pasja, złość. „Zabił w gniewie niewinnego, bezbronnego człowieka”[[118]](#footnote-119). „Zaświeciły oczy, zacisnęły się pięści, gniew jął czerwienić twarze i rozpierać serca, i ponosić”[[119]](#footnote-120). „Wy nie cofniecie życia fal! Nic skargi nie pomogą – bezsilne gniewy, próżny żal! Świat pójdzie swoją drogą”[[120]](#footnote-121).

**Nieczystość** - wewnętrzny stan osoby wynikający z wolnego i świadomego wyboru zła moralnego. Brak łaski uświęcającej. Postępowanie przeciwne czystości jako cno­cie (w ST także czystości kultycznej), będące grzechem lub wadą prowadzącą do grzechu, oraz wszelkie zło, które pochodzi z wnętrza ludzkiego. Uosobieniem nieczystości jest zły duch zwany nieczystym (**szatan**).

1. Aspekt biblijny. W *Biblii* nieczystość ma znaczenie kultyczne lub moralne. Nieczystość kultyczna, często określana jako rytualna, dotyczy ludzi, zwierząt i przedmiotów. Stan nieczystości nie był wiązany z moralną oceną postępowania, mogła ona być spowodowana chorobą, naturalnym funkcjo­nowaniem organizmu (np. u kobiety menstruacja, poród, u mężczyzny wypływ nasienia - Kpł 12,2-5; 15.1-24), dotknię­ciem przedmiotu (Kpł 7,18) czy zwierzęcia nieczystego (Kpł 11,1-23.41-44) lub ludzkich zwłok (Lb 5.2: 6.7). Nieczystość kultyczna wiązała się więc z uznaniem pewnych rzeczywistości za „nie­normalne", tabu bądź zagrożenie. Zwierząt nieczystych nie można było składać w ofierze i spożywać. Egzegeza żydowska i patrystyczna wskazywała na znaczenie symboliczne (np. spożywa­nie wieprzowiny byłoby przyjęciem przez człowieka cech, których symbolem były świnie) i obronne (np. przed skaże­niem kultu monoteistycznego, chorobami, nadużyciami) prze­pisów starotestamentowych (nieczystość mogła być przenoszona z jednej osoby lub rzeczy na drugą). Stan nieczystości powodował wyłączenie człowieka z życia społecznego i religijnego. Troska o czystość rytualną Izraelitów została powierzona zwłaszcza kapłanom. Mieli oni dbać o to, aby nic nieczystego (człowiek w stanie nieczystości lub rzecz ją powodująca) nie miało dostępu do sfery sakramentu. Do systemu opartego na *Torze* włączono wiele ludowych przesądów. Prawo dawało możliwość przywrócenia stanu czystości przez tzw. oczyszczenia rytualne.

Wiele tekstów ST (np. Lb 5.28; Iz 6.5), a zwł. w NT nauczanie Jezusa Chrystusa (np. Mt 15.11; Mk 7.15-23) i epistolografia (np. 1 Tes 2.3) odchodzą od kultycznego pojmo­wania nieczystości i przywracają jej pierwotny sens (przeciwieństwa świętości), transponując ją na płaszczyznę moralną. Chrześcijanie w czasach apostolskich porzucili rytualne rozumienie nieczystości, uznając wszystkie zwierzęta za czyste (Dz 10,15) i zaniechali oczy­szczeń rytualnych, wzorując się na postępowaniu Chrystusa (Mk 7,5). W NT nieczystość oznacza ogólnie stan grzechu, uleganie niewłaściwym pobudkom postępowania, niektóre teksty wy­raźnie wskazują na grzechy związane z płciowością (Ef 4,19). Również złego ducha, wyrzucanego przez Jezusanazwano nieczystym (Mk 1.26; 9.25).

Aspekt moralny nieczystości jest wyborem grzesznej opcji fundamentalnej czynu lub postawy oraz jedną z głównych wad, prowadzącą do grzechów ciężkich, zwłaszcza odnoszących się do sfery seksualnej człowieka. W sensie ści­słym są to grzechy przeciwko VI i IX przykazaniu Bożemu, m.in., współżycie seksualne poza małżeństwem (cudzo­łóstwo, świętokradztwo, kazirodztwo, gwałt) lub niezgodnie z powinnością moralną i traktowanie sfery seksualnej jako źródła doznań oddzielonych od małżeńskiej miłości (wykroczenia przeciwne naturze: homoseksualizm, masturbacja, onanizm, zboczenia seksualne). Każdy z tych grzechów stanowi nadużycie instynktu płciowego, po­woduje poważny nieład moralny i jest zaliczany do grzechów ciężkich. W sensie szerszym każdy grzech jest nieczystością, gdyż czyni człowieka nieczystym wewnętrznie, moralnie, duchowo.

Pochodnymi nieczystości są różnego rodzaju ograniczenia działania rozumu lub/i woli. Zalicza się do nich m.in. otępienie i zaśle­pienie umysłu, porywczość i nierozwagę w działaniu, nieroz­tropność, niestałość, egoizm, nienawiść Boga, przywią­zanie do życia doczesnego i obawę o życie wieczne. Następ­stwami grzechu nieczystości mogą być niewrażliwość lub wstręt do tego, co święte oraz wykluczenie ze swego życia praw­dziwej miłości.

Nieczystość może zdominować różne sfery życia ludzkiego, a zwłaszcza myśli, pragnienia, wyobrażenia, dążenia, intencje („kto pożą­dliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa", Mt 5,28; nieczyste spojrzenia, rodzące cieka­wość i pobudzające pożądanie; pornografia) i język (uwo­dzenie przez zmysłowość i grę słów), w których dominuje wymiar cielesny (kult ciała, witalności. młodości). Często pro­wadzi do konkretnych, grzesznych czynów.

Nieczystość jako wada jest siłą moralnie destrukcyjną w człowieku. Wywiera szkodliwy wpływ na psychikę osoby i moralny charakter jej czynów. Narusza porządek religijny, odziera z łaski, okrada z godności, poniża. Charakteryzuje się otępie­niem moralnym, na skutek ulegania grzechom, braku panowania nad sobą, ulegania seksizmowi oraz koncentro­wania się na niskich pobudkach działania rozbudzających popęd, tak iż osoba jest niezdolna do zapanowania nad swoimi odruchami, podatna na pokusy i skłonna do częstych upad­ków. Nieczystość prowokuje do poszukiwania coraz mocniejszych wra­żeń zaspokajających pożądanie.

Nieuporządkowane interesowanie się sprawa­mi seksualnymi może wywołać podniecenie i pokusy nieczystości. Wska­zane jest więc unikanie niewłaściwej ciekawości w tej dziedzi­nie. Roztropne ocenianie zagrożenia i niestwarzanie okazji do grzechu. Podejście do spraw czystości i nieczystości nie może być jednak nacechowane lękiem czy pruderią, a sfera płciowości trakto­wana jako zła i grzeszna. Zainteresowanie nią winno wynikać z chęci zrozumienia i prowadzenia głębszej refleksji nad darem seksualności. Poznawanie prawdy o ludzkiej seksualności i przekazywanie poznanych treści nie może być jednak dzia­łaniem kompensacyjnym.

Wykroczenia wewnętrzne w zakresie nieczystości są różnie dzielone. Naj­częściej spotyka się podział na grzeszne pragnienia*,* grzeszne wyobrażenia i grzeszne radości*,*wynikające z ich ujmowania w czasie (grzeszne pragnienia dotyczą przyszłości, wyobrażenia teraźniejszości a zadowolenie wspomnień z prze­szłości).

Nieczysty jest wtedy, kiedy jest niezgodny z nakazami etyki obowiązującej w danym środowisku. Także wtedy, kiedy postępuje niemoralnie, nieuczciwie, źle. Synonimy: rozwiązły, nieprzyzwoity, bezwstydny, gorszący. „Wytykano po prostu Boyowi niemoralność, upodobanie do spraw nieczystych, skłonność do pornografii”[[121]](#footnote-122).

**Łakomstwo** - <łac. *gula>.*Nie-umiarkowanie lub zachłan­ność względem dóbr materialnych (zwłaszcza jedzenia i picia) i du­chowych (łakomstwo duchowe). Wada charakteru[[122]](#footnote-123) i jeden zgrzechów głównych.

W psychologii łakomstwo jest wadą charakteru polegającą na nieumiejętności zachowania umiaru podczas czynności odżywiania się. Przejawia się w nie przerywaniu czynności jedzenia (rzadziej picia) pomimo za­spokojenia uczucia głodu (lub pragnienia) bądź też w spożywa­niu nadmiernej ilości pokarmów w stosunku do ilości wskaza­nej z uwagi na wymagania zdrowotne, sytuacyjne lub społeczno-kulturowe. Podstawową przyczyną braku racjonalnego kon­trolowania ilości spożywanych pokarmów jest **motywacja hedo­nistyczna**, tzn. uczucie przyjemności fizycznej, towarzyszące czyn­ności jedzenia.

Łakomstwo jest objawem niedojrzałości charakterologicznej wiążącej się z brakiem samodyscypliny, słabo wykształconą zdolnością do odraczania nagrody i nastawieniem egotycznym. W związku z tym mogą towarzyszyć mu także inne niepożądane zachowania prowadzące do gratyfikacji przyjemnościowej bądź charaktery­zujące się brakiem samokontroli (hazard, wybuchy gniewu, skłonność do wygodnictwa, lenistwo). Zachowania będące prze­jawem łakomstwa mają charakter dowolny (poddają się kontroli) i mogą być powstrzymane świadomym aktem woli. Długotrwałe jednak uleganie łakomstwu sprawia, że czynność przejadania się nabiera cech nawyku i staje się trudna do zmiany. Prowadzić też może do otyłości i związanych z nią komplikacji zdrowotnych (nie należy jednak łakomstwa utożsamiać z otyłością, mogącą być wyni­kiem, m.in., zaburzeń metabolicznych lub stosowania leków).

Łakomstwo należy odróżnić od zaburzeń odżywiania, które mają charakter psychiczny i w których brak jest zdolności kontroli nawyków żywieniowych, m.in. od żarłoczności psychicznej *(****bulimia nervosa*** - występują w niej okresowe napady obżarstwa, których chory pomi­mo wysiłku nie jest w stanie powstrzymać. Ma on zaburzony obraz własnego ciała i nadmiernie kontroluje masę ciała, przeciwdziałając tuczącym skutkom obżarstwa przez prowokowanie wymiotów, stosowanie leków przeczysz­czających). **Napadowego objadania się** *(binge eating disorder*) - przejawia się, tak jak **bulimia**, w niekontrolowanych napadach żarłoczności. Osoba chora nie stosuje jednak niewłaś­ciwych metod przeciwdziałających przybieraniu na wadze i nie ujawnia zniekształconego obrazu własnego ciała. Jego przyczynę mogą stanowić niewłaściwe nawyki żywieniowe utrwalone na skutek łakomstwa, jadłowstrętu psychicznego. **Jadłowstręt** (*anorexia nervosa*) jest patolo­gicznym przeciwieństwem łakomstwa i charakteryzuje się nadmiernym powstrzymywaniem się od jedzenia, głodzeniem się, wyczerpującym ćwiczeniem fizycznym, przeczyszczaniem w celu obniżenia wagi ciała. Towa­rzyszy temu niewłaściwy obraz własnego ciała, lęk przed oty­łością i zaburzenia hormonalne, nadmierne objadanie się będące przejawem innych chorób (depresji, zaburzeń lękowych i otępienia) lub reakcją na sytuacje stresowe: wypadki, kon­flikty rodzinne, problemy zawodowe, zdrowotne, żałoba. Jedzenie jest sposobem redukowania napięcia emocjonalnego.

W teologii moralnej łakomstwo może być ilościo­we lub jakościowe, dyktowa­ne **wybrednością** (szukanie rzadkich pokarmów, ich wyrafinowanych sposobów przyrządzania). Skutkiem wybredności bywa **postawa narzekania** lub **wybrzydzania** przy jedzeniu potraw nie odpowiadających wyszukanym oczeki­waniom. Łakomstwo prowadzi do jedzenia bez ograniczeń oraz bez uwzględnienia stałych godzin posiłków. Przejawia się też w łapczywym spożywaniu pokarmów. Istotą łakomstwa jest postawa wewnętrzna, naruszająca porządek miłości, czyni z przyjmowanych pokarmów ośrodek i cel życia (Flp 3,19). Sprzeciwia się cnocie wstrzemięźliwości.

Łakomstwo należy odczytywać w kontekście konsumpcjo­nizmu, w tym też nadmiernej konsumpcji dóbr kulturowych (telewizja, radio, rozrywka). Jest groźne, gdy jest stałą postawą (wada), a nie jednorazowym zachowaniem. Jako brak ascezy narusza życie duchowe, niszczy zdrowie i staje się źródłem innych grzechów i wykroczeń (m.in. zaniedbywanie obowiązków, zgorszenie, pobudzenie pożądliwości). Narusza społeczną odpowiedzialność za innych ludzi, gdy człowiek zwalnia się z obowiązku dzielenia się z potrzebującymi, odwraca się od nich lub żyje ich kosztem (za cenę ich niewolniczej pracy), jak też marnotrawi posiadane dobra. Wytwarzaniu zrównoważonej postawy wobec jedzenia i picia sprzyja dzielenie się z innymi, częstowanie, wspomaganie tych, którzy nie mają co jeść, tro­ska o potrzebujących, posty podejmowane z religijnych pobudek.

Łakomstwo duchowe przejawia się w szukaniu przyjemności ducho­wych, przeżyć mistycznych, pociech Bożych, zadowolenia podczas modlitwy, mnożeniu modlitw i ćwiczeń duchowych (bez wy­raźnego pogłębienia życia duchowego), jak też coraz to no­wych form modlitwy lub umartwień hołdujących własnej próż­ności i samozadowoleniu. Łakomstwo duchowe prowadzi do spłycenia życia duchowego i niszczy cnoty teologalne. W dalszej konsek­wencji może doprowadzić do dewiacji na tle religii lub do nie­wiary, a w skrajnych przypadkach nawet do walki z Bogiem i opętania – powiada Krzysztof Jeżyna[[123]](#footnote-124).

**Nieumiarkowanie** wynika z braku woli, **zachłanności względem dóbr materialnych,** szczególnie w jedzeniu i piciu. Wada charakteru wynikająca z braku opanowania, zachowania umiaru, z nieskończonego oddawania się przyjemności wynikającej z pobudzanych zmysłów.

Łakomstwo jest objawem niedojrzałości charakterologicznej, jest wyrazem braku samozdyscyplinowania. Wyraża się w braku zdolności do odraczania przyjemności zmysłowej, do nastawienia egotycznego. Te ujemne cechy charakteru, w przypadku braku natychmiastowej przyjemności, mogą objawiać się w postaci wybuchu gniewu, zapamiętania w grze hazardowej, skłonnościach do wygodnictwa, w lenistwie. Szczególnie współczesne społeczeństwa próbują żyć w myśl hasła: „**muszę to mieć i to natychmiast**”!

**Lenistwo lub znużenie duchowe – jeden z katolickich grzechów głównych -** postawa, cecha charakteru i wada moralna, będąca niechęcią do wysiłku fizycznego, lub umysłowego mimo posia­dania odpowiednich warunków psychofizycznych do jego pod­jęcia. Jej szczególnym rodzajem jest lenistwo duchowe, zwane **acedią**[[124]](#footnote-125). Jako zarzewie innych wad i grzechów zalicza się do grzechów głównych.

W Biblii - lenistwo jest postawą ocenianą negatywnie, ponieważ uczy złego (Syr 33,28), pogrąża w ospałość (Prz 19,15). Prowadzi do biedy materialnej (Prz 6.9.1 I) i głodu (Tb 4.13). Jest hańbą zasługującą na wygwizdanie (Syr 22.1). Czło­wiek leniwy jest złym doradcą (Syr 37,11) wyszukuje bo­wiem powodu, aby nie pracować (Prz 22,13; 26,1.3) - jedno­cześnie ma się „za mądrzejszego niż siedmiu, co odpowiada rozumnie" (Prz 26,14-16); nie pracując, pożąda tylko cały dzień (Prz 21.26), a przez opieszałość staje się „bratem niszczyciela" (Prz 18,9). Ogarniętemu lenistwem nie chce się nawet samemu nakar­mić (Prz 26,14-16). Leniwy, zmuszany do pracy tylko przez bat (Prz 12,24), powinien uczyć się pracowitości od mrówki (Prz 6,6). Porównywany jest on do „obłoconego kamienia", a nawet do „krowiego nawozu", który odrzuca się z odrazą (Syr 22,1-2). W NT przez lenistwo rozumie się głównie nie rozwijanie darów otrzy­manych od Boga - w przypowieści o talentach leniwy sługa jest uznany za złego i nieużytecznego, a za 1enistwo spotyka go suro­wa kara (Mt 25,14-30).

Wpsychologii lenistwo jest uznane za cechę charakteru, stan psychiczny, bądź postawę wyrażającą niechęć do podejmowania aktywności i występowania z inicjatywą w sytuacji zadanio­wej. W wymiarze spotkania przejawia się w bierności i niechęci do podejmowania wysiłku zbiorowego lub w zaniechaniu inicjatyw społecznych.

Przyczyny lenistwa są złożone i uwarunkowane wieloma czynnika­mi. Według neopsychoanalizy (E. Fromm 1900 - 1980) lenistwo może być traktowane jako negatywna cecha tzw. nieproduktywnego, receptywnego typu charakteru (oprócz bierności, submisyjności, tj. uległości, pokory, uniżoności, niewolniczości czy braku zaufania do siebie). W psychologii introspekcyjnej (np. W. Witwicki 1878 – 1948) 1enistwo wiąże się z załamaniem lub osłabieniem siły woli. Niektórzy współcześni psychologowie uważają lenistwo za symptom schorzeń somatycznych lub psychicznych (np. zahamowań czy zaburzeń emocjonalnych powstałych na tle kompleksu niższości, tendencji izolacyjnych, postawy wrogości wobec innych). Lenistwo może być analizowane jako unikanie wysiłku, co może być konsekwencją wad narządów zmysłów, niedożywienia organizmu, anemii, przemę­czenia, wyczerpania fizycznych i psychicznych, zagubienia celu działania. Niekiedy wynika z niedorozwoju umysłowego, biernego typu usposobienia (jednostka unika wtedy wszelkiego trudu i wysił­ku), niekorzystnych warunków wychowawczych (np. nadopiekuńczość lub przymus), braku pozytywnej motywacji do podjęcia konstruktywnego działania, niedostosowania typu pracy do posiadanych zdolności, świadomej decyzji niepodejmowania aktywności (zaniedbanie) lub poczucia własnej niemocy i prze­konania o nieosiągalności celu, zwłaszcza wtedy, kiedy pojawiają się przeszkody lub trudności, których jednostka nie jest w stanie sama pokonać. Lenistwo często prowadzi do niewykorzystania posia­danych zdolności, umiejętności i możliwości. Lenistwo w jednej dzie­dzinie nie wyklucza aktywnego zaangażowania w innej.

Lenistwo u dzieci i młodzieży często przejawia się w niechęci do uczenia się, uwarunkowanej brakiem motywacji lub awersją do nauki. Może występować u uczniów zdolnych i inteligentnych, którzy nie są wdrożeni do systematycznej pracy, a dzięki po­siadanej inteligencji nie mają większych problemów z nauką. Pośrednio może wynikać także z trudności w opanowaniu treści nauczania, błędów w nauczaniu, postawy nauczyciela wobec ucznia lub warunków środowiskowych niesprzyjających syste­matycznej pracy dziecka oraz wyrobieniu obowiązkowości i wytrwałości.

W teologii moralnej lenistwo moralne oceniane jest surowo, gdyż sprzeciwia się Bożemu powołaniu człowieka do pracy (Rdz 1,28; 2,15), zapisanemu w naturze ludzkiej i pozytywnym prawie Bożym (Pwt 5,13), a także do integralnego roz­woju. Lenistwo zamyka chrześcijanina na czynną miłość bliźniego oraz na obowiązek przekształcania świata, przez co doprowadza do niedbalstwa, małoduszności oraz społecznego pasożytnictwa.

Lenistwo wobec obowiązków religijnych określa się jako lenistwo duchowe lub **acedię** (gr. *akecliu*= niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znu­żenie, smutek). W takim znaczeniu występuje u starożytnych autorów: Empedokles (495 – 435 r. p. n. e.), Hipokrates (460 – 370 r. p. n. e.), Cyceron (106 – 43 r. p. n. e.), w LXX - Ps 119,28, Syr 2,12, 29,5, Iz 61,3, oraz u Hermasa - *Pasterz* 19,3). Jest znudzeniem sprawami duchowymi czy też obo­jętnością na nie i prowadzi „do odrzucenia radości pochodzącej od Boga i do odrazy wobec dobra Bożego" (KKK 2094). Przez **acedię** można rozumieć również „rodzaj depresji na skutek porzucenia ascezy, zmniejszania czujności, zaniedbania serca" (KKK 2733). Jest ona jedną z najczęstszych pokus zagrażają­cych modlitwie (KKK 2755) oraz przyczyną wielu grzechów **(gniew, zazdrość, małoduszność, nieczystość, wielomówstwo, zapominanie o powinnościach moralnych, poszukiwanie rzeczy zaka­zanych, osłabienie woli).** Początkowo *acedia* była odnoszona głównie do anachoretów[[125]](#footnote-126) i cenobitów[[126]](#footnote-127) jako jedna z pokus życia mniszego. *Acedia* stanowi zagrożenie dla życia duchowego chrześcijanina każdego stanu. Niekiedy utożsamiano ją ze smutkiem [(Grzegorz I Wielki (540 – 604; papieżem był od 590 roku), Jan z Damaszku (676 – 749), Tomasz z Akwinu (1225 - 1274)] lub odróżniano od 1enistwa uznając je tylko za jeden z jej zewnętrznych przejawów. Do oznak **acedii** zalicza się m.in.: przesadny lęk przed napotkany­mi trudnościami, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, niedbal­stwo w przestrzeganiu przykazań i innych zasad, brak wytrwałości w podjętych zamierzeniach, łatwe uleganie pokusom, niechęć do osób gorliwych, marnotrawienie czasu, poddawanie się pragnieniom zmysłowym, zbytnią ciekawość i chęć zabawy, zaniedbywanie głównych obowiązków stanu, pomijanie w działaniu motywacji religijnych, a także wzmożoną aktywność zewnętrzną. Utożsamianie niektórych zewnętrznych objawów **acedii** z Bożą próbą oschłości było jednym z błędów Miquel de Molinosa (1628 – 1697) – twórca doktryny religijno filozoficznej zwanej kwietyzmem[[127]](#footnote-128). M. de Molinos uważał, że obrzydzenie do rzeczy Bożych, niechęć do rozmyś­lań o Bogu i życia w cnocie oczyszcza duszę i wyzwala z miłości własnej. Pogląd ten nie uwzględnia jednak faktu, iż w próbie Bożej dusza nie tylko nie jest leniwa, ale ma żywe pragnienie Boga i doskonałości, mimo braku pobożności uczuciowej.

**Lenistwo** duchowe, prowadząc do świadomego i dobrowolnego zaniedbywania istotnych obowiązków religijnych, może być grzechem śmiertelnym. Jeżeli zaś powoduje opuszczanie aktów religijnych mniejszej wagi, stanowi grzech powszedni. Stałe godzenie się na lenistwo duchowe grozi utrwaleniem się wady, a w końcu oziębłością duchową. W celu przezwyciężenia lenistwa i ***ace­dii*** zaleca się: modlitwę, częste przystępo­wanie do sakramentów, rozważanie o Bożej miłości i o życiu wiecznym, o religijnym znaczeniu pracy ludzkiej, codzienne ćwiczenie się w czynnej miłości bliźniego, kierow­nictwo duchowe, a niekiedy także pomoc psychopedagogiczną.

Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<**grzechy, które wołają o pomstę do nieba**>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech Sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**[[128]](#footnote-129).

Lenistwo duchowe odnajduje dla siebie podłoże w zarozumialstwie. Wyraża je przekonanie, że wraz z końcem nauk podstawowych (szkoły podstawowej, średniej, wyższej) zostaliśmy już wystarczająco nauczeni. „Teraz niech się uczą inni” – mówi się. Poradą dla takiego stanowiska może być przekonanie: „dzień bez przeczytania minimum jednej strony tekstu, jest dniem straconym”.

**Krew Abla**

**Grzech Sodomitów**

**Skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty**

**Niesprawiedliwość względem najemnika**

**Niesprawiedliwość względem najemnika –** w *Katechizmie katolickim* pisze się, co następuje: „*IV. Działalność gospodarcza i sprawiedliwość społeczna.*

2426 **Rozwój działalności gospodarczej** i wzrost produkcji mają na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Życie gospodarcze nie powinno zmierzać jedynie do pomnażania dóbr wyprodukowanych i zwiększania zysku czy wpływów; przede wszystkim powinno służyć osobom, całemu człowiekowi i całej wspól­nocie ludzkiej. Działalność gospodarcza, prowadzona zgodnie z właściwymi jej metodami, powinna być podejmowana w granicach porządku moralnego, **zgodnie ze sprawiedliwością społeczną**, by odpowiedzieć na zamysł Boży względem człowieka.

2427 **Praca ludzka** jest bezpośrednim działaniem osób stworzonych na obraz Boży i powołanych do przedłużania - wraz z innymi - dzieła stworzenia, czyniąc sobie ziemię poddaną. Praca jest zatem obowiązkiem: „Kto nie chce pracować, niech też nie je!" (2 Tes 3, 10). Szanuje ona dary Stwórcy i otrzymane talenty. Może mieć także wymiar odkupieńczy. Znosząc trud pracy w łączności z Jezusem, rzemieślnikiem z Nazaretu i Ukrzyżowanym na Kalwarii, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia. Potwierdza, że jest uczniem Chrystusa, niosąc krzyż każdego dnia w działalności, do której został powołany. Praca może być środkiem uświęcania i ożywiania rzeczywistości ziemskich w Duchu Chrystusa.

2428 W pracy osoba wykorzystuje i urzeczywistnia część swoich naturalnych zdolności. Podstawowa wartość pracy dotyczy samego człowieka, który jest jej sprawcą i adresatem. Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Każdy powinien mieć możliwość czerpania z pracy środków na utrzy­manie siebie, swoich bliskich i na pomoc wspólnocie ludzkiej.

2429 Każdy ma **prawo** do **inicjatywy gospodarczej***;* każdy powinien odpowied­nio korzystać ze swoich talentów, by przyczyniać się do rozwoju użytecznego dla wszystkich i uzyskać sprawiedliwe owoce swoich wysiłków. Powinien czuwać nad tym, by dostosowywać się do zarządzeń wydawanych przez prawowitą władzę ze względu na dobro wspólne.

2430 Życie gospodarcze odwołuje się do rozmaitych interesów, często sprzecz­nych ze sobą. Tym można wytłumaczyć pojawianie się konfliktów, które je charakteryzują. Powinno się podejmować wysiłki, by je ograniczać w drodze negocjacji, które szanują prawa i obowiązki każdego uczestnika życia społecz­nego: odpowiedzialnych za przedsiębiorstwa, przedstawicieli pracowników, na przykład organizacji związkowych, i - ewentualnie - władz publicznych.

2431 Odpowiedzialność państwa*.* „Działalność gospodarcza, zwłaszcza w za­kresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w za­kresie gwarancji indywidualnej wolności własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniem państwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie ... Kolejną funkcją państwa jest czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej i kierowanie nim; tu jednak główna odpowiedzialność spoczywa nie na państwie, ale na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzesze­niach, z których składa się społeczeństwo.

2432 Odpowiedzialni za przedsiębiorstwa ponoszą wobec społeczeństwa od­powiedzialność gospodarczą i ekologiczną za swoje działania. Są oni obowiązani mieć na względzie dobro osób, a nie tylko wzrost zysków. Te ostatnie są jednak konieczne. Umożliwiają przeprowadzanie inwestycji, które zapewniają przyszłość przedsiębiorstwom. Gwarantują zatrudnienie.

2433 Dostęp do pracy i do zawodu powinien być otwarty, bez niesprawiedliwej dyskryminacji, dla wszystkich, mężczyzn i kobiet, zdrowych i niepełnospraw­nych, tubylców i imigrantów. Zależnie od okoliczności społeczeństwo powinno ze swej strony pomóc obywatelom w uzyskaniu pracy i zatrudnienie*.*

2434 Słuszne wynagrodzenie[[129]](#footnote-130) jest uzasadnionym owocem pracy. Odmawianie go lub zatrzymywanie może

stanowić poważną niesprawiedliwość. Aby ustalić słuszne wynagrodzenie, należy uwzględnić jednocześnie potrzeby i wkład pracy każdego. „Należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględ­nieniem dobra wspólnego. Porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia.

2435 Strajk jest moralnie uprawniony, jeżeli jest środkiem nieuniknionym, a nawet koniecznym, ze względu na proporcjonalną korzyść. Staje się on moralnie nie do przyjęcia, gdy towarzyszy mu przemoc lub też gdy wyznacza mu się cele bezpośrednio nie związane z warunkami pracy lub sprzeczne z dobrem wspólnym.

2436 Jest rzeczą niesprawiedliwą niepłacenie instytucjom ubezpieczeń społecz­nych składek ustalonych przez prawowitą władzę.

Utrata zatrudnienia z powodu bezrobocia jest prawie zawsze dla tego, kto pada jego ofiarą, zamachem na jego godność i zagrożeniem jego równowagi życiowej. Poza szkodą, której on osobiście doznaje, powstaje z tego wiele niebezpieczeństw dla jego rodziny.

**V. Sprawiedliwość i solidarność między narodami**

2437 W wymiarze międzynarodowym nierówność bogactw i środków gospodarczych jest tak duża, że powoduje między narodami prawdziwy „prze­dział". Z jednej strony są ci, którzy mają w ręku i rozwijają środki wzrostu, a z drugiej ci, którym narastają długi.

2438 Rozmaite przyczyny natury religijnej, politycznej, gospodarczej i finansowej składają się na to, że **kwestia społeczna nabrała wymiaru świato­wego.** Konieczna jest solidarność między narodami, których polityka jest już wzajemnie zależna. Jest ona jeszcze bardziej nieodzowna, by powstrzymać wynaturzone mechanizmy, które stoją na przeszkodzie rozwojowi krajów słabiej rozwiniętych. **Systemy finansowe, prowadzące do nadużyć i lichwiarstwa, krzywdzące stosunki handlowe między narodami czy też wyścig zbrojeń** należy zastąpić wspólnym wysiłkiem w kierunku podjęcia działań mających na celu rozwój moralny, kulturalny i gospodarczy, „przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów"[[130]](#footnote-131).

Są to ustalenia dotyczące gospodarki i miejsca w nim najemnika. Nazywam go tu proletariuszem, robotnikiem i intelektuariuszem. Zdaniem *Katechizmu*… w sytuacji stosunku pracy pracodawca powinien przestrzegać wszystkich zasad, które zostały wywalczone przez europejski i amerykański ruch robotniczy w ostatnich ok. 200 latach[[131]](#footnote-132). W drugiej połowie XX wieku w walce tej uczestniczył – skutecznie – proletariat Rosji, Chin i innych pozaeuropejskich krajów.

Przedstawione tezy *Katechizmu* są jednakże zbyt ogólnikowe; nie ujawniają one istoty wyzysku kapitalistycznego. Nie uwzględniają one rzeczywistych treści stosunków pracy, jakie występują w kapitalizmie. Kapitalista zatrudnia proletariusza płacąc według umowy o pracę, a więc według wartości jako wartości, a wykorzystuje ją wędług wartości użytkowej. Zastosowanie siły roboczej proletariusza jest wartościotwórcze. Marks nazwał to wartością dodatkową. Przywłaszcza ją sobie właściciel środków produkcji. Kapitalista wyjmuje z procesu produkcji wartość dodatkowej, która mu przysługuje nie z racji jego pracy, lecz z racji bycia właścicielem środków produkcji w jej tworzeniu. Zob. więcej hasło *kapitał.*

**Niesprawiedliwość względem najemnika –** w *Katechizmie katolickim* pisze się, co następuje: „*IV. Działalność gospodarcza i sprawiedliwość społeczna.*

2426 **Rozwój działalności gospodarczej** i wzrost produkcji mają na celu zaspokojenie potrzeb ludzi. Życie gospodarcze nie powinno zmierzać jedynie do pomnażania dóbr wyprodukowanych i zwiększania zysku czy wpływów; przede wszystkim powinno służyć osobom, całemu człowiekowi i całej wspól­nocie ludzkiej. Działalność gospodarcza, prowadzona zgodnie z właściwymi jej metodami, powinna być podejmowana w granicach porządku moralnego, **zgodnie ze sprawiedliwością społeczną**, by odpowiedzieć na zamysł Boży względem człowieka.

2427 *****Praca ludzka***** jest bezpośrednim działaniem osób stworzonych na obraz Boży i powołanych do przedłużania - wraz z innymi - dzieła stworzenia, czyniąc sobie ziemię poddaną. Praca jest zatem obowiązkiem: „Kto nie chce pracować, niech też nie je!" (2 Tes 3, 10). Szanuje ona dary Stwórcy i otrzymane talenty. Może mieć także wymiar odkupieńczy. Znosząc trud pracy w łączności z Jezusem, rzemieślnikiem z Nazaretu i Ukrzyżowanym na Kalwarii, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w Jego dziele Odkupienia. Potwierdza, że jest uczniem Chrystusa, niosąc krzyż każdego dnia w działalności, do której został powołany. Praca może być środkiem uświęcania i ożywiania rzeczywistości ziemskich w Duchu Chrystusa.

2428 W pracy osoba wykorzystuje i urzeczywistnia część swoich naturalnych zdolności. Podstawowa wartość pracy dotyczy samego człowieka, który jest jej sprawcą i adresatem. Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy. Każdy powinien mieć możliwość czerpania z pracy środków na utrzy­manie siebie, swoich bliskich i na pomoc wspólnocie ludzkiej.

2429 Każdy ma *****prawo***** do *****inicjatywy gospodarczej******;* każdy powinien odpowied­nio korzystać ze swoich talentów, by przyczyniać się do rozwoju użytecznego dla wszystkich i uzyskać sprawiedliwe owoce swoich wysiłków. Powinien czuwać nad tym, by dostosowywać się do zarządzeń wydawanych przez prawowitą władzę ze względu na dobro wspólne.

2430 Życie gospodarcze odwołuje się do rozmaitych interesów, często sprzecz­nych ze sobą. Tym można wytłumaczyć pojawianie się konfliktów, które je charakteryzują. Powinno się podejmować wysiłki, by je ograniczać w drodze negocjacji, które szanują prawa i obowiązki każdego uczestnika życia społecz­nego: odpowiedzialnych za przedsiębiorstwa, przedstawicieli pracowników, na przykład organizacji związkowych, i - ewentualnie - władz publicznych.

2431 Odpowiedzialność państwa. „Działalność gospodarcza, zwłaszcza w za­kresie gospodarki rynkowej, nie może przebiegać w próżni instytucjonalnej, prawnej i politycznej. Przeciwnie, zakłada ona poczucie bezpieczeństwa w za­kresie gwarancji indywidualnej wolności własności, a ponadto stabilność pieniądza oraz istnienie sprawnych służb publicznych. Naczelnym zadaniem państwa jest więc zagwarantowanie tego bezpieczeństwa, tak by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie ... Kolejną funkcją państwa jest czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej i kierowanie nim; tu jednak główna odpowiedzialność spoczywa nie na państwie, ale na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzesze­niach, z których składa się społeczeństwo.

2432 Odpowiedzialni za przedsiębiorstwa ponoszą wobec społeczeństwa od­powiedzialność gospodarczą i ekologiczną za swoje działania. Są oni obowiązani mieć na względzie dobro osób, a nie tylko wzrost zysków. Te ostatnie są jednak konieczne. Umożliwiają przeprowadzanie inwestycji, które zapewniają przyszłość przedsiębiorstwom. Gwarantują zatrudnienie.

2433 Dostęp do pracy i do zawodu powinien być otwarty, bez niesprawiedliwej dyskryminacji, dla wszystkich, mężczyzn i kobiet, zdrowych i niepełnospraw­nych, tubylców i imigrantów. Zależnie od okoliczności społeczeństwo powinno ze swej strony pomóc obywatelom w uzyskaniu pracy i zatrudnienie*.*

2434 Słuszne wynagrodzenie[[132]](#footnote-133) jest uzasadnionym owocem pracy. Odmawianie go lub zatrzymywanie może

stanowić poważną niesprawiedliwość. Aby ustalić słuszne wynagrodzenie, należy uwzględnić jednocześnie potrzeby i wkład pracy każdego. „Należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględ­nieniem dobra wspólnego. Porozumienie stron nie wystarczy do moralnego usprawiedliwienia wysokości wynagrodzenia.

2435 Strajk jest moralnie uprawniony, jeżeli jest środkiem nieuniknionym, a nawet koniecznym, ze względu na proporcjonalną korzyść. Staje się on moralnie nie do przyjęcia, gdy towarzyszy mu przemoc lub też gdy wyznacza mu się cele bezpośrednio nie związane z warunkami pracy lub sprzeczne z dobrem wspólnym.

2436 Jest rzeczą niesprawiedliwą niepłacenie instytucjom ubezpieczeń społecz­nych składek ustalonych przez prawowitą władzę.

Utrata zatrudnienia z powodu bezrobocia jest prawie zawsze dla tego, kto pada jego ofiarą, zamachem na jego godność i zagrożeniem jego równowagi życiowej. Poza szkodą, której on osobiście doznaje, powstaje z tego wiele niebezpieczeństw dla jego rodziny.

**V. Sprawiedliwość i solidarność między narodami**

2437 W wymiarze międzynarodowym nierówność bogactw i środków gospodarczych jest tak duża, że powoduje między narodami prawdziwy „prze­dział". Z jednej strony są ci, którzy mają w ręku i rozwijają środki wzrostu, a z drugiej ci, którym narastają długi.

2438 Rozmaite przyczyny natury religijnej, politycznej, gospodarczej i finansowej składają się na to, że **kwestia społeczna nabrała wymiaru świato­wego.** Konieczna jest solidarność między narodami, których polityka jest już wzajemnie zależna. Jest ona jeszcze bardziej nieodzowna, by powstrzymać wynaturzone mechanizmy, które stoją na przeszkodzie rozwojowi krajów słabiej rozwiniętych. **Systemy finansowe, prowadzące do nadużyć i lichwiarstwa, krzywdzące stosunki handlowe między narodami czy też wyścig zbrojeń** należy zastąpić wspólnym wysiłkiem w kierunku podjęcia działań mających na celu rozwój moralny, kulturalny i gospodarczy, „przy jednoczesnej rewizji skali wartości i priorytetów"[[133]](#footnote-134).

Są to ustalenia dotyczące gospodarki i miejsca w nim najemnika. Nazywam go tu proletariuszem, robotnikiem i intelektuariuszem. Zdaniem *Katechizmu*… w sytuacji stosunku pracy pracodawca powinien przestrzegać wszystkich zasad, które zostały wywalczone przez europejski i amerykański ruch robotniczy w ostatnich ok. 200 latach[[134]](#footnote-135). W drugiej połowie XX wieku w walce tej uczestniczył – skutecznie – proletariat Rosji, Chin i innych pozaeuropejskich krajów.

Przedstawione tezy *Katechizmu* są jednakże zbyt ogólnikowe; nie ujawniają one istoty wyzysku kapitalistycznego. Nie uwzględniają one rzeczywistych treści stosunków pracy, jakie występują w kapitalizmie. Kapitalista zatrudnia proletariusza płacąc według umowy o pracę, a więc według wartości jako wartości, a wykorzystuje ją według wartości użytkowej. Zastosowanie siły roboczej proletariusza jest wartościotwórcze. Marks nazwał to wartością dodatkową. Przywłaszcza ją sobie właściciel środków produkcji. Kapitalista wyjmuje z procesu produkcji wartość dodatkowej, która mu przysługuje nie z racji jego pracy, lecz z racji bycia właścicielem środków produkcji w jej tworzeniu. Zob. więcej hasło *kapitał.*

1. Zob. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, s. 333 – 337; (w bibliotece GSW); [↑](#footnote-ref-2)
2. **Jedność** – zasada bycia bytu, odkryta przez Jońskich filozofów. Obserwując proces zmian, przechodzenia życia w stan śmierci, dostrzegali, że obok tego, co zmienne musi istnieć coś stałego. I przyjmowali różne elementy jako stałe, niezmienne zjednoczone z tym, co się zmienia. Taką jednością jest, np., **woda u Talesa** (VII/VI wiek p. n. e.). **Anaksymenes** (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze,** **Heraklit** (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei, że jest nią **ogień**.

   Częścią zmienną jedności jest jej materialność: rozwój cielesności. Częścią stałą jest zaś abstrakcja obejmująca wszystko, co współistnieje. Jest ona duchową stroną jedności. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to jednoczono ją z konkretem materialnym, któremu przypisano niezmienność i abstrakcyjność. Duchowość opisujemy za pomocą abstrakcji, a więc pomijania tego, co jest zmienne, nieuchwytne. Abstrakcje przedstawiają treści istotowe rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w praktyce społecznej.

   A zatem ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.), „**od jego jaskini”**, poczęto opisywać istnienie dwóch oddzielnych światów, dwóch rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historycznym rozerwaniem jedności; jej niszczeniem. I dzisiaj jeszcze są filozofowie - **materialiści** i ci, którzy mówią, że są **idealistami.**

   **Można zgodzić się z hipotezą, że były czasy na ziemi, w których ducha nie było. Tymczasem duch nie istnieje bez materii, ani materia bez ducha**. Są **jednością.**Tworzy ją abstrakcja ujmująca atrybuty wyróżnionego elementu tego, co współistnieje, lub całości, o której rozważamy. [↑](#footnote-ref-3)
3. **Duch, duchowość - <**gr. *νοΰς* [nous] oraz *πνεΰμα* [pneuma], łac. *animus*, *spiritus, mens* oraz *genius>*. Synonim gr*. nus.* Jest to substancjalny składnik rzeczywistości: nośnik życia; niezłożony pierwiastek niematerialny, interpretowany w opozycji do materii, mniej lub więcej panujący nad nią w zależności od siły swojej potencji. Jest uznawany za zasadę jednoczącą, porządkującą i ożywiającą. Konstytuuje treści istotowe. Jako niematerialny byt osobowy jest zdolny do świadomości, do tworzenia kultury. Podmiot lub element psychiki; umysł, dusza, myślenie, energia psychiczna, moc, męstwo, pożądanie.

   Zob. S. Kamiński, *Duch*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 2, Lublin 2001. W *Encyklopedii filozofii* z kolei, mówi się, że „pojęcie <<ducha>> oscyluje pomiędzy <<umysłem>>, <<duszą>> i <<widmem>>. Pierwotnie <<duch>> oznaczał bezcielesny czynnik sprawczy. W wieku XVII rozpowszechnił się pogląd, że duch jest podobną do gazu substancją, która pośredniczy pomiędzy materią i umysłem. Niezależnie od swego dualizmu, Descartes w tym sensie mówi o duchu w *Namiętnościach duszy*. Gdy dzisiaj potoczność mówi o duchu, to chodzi jej o pewien typ uczuć, których doznaje się w związku z jakimś innym czynnikiem wykraczającym poza życie materialne. Obraz, który mieściłby w sobie wszystkie te trzy znaczenia, przypominałby destylat otrzymany z topornego surowca”. A. Morton, *Duch*, (w:) *Encyklopedia filozofii*, T. Honderich (red.), t. 1, przekł. J. Łoziński, Zysk i S – ka, Poznań 1998, s. 163.

   Dla Leonardo da Vinci (1452 - 1519) **duch jest siłą**, **władzą** „… może niewidzialną, która w przypadkowym zderzeniu zewnętrznym wywołana została przez ducha i przeniesiona i wtopiona w ciała wytrącone ze swego naturalnego spoczynku. Daje im ona życie czynne mocy przedziwnej, zmusza wszystkie rzeczy stworzone do zmiany kształtu i położenia, spieszy wściekle do swojej upragnionej śmierci i zmienia się stosownie do przyczyny. Powolność czyni ją wielką, a szybkość ją zmniejsza. Rodzi się z przemocy i umiera skutkiem wolności. A im jest większa, tym się prędzej trawi. Zmiata gwałtownie to, co stawia opór jej zniszczeniu, pragnie swoje przeciwieństwo pokonać i zabijać, i zwyciężając zabija samą siebie. Staje się tam mocniejsza, gdzie większy napotyka opór. Wszystko rade uchodzi przed śmiercią. Sama, uciśniona, pokonywa wszystko. Nic nie porusza się bez niej. Ciało, w którym ona się rodzi, nie rośnie w kształcie, ani na wadze. Żaden ruch przez nią wykonywany nie jest trwały. W trudach staje się wielka, a niknie w spoczynku. Ciało, w które wnika, pozbawione jest wolności, stwarza za pomocą ruchu siłę nową”. Leonardo da Vinci, *Pisma wybrane*, wybór, przekład i wstęp L. Staff, De Agostini Polska, Warszawa 2002, s. 64 – 65. [↑](#footnote-ref-4)
4. **Atrybut - <**łac*. atributum* = cecha należąca do rzeczy*>.* Trwała, nieodłączna cecha dowolnego przedmiotu, której nie można pominąć, gdy się mówi o istocie danego przedmiotu. Inaczej: jest to taka istotowa cecha jakiegoś przedmiotu, bez której dany przedmiot nie jest tym, danym przedmiotem. [↑](#footnote-ref-5)
5. Zob. A. J. Karpiński, *Próba rekonstrukcji pojęcia mądrości*, (w:) *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk, 3015, s. 265 – 360.

   **Odpowiedzialność** - jest postawą przyjmowania i spełniania konsekwencji podjętego działania jednostek ludzkich jako działania własnego wynikającą ze świadomości otoczenia i siebie w nim samego, z wolności podejmowania decyzji w działaniu dotyczącym otoczenia, z ontycznego życia wspólnotowego. Obejmuje najczęściej: formułowane i ujawniane myśli, posługiwanie się pewnymi słowami, spełnianie niektórych czynów, lub ich zaniechań; poczucie pewnych obowiązków względem innych z uwagi na wcześniejsze zachowania, np. urodzenie dziecka. Odpowiedzialność wynika z faktu, że życie jednostek ludzkich ma charakter społeczny, że cokolwiek byśmy nie czynili, to zawsze owa czynność ma charakter społeczny, co tym samym wpływa na innych. **Czynnością** nazwiemy pewien wysiłek umysłowy, tj. rozumowy + intelektualny adekwatny do treści zmysłowości.

   Spośród wielu form wyróżnia się odpowiedzialność moralna. Dotyczy ona: zdolności przyjęcia ciężaru tego, za co się odpowiada; posiadania świadomości wartości spełnianych czynów, ich wpływu na innych. Odpowiedzialność jest wolitatywnym wysiłkiem w „niesieniu” przez każdego swego „krzyża”. Zob. *Odpowiedzialność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010. [↑](#footnote-ref-6)
6. Na to jednoczenie się z **tradycją - totalną macierzą** zwrócił uwagę L. Kołakowski, który mówił, iż „**człowiek jest korzeniem dla człowieka”.** Zob. L. Kołakowski, *Światopogląd i życie codzienne*, Warszawa 1957. Pojęcie „**tradycja**” (łac. *traditio* – przekazywanie) próbuję zastąpić pojęciem **„totalnej macierzy**”. Czynię tak z powodu: **1.** nie-dającego się usunąć obciążenia ideologicznego „tradycji”. Na podstawie tej kategorii budują swe programy wszelkie siły konserwatywne; **2**. zarezerwowania tego pojęcia przez myślących religijnie dla ukazania swego poparcia dla istniejącego porządku świata. „Tradycja” jest tworzywem wykorzystywanym do utrzymania *status quo* nawet wtedy, kiedy walczy się o powrót tego, co było a czego aktualnie nie ma z uwagi na zaistniałe zdarzenia historyczne. Dlatego tradycja może przyjmować kostium siły burzącej, i przywracającej to, co było (np., w Polsce po 1989 roku zmienianie nazw ulic w wielu miastach); **3**. określania tym pojęciem przekazywania wiary począwszy od Biblii, poprzez pisma Ojców i Doktorów Kościoła, decyzje soborów i dokumenty papieskie, a więc przekazywanie Objawienia. A zatem kategoria tradycji należy do języka religijnego. Zob. hasło „tradycja” w *Słowniku kultury chrześcijańskiej*, IW „Pax”, Warszawa 1997, s. 312; **4.** funkcjonującego nurtu myślowego zwanego tradycjonalizmem utrzymującego, że świadomość metafizyczna, moralna czy religijna tworzy się poza indywidualnym umysłem. W XX wieku tradycjonalizm jest ucieczką przed racjonalizmem i nowoczesnością. Tradycjonalizm przyjmuje formy fundamentalizmu i integryzmu. [↑](#footnote-ref-7)
7. **„Tamta strona”** - kategorię tę ukuł N. A. Bierdiajew (1874 – 1948). Zainspirowany doktryną J. Böhmego (1575 – 1624) przyjmuje, że sprawcą wszelkiego bytu jest **wolność meoniczna** (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i równoległe z nim dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, nazwaną przez J. Böhme „**Ungrundem – Bezdeniem**”; „**Niczym”; „Pustką”. „Ungrund**”; „Nic” jest poza wszelką naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Tylko jest.

   Dzięki tej konstrukcji Bóg nie będąc sprawcą dobra i zła nie zabawia się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym informuje już Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą swojej, i ludzkiej wolności. Inaczej - objęci wolnością Bóg i człowiek są w niej współistotni; współpracują w jej spełnianiu. Treść tej współpracy widaczna jest w **teologiach: katafatycznej i apofatycznej**.

   To współdziałanie bosko-ludzkie, ponieważ jest zakorzenione w wolności menonicznej, to może zamienić się także w walkę człowieka z Bogiem. Oto Jakub, po przeprawie przez bród biblijnego potoku Jabbok, gdy „… został sam Jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: <<Puść mnie, bo już wschodzi zorza!>> Jakub odpowiedział: <<Nie puszczę Cie, dopóki mi nie pobłogosławisz!>> Wtedy tamten go zapytał: <<Jakie masz imię?>> On zaś rzekł: <<Jakub>>. Powiedział: <<Odtąd nie będziesz się nazywał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś>>”. Rdz 32, 25 – 29.

   I dlatego kategoria „tamtej strony” znaczy pozostawanie w „Ungrund”, tj. **poza dobrem i złem**. „…Z *Ungrund* ujawnia się Bóg i z *Ungrund* wypływa też wolność. A na Bogu–Stwórcy przestaje ciążyć odpowiedzialność za wolność, która zrodziła zło” – pisze N. Bierdiajew w: *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przek H. Paprocki, przekład przejrzał W. Polanowski, Wyd. ANTYK, Kęty 2006, s. 32; Zob. Ks. W. Błaszczyk, *Wizja świata jako teoatru tragedii u Mikołaja Bierdiajewa*,

   Bazhum.muzhp.pl/media//files/lodzkie\_Studia\_Teologiczne/Lodzkie\_Studia\_Teologiczne-r13Lodzkie\_Studia\_Teol. Dostęp: 8 lipiec 2019.

   W antropologii kategoria ta oznacza treść **ontyczną wartości**, które po wyabstrahowaniu stanowią „czystą” treść istotową, oczyszczoną ze swej przejawowości i przedstawianą tylko w postaci formalno–logicznej. „Wartości tamtej strony” są tymi, do których poziomu i znaczenia doszła w swoim rozwoju myśl ludzka. Są one tym, co człowiek może sobie wyobrazić. Przystępując do ich urzeczywistniania działajacy człowiek dokonuje przekładu abstrakcyjnej treści formalno-logicznej na „tę stronę” treści formalno-symbolicznych, czyli na taką, jaką można urzeczywistniać w danych warunkach historyczno-geograficznych. Ich materializacja przyjmuje kształt teoretyczno-przedmiotowego faktu; aktu, czyli jedności duchowo-przyrodniczej. [↑](#footnote-ref-8)
8. Każda jednostka ludzka rozwija się w określonym polu współistnienia, **środowisku społecznym**, w swej „małej ojczyźnie”; tj., miejscu mieszkania, uczęszczania do szkoły, spełniania możliwych obowiązków pracowniczych, rodzinnych i sąsiedzkich. [↑](#footnote-ref-9)
9. **Synchronia** – pojawianie się w określonym czasie strukturalnych treści życia społecznego, jednostek ludzkich proporcjonalnie do spełniającej się praktyki społecznej. Tworzące się elementy współwystepują w postaci pewnych uwarstwień. [↑](#footnote-ref-10)
10. **Diachronia** - <gr. *dia* = przez + *chronos* = czas> - następstwo procesów w czasie, niewspółmierność przejawów. [↑](#footnote-ref-11)
11. **Dobro wspólne - <**łac. *bonum commune*>. To, co społeczeństwo, a w nim jednostki ludzkie uważają, że jest wartościowe, pomyślne i pożyteczne dla jego wzrastania w jego człowieczeńskości. Tworzą go wartości; nie ich przejawy, formalne pozory, np. pieniądz; lecz wartości, które są ontologiczną podstawą społecznego życia moralnego, a przez niego wszystkich pozostałych struktur: gospodarczych i handlowych, zaspokajających potrzeby życia; społeczno polityczne, pozwalające na rozwój jednostek ludzkich, społeczeństwa, jako pewnej całości i ideologicznych. Dobro wspólne jest przedstawiane też, jako interes społeczny.

    **Dobro wspólne** jest wartością zbiorową, jest doskonałością wielu osób, którą osiągają one we wzajemnym współżyciu i współdziałaniu, **jednocząc cele jednostkowe z celami ogólnospołecznymi**, poprzez korzystanie z urządzeń, instytucji społecznych, państwa, władz lokalnych, edukacji i dóbr kultury. Dobro wspólne jest czynnikiem motywującym udział w życiu społecznym. Dla niego tworzy się społeczeństwo, całość, w której każda jednostka ludzka odnosi własne, indywidualne korzyści. Korzyści owe jednostki ludzkie muszą doświadczać, odczuwać na sobie w postaci nieustannego doskonalenia się ich życia.

    Współcześnie, podstawowym problemem społecznym konstytuującym dobro wspólne jest własność środków produkcji. W Polsce do 1989 roku środki te były pośrednio własnością każdego obywatela i oddane państwu w użytkowanie.W efekcie od 1945 do 1989 roku korzystał z nich cały naród, co jest widoczne w postaci: odbudowy Polski ze zniszczeń II wojny światowej; powstania przemysłu, rozwoju rolnictwa, szkolnictwa, nauki i kultury. Z czasem, zwłaszcza od 1968 roku z upaństwowionej własności środków produkcji coraz więcej korzystała państwowa elita rządząca. **Ulegając burżuazyjnieniu** sprzeniewierzyła się przywłaszczając sobie majątek narodowy lub oddając go w ręce obcemu kapitałowi. To, co od 1945 roku wypracował naród, elita przejęła jako swoją własność. Po 1989 roku środki te **w sposób kryptoneokolonialny oddano elitom zachodnioeuropejskim**. Elity polskie zaczęły pełnić funkcje kompradorskie. Efekt: Polska gospodarka jest kryptoneokolonialnie „przyłączona” do kapitalistycznej gospodarki zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej i amerykańskiej. Zob. R. Ślęzak, *Czarna księga prywatyzacji 1988 – 1994, czyli jak likwidowano przemysł*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2016; P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2015; A. J. Karpiński, St. Paradysz, P. Soroka, W. Ziółkowski, *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce. Losy po 1989 roku zakładów zbudowanych w PRL-u,* MUZA SA, 2013; J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. I, II, III, IV, Zysk i S-ka Wydawnictwo 2007; T. Kowalik, *WWW. Polska transformacja. Pl,* Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2009; Tenże, *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012 i inne. **15 listopada 2017 roku** wiecepremier Mateusz Morawieckipowiedział, że Polska każdego roku płaci „zagranicy” **100 miliardów złotych** właścicielom udziałów w różnych przedsiębiorstwach działających w Polsce. Dla porównania budżet państwa po stronie dochodów w 2017 roku założono na kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzba doliczyć jeszcze płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ok. 1,5 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy.

    Dobro wspólne wymaga, aby prywatna własność środków produkcji była mu **przyporządkowana**, a nie podporządkowana. Taka jest treść postulatu uspołecznienia środków produkcji zawarta w K. Marksa (1818 – 1883) i F. Engelsa (1820 – 1895) *Manifeście Partii Komunistycznej* (1848). **Przyporządkowanie** znaczy tu zjednoczenie celów działania własności prywatnej środków produkcji oraz dobra wspólnego. Może nią władać indywiduum - właściciel, ale w taki sposób, aby pomnażać, pośrednio lub bezpośrednio, dobro wspólne, a nie je wykorzystywać, prywatyzować i wykorzystywać wyłącznie dla siebie; uciekać do rajów podatkowych. Jednoczenie prywatnego posiadania z dobrem wspólnym służy zniesieniu alienacji elementów struktury kapitalistycznej.

    K. Marks i F. Engels w *Manifeście Partii Komunistycznej* wskazywali na następujące **cele rewolucji socjalistycznej**. „Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne … W krajach wysoko rozwiniętych będą to… działania następujące: **1.** Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe; **2.** Wysoka progresja podatkowa; **3.** Zniesienie prawa dziedziczenia; **4.** Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników**; 5**. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu; **6.** Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa; **7.** Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu; **8.** Jednakowy przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa; **9.** Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią; **10.** Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd., itd.”. [↑](#footnote-ref-12)
12. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s. 40; B XXVII. [↑](#footnote-ref-13)
13. W. Gomulicki, *Róże i osty. Nowele, obrazki, szkice*, Seria 1, Gebethner i Wolf, Warszawa 1888, s. 195. [↑](#footnote-ref-14)
14. E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer*, t. 1-3, *Pisma zebrane*, t. 16 – 18, s, 252. [↑](#footnote-ref-15)
15. A. K. Czartoryski, *Panna, na wydaniu. Komedia*, M. Gröll, Wyd. 2, Warszawa 1774, s. 119 [↑](#footnote-ref-16)
16. J I. Kraszewski, *Interesa familijne. Powieść*, t. 1-2, 1950; t. 3-4, wyd. 2, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 215. [↑](#footnote-ref-17)
17. L. Staff, *Poezje,* t. 1-3, PIW, Warszawa 1950, s. 63. [↑](#footnote-ref-18)
18. B. Hertz, *Bajki*, PIW, Warszawa 1950, s. 19. [↑](#footnote-ref-19)
19. M. Bałucki, *Poezje*, wyd. 2, Żupański i Heumann, Kraków 1887, s. 248. [↑](#footnote-ref-20)
20. F. Karpiński, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 7, Drukarnia J. K. Mości i Rzeczypospolitej, s. 20. [↑](#footnote-ref-21)
21. T. Boy-Żeleński, *Znaszli ten kraj? Cyganeria krakowska*, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 117. [↑](#footnote-ref-22)
22. B. Prus (Aleksander Głowacki), *Kroniki,* t. 3, PIW, Warszawa 1955, s. 453, [↑](#footnote-ref-23)
23. E. Orzeszkowa, *Z różnych sfer II*, t. 1-3, *Pisma Zebrane* 16 – 18, s. 278. [↑](#footnote-ref-24)
24. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży i wycieczek*, t. IV, *Dzieła*, t. 44, s. 195. [↑](#footnote-ref-25)
25. E. Orzeszkowa, *Rodzina Brochwiczów*, t. 1, *Pisma zebrane*, t. 46 – 47, s. 123. [↑](#footnote-ref-26)
26. J. I. Kraszewski, *Złote jabłko*, t. I, Czytelnik, Warszawa 1953, s. 43. [↑](#footnote-ref-27)
27. A. Rudnicki, *Żołnierze,* Czytelnik, Warszawa 1948, s. 155. [↑](#footnote-ref-28)
28. A. Śliwiński, *Jan Sobieski*, M. Arct, Warszawa 1924, s. 289. [↑](#footnote-ref-29)
29. Z. Kaczkowski, *Olbrachtowi rycerze*, t. 1 *– 3,* Gubrynowicz i Schmidt, Lwów, 1889, s. 384. [↑](#footnote-ref-30)
30. *A. Mickiwicz, Pan* *Tadeusz, Dzieła*, t. 4, s. 153. [↑](#footnote-ref-31)
31. J. Słowacki, *Sen srebrny Salomei*, Dzieła t. 8, s. 174. [↑](#footnote-ref-32)
32. F. Bohomolec, *Figlaski i komedie, Komedie*, s. 122.

    21H. Sienkiewicz, *Potop*, 11, 13. [↑](#footnote-ref-33)
33. 26H. Sienkiewicz, Potop, 11,12. [↑](#footnote-ref-34)
34. E. Osmańczyk, *Siedem gawęd o dwóch światach, dwóch epokach, dwóch Mickiewiczach i jednej miłości*, PIW, Warszawa 1952, s. 100. [↑](#footnote-ref-35)
35. W. Żukrowski, *Z kraju milczenia. Opowiadania*, Czytelnik, Warszaw 1948, s. 139. [↑](#footnote-ref-36)
36. J. Andrzejewski, *Popiół i diament. Powieść*, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 109. [↑](#footnote-ref-37)
37. L. Sztyrmer, *Powieści nieboszcyzka Pantofla*, t. 1 – 2, Aleksander Zawadzki, Wilno 1844, s. 18. [↑](#footnote-ref-38)
38. J. Parandowski*, Alchemia słowa*, Geberthner i Wolff, Warszawa 1950, s. 192. [↑](#footnote-ref-39)
39. K. P. Tetmajer, *Koniec epopei*, t. II, Biblioteka Groszowa Wendego, Warszawa (bdw), s. 101. [↑](#footnote-ref-40)
40. T. T. Jeż, *Rotułowicze. Powieść z dziejów Serbskich,* Czytelnik, Warszawa 1930, s.211. [↑](#footnote-ref-41)
41. S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Krakowska Spółka Wydawnicza. Biblioteka Narodowa, Kraków 1926, s. 48. [↑](#footnote-ref-42)
42. Władysła Orkan (Franciszek Smertyński), *Pomór,* Geberthner i Wolff, Warszawa 1949, s. 26. [↑](#footnote-ref-43)
43. C. K. Norwid, *Pierwszy cykl uwag o sztuce i literaturze 1849 – 1851. Pism zebranych* t. F, J. Mortkowicz, Warszawa - Kraków, s. 139. [↑](#footnote-ref-44)
44. Z. Nałkowska, *Granica,* Czytelnik, Warszawa 1952, 114. [↑](#footnote-ref-45)
45. W. Makowiecki, *Przygody Meliksesa Greka*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1052, s. 255. [↑](#footnote-ref-46)
46. K. P. Tetmajer, *Koniec epopei*, t. I, s. 22. [↑](#footnote-ref-47)
47. J. Kasprowicz, *Księga ubogich*, s. 29. [↑](#footnote-ref-48)
48. W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. 271. [↑](#footnote-ref-49)
49. J. Słowacki, *Książe niezłomny, Dzieła* t. 8, s. 388. [↑](#footnote-ref-50)
50. I. Krasicki, *Pan Podstoli*, s. 197. [↑](#footnote-ref-51)
51. G. Morcinek, *Zabłąkane ptaki,* Warszawa 1052, s. 23. [↑](#footnote-ref-52)
52. J. I. Kraszewski, *Latarnia czarnoksięznika. Obrazy naszych czasów*, s. 10. [↑](#footnote-ref-53)
53. Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz, s. 16. [↑](#footnote-ref-54)
54. J. U. Niemcewicz, *Powrót posła*, s. 67. [↑](#footnote-ref-55)
55. I. Krasicki, *Pan Podstoli*, 253. [↑](#footnote-ref-56)
56. J. Iwaszkiewicz, *Chopin*, PIW, Warszawa 1949, s. 94. [↑](#footnote-ref-57)
57. J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 97. [↑](#footnote-ref-58)
58. K. Chłędowski, *Pamiętniki,* t. I, s. 246. [↑](#footnote-ref-59)
59. M. Dąbrowska, *Noce i dnie*, t. II, Czytelnik, Warszawa 1950, s. 6. [↑](#footnote-ref-60)
60. M. Ukniewska, *Strachy*, Warszawa 1938, s. 251. [↑](#footnote-ref-61)
61. A. Strug (Tadeusz Gałecki), *Ojcowie nasi. Nowele*, s. 171. [↑](#footnote-ref-62)
62. J. I. Kraszewski, *Szalona. Powieść*, Warszawa 1953, s. 30. [↑](#footnote-ref-63)
63. Zob. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, PWN, Warszawa 1991. [↑](#footnote-ref-64)
64. L. C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra,* Wrocław 1999*,* s. 11. [↑](#footnote-ref-65)
65. **Godność** - **<**łac. *dignitas* = godność>. Wartość człowieka, jako jedności biologiczno-duchowej pozostającej w relacjach z innymi ludźmi. Relacje te stanowią treść **wzrastania człowieka w jego człowieczeńskości**, ubogacają jego duchowość. Godność nadaje życiu jednostki ludzkiej sens (dookreślenia dobra transcendentnego i dobra tu i teraz); pozwala doświadczać własną jednostkowość, czyli pozytywny stosunek do siebie samego, pozytywną samoocenę; doświadczenie wspólnotowości, czyli uodpornienie na wszelkie formy manipulacji i zniewalania przez innych; odpowiednio rozwiniętą: spontaniczność i refleksyjność, intuicję i kreatywność pozwalającą radzić sobie w trudnych sytuacjach. Jest to poczucie wewnętrznej wolności, autodeterminacji i odpowiedzialności szukające równowagi pomiędzy „mieć” i „być”, przy czym „mieć” jest stanem warunkującym, pobudzającym.  [↑](#footnote-ref-66)
66. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu…*dz. cyt., s. 40; B XXVII. [↑](#footnote-ref-67)
67. **Predykat** – <łac. *praedicatum*> - w logice: część zdania, w której się coś orzeka o podmiocie, orzecznik; wyrażenie opisujące jakąś właściwość; relację. Faszyzm zamierzał „oczyścić człowieczeństwo” od pewnych ras, np., faszyzm niemiecki uznawał, że trzeba Żydów i Słowian usunąć z ludności Ziemi, bo ta miała być „nur für Deutsche”. Pojęcie człowieczeństwa w odróżnieniu od kategorii człowieczeńskość ogranicza się do przejawowości. [↑](#footnote-ref-68)
68. A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23. [↑](#footnote-ref-69)
69. Symplicjusz, *In Arystotelis Categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43. [↑](#footnote-ref-70)
70. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-71)
71. Zob. A. J. Karpiński, *Sztuka bycia człowiekiem. Człowiek wzrastający w swojej człowieczeńskości* (w:) *Festiwal Filozofii*, t. 8. *Filozofia i sztuka*, E. Starzyńska-Kościuszko, A. Kucner, P. Wasyluk, (red. naukowa), Instytut Filozofii UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016, s. 101 – 120. [↑](#footnote-ref-72)
72. Hipokryzja - <gr. hipokrinomai, hipokrisis = odpowiedź, funkcja aktora, nieszczerość, dwulicowość, obłuda>. W Piśmie św. jest szerokie rozumienie hipokryzji, obejmu­jące postawy lub akty (np. Syr 1,28-29; 32,15; 33,2; 2 Mch 5,22). **ST piętnuje obłudę i fałsz** niewiernych wywołu­jące — gniew Boży (por. Hi 35,13-15). Hipokryta zestawiany jest z **bezbożnikiem i grzesznikiem**. W NT Chrystus piętno­wał obłudę — **faryzeuszów** (np. Mt 23,13-36; Łk 12,1). Od tego czasu stali się oni **synonimem hipokryzji**, która miała charakter instytucjonalny, co budziło sprzeciw Chrystusa wobec **formalizmu religijnego** (Mk 2,18-27; 7,6-9). Hipokryzja występuje także przy skrupulatnym przestrzeganiu drobnych prze­pisów a przy lekceważeniu poważnych obowiązków (Mk 7,1-13). Należy odróżnić hipokryzję od symulacji psychologicznych, które znajdują wyraz w nerwicowych stanach. Człowiek może znajdować się pod tak silną presją — **superego (społeczeństwa zasad, norm współżycia)**, że jego zachowanie zależy od wraże­nia, jakie sprawia on na otoczeniu. **Hipokryzja w tym znaczeniu polega na lekceważeniu wartości**. Człowiek żyje wówczas **w kłamstwie egzystencjalnym**. **Ego** jest rozdarte pomiędzy **popędem („być dobrze widzianym”) a własnym ideałem.** Efektem może być nerwica oraz prymitywne mechanizmy obronne. Hipokryzja jest też absolutyzacją rzeczy relatywnych, gdyż żądza posiadania lub przeżyć maskowana jest zewnętrznym wyrazem miło­ści bliźniego. W środkach społecznego przekazu hipokryzję realizuje się w aktach manipulacji słowem i braku odwagi adekwatnego nazywania zła. **Hipokryzja jest obłudą moralną**. Hipokryta chce uchodzić za osobę doskonałą, chociaż taką nie jest. [↑](#footnote-ref-73)
73. Arystoteles powiada: „…**wiedzę naukową** trzeba wyprowadzić z pierwszych przyczyn (wtedy bowiem **twierdzimy, żeśmy poznali każdą rzecz, gdy sądzimy, żeśmy poznali jej pierwszą przyczynę**), a przyczyn tych istnieją cztery rodzaje. Pierwszą z nich nazywamy **substancją i istotą** (*ούσία καί τό τί ήν είναι* = substancja materialna, najbardziej realny element w rzeczy), bo „**dlaczego**” sprowadza się w końcu do definicji, a przyczyną i zasadą jest po pierwsze „dlaczego”; drugą przyczyną jest **materia albo substrat**; trzecią jest **źródło ruchu**, a czwartą przeciwieństwo poprzedniej, mianowicie **cel i dobro**, bo dobro jest celem wszelkiego powstawania i zmiany. Zbadaliśmy te przyczyny dostatecznie w naszym dziele o przyrodzie…”. Arystoteles, *Metafizyka*, (w:) Tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 2, przekład, wstęp i komentarze K. Leśniak, PWN, Warszawa 1990, s. 621, 983 a – b. [↑](#footnote-ref-74)
74. Tamże, s. 618 – 619; 982 a. [↑](#footnote-ref-75)
75. Tamże, s. 825; 1077 b. [↑](#footnote-ref-76)
76. **Istota** - <łac. *essentia*>. Esencja, natura, atrybutywne cechy jakiejś rzeczy. Jest to treść bytu, bycia określana za pomocą **atrybutów**. Są to wewnętrzne, trwałe elementy rzeczywistości, decydujące o jej strukturze; te, które występują w wielu rzeczach. Istnieniem istoty jest proces stawania się. Różne treści istoty stanowią o jej doskonałości. Najdoskonalszą treścią istoty jest duchowość. Do istoty docieramy na drodze **abstrahowania**, rozumowania, w którym abstrahujemy od treści przejawowych. Jego wyniki konstytuują ludzki świat mentalny, który w jakiejś części jest tożsamy, przystaje do świata obiektywnego, istniejącego niezależnie od ludzkich „chceń” i doznań. A zatem istota jest poznawalna, chociaż nie może być zupełnie poznana, co wynika z faktu, że istnieniem istoty jest proces jej stawania się. Jest to stanowisko przeciwstawne twierdzeniom E. Kanta, dla którego istota = rzecz sama w sobie, była niepoznawalna. [↑](#footnote-ref-77)
77. E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekład M. Wartenberg, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2001, s. 52, przypis. [↑](#footnote-ref-78)
78. J. Bocheński, *Podręcznik mądrości tego świata*, (w:) Tenże, *Dzieła zebrane.* Tom 5 *– etyka*, Wydawnictwo PHILED, Kraków 1995, s. 220 – 269. [↑](#footnote-ref-79)
79. **Cnoty i wady - <**cnota - gr. *areté*, łac. *virtus*; wada - gr. *kakia*, łac. *vitium*>. Współwystępujące cechy osobowe człowieka; jakości władz jego ducha. **Są to wewnętrzne siły człowieka**, **potencje treści atrybutów jego ducha** usprawniające go do realizacji dobra lub zła moralnego. Są to kwalifikacje do moralne­go działania ludzkiego; sprawności (usprawnie­nia) do urzeczywistniania dobra, jako dobra indywidualnego w jedności z dobrem wspólnym.

    Problem cnót i wad pojawił się wraz z **atrybutem uspołecznienia człowieka; jego definicji:** **człowiek jest istotą społeczną**. Tworząc stosunek społeczny, tj. możliwość wpływania osobników na siebie, jednostki ludzkie rozróżniają **dobro i zło** oraz wykształtowały w sobie zdol­ność **wyboru** sposobu działania, które może być dobrem lub złem. Mówimy wtedy o przekraczaniu **progu otwarcia\***. Dzieła – **Iliada** i **Odyseja** - ukazują sposób użycia tych określeń w zachowaniu, w postawach i cechach ludzi. Są tam pozy­tywnie oceniające przymiotniki: ***agathós*** - dobry i ***esthlós*** - szlachet­ny, bogaty, szczęśliwy. Z nimi związany jest rzeczownik ***arete* –** dzielność, doskonałość, cnota, sprawność, wartość, zaleta moralna – kategorie etyki Arystotelesa. Pozytywnie oceniały one ludzi zdolnych do walki i zwyciężających w niej i tych, którzy bronili domostw, rodzin od nieszczęść.

    Cnotę rozumiano jako rację (przyczynę) decydującą o dobroci człowieka. Sokrates: „**przez cnotę jesteśmy dobrzy**". Zaś brak cnoty jest wadą, złem w czło­wieku, szkodliwością jego dzia­łań. Na ten **dwojaki aspekt cnót** zwraca uwagę Arystoteles mówiąc: „**Cnota człowieka jest pewną dyspozycją, przez którą człowiek staje się dobry i dzięki któ­rej dobrze wykonuje własne działania**". **Wada zaś jest tą dyspozycją, przez którą człowiek staje się zły i źle działa, tj. nie osiąga założonego celu.**

    Każde działanie człowieka zostawia w nim ślad. Dlatego duch jednostki ludzkiej, w swojej synchronii zapisuje w sobie swoją przeszłość o oświetla ją pracą posiadanego sumienia\*\*. Z czasem staje się ona coraz bogatszym uposażeniem jednostki; jej **mieniem; jej „się umieniem”** - **habitusem**, pełnym wielu dyspo­zycji. **Powtarzające się doświadczenia** prowadzą do utrwalenia się jednych dyspozycji; a pomijane drugich, przez co ulegają zatarciu.

    W ludzkim duchu notują się również doznania **uczuć** - ***pathe*** i **zdolno­ści** - ***dynameis***. Trwałe dyspozycje nie są **namiętnościami,** bo te są wrodzo­ne i nie czynią nas ani dobrymi, ani złymi. Nie są też zdolnościami, bo te są do­znawaniem namiętności. Są zaś tym, „…dzię­ki czemu odnosimy się do namiętności w sposób właściwy. Tak na przykład do gniewu odnosimy się źle, jeśli czynimy to w sposób gwałtowny lub zbyt słaby, dobrze zaś, jeśli czynimy to z umia­rem, i podobnie do innych namiętności".

    **Dyspozycja** - ***diathesis*** oznacza „we­wnętrzny układ przedmiotu, który ma części, al­bo według miejsca, albo potencji (zdolności), albo według formy, (które go sposobią do czegoś, ku czemuś – A. J. K.). Musi bowiem istnieć jakaś pozycja, jak właśnie wskazuje wyraz <<**dyspozycja**>>". „**Stan** różni się od dyspozycji tym, że jest bardziej trwały i stały ... Natomiast dys­pozycją nazywa się stan łatwo podlegający zmia­nom i szybko oddający miejsce swym przeciwień­stwom, na przykład ciepło i zimno, zdrowie i cho­roba i inne tego rodzaju". Można więc pojąć **dyspozycję**, będącą **podstawą cnót**, jako swego rodzaju „**wewnętrzne ułożenie człowieka**" (platońska ***taksis***) umożliwiające, dzięki odpowiedniej strukturze „elementów", rozłożeniu sił duchowo - psychicznych wykonywanie so­bie właściwych funkcji w sposób najlepszy.

    Określenie **cnót, jako dyspozycji do działania rodzi pytania o ich charakter, rodzaj i sposób tego działania**. Cnota jest dyspozycją **trwałą,** a wte­dy jest sprawnością, przy czym chodzi tu o **sprawność do działa­nia,** róznej od **sprawności bytowania**. Ponadto działanie musi być zgodne z naturą działającego i prowadzić do re­alizacji naczelnego celu życia człowieka. Tym zaś jest spełnienie natury, bo naturą rzeczy zwie się to, co jest wypełnie­niem procesu jej powstawania - to jest czymś najlepszym.

    **Natura ludzka** nie jest czymś już spełnionym, doskonałym, lecz zawiera liczne **potencjalności,** które są aktualizowane w działaniu. **Najwyższym dobrem człowieka jest spełnienie własnej natury, i to zwie się szczęściem.**

    **Z działaniem nieodłącznie wiąże się cel.** Działanie ludzkie, jako ludzkie jest wolne i celowe, czego dowiódł już Arystoteles (384 – 322 r. p. n. e.) mówiąc: „… **cel jest tym, co nie jest już ze względu na coś innego, lecz ze względu na co jest wszystko inne**. Jeśli więc jest coś ostatniego, to nie będzie bezkresu, ale jeśli nie będzie czegoś ostatniego, to nie będzie też tego, <<ze względu na co>>… Przecież nikt nie podejmuje się niczego działać, jeśli nie miałoby to mieć swojego kresu". **Cel, będąc kresem danego działania, jest dobrem, do którego to działanie zmierza**. Osiągnięcie celu jest więc zarazem osiągnięciem **dobra**. A zatem cnota jest sprawnością do działania zmierzającego do określonych dóbr, które spełniając na­turę ludzką, prowadzą do szczęścia. To działanie ma być najlepsze z możliwych. Jest to **najlepszość -** rzeczownik od ***aristos*** - najlepszy, co w łac. znaczy jako ***optimum potentiae*** - **szczyt po­tencjalnej najlepszości ludzkiej**.

    Cnoty są narzędziami, środ­kami do celu. Ze względu na osobową, tj. rozum­ną i wolną naturę człowieka rozróżniono sprawno­ści rozumowe (dianoetyczne, poznawcze): **mądrość, intuicja, nauka, roztropność i sztuka,** oraz sprawności dotyczące woli (etyczne): **spra­wiedliwość, umiarkowanie i męstwo**, które wraz z **roztropnością są** cnotami kardynal­nymi, z uwagi na ich ogólniejszy charakter, stanowiący o życiu czło­wieka.

    \***Próg otwarcia** – warunek tworzenia się stosunku społecznego. Powstaje on wtedy, kiedy co najmniej dwie osoby uznają, że swoją potrzebę mogą zaspokoić dzięki współdziałaniu ze sobą. To współdziałanie zaistnieje zaś wtedy, kiedy obie strony: **1.** prezentują sobą osiągniętyodpowiedni **poziom w wychowaniu**, **w samowychowaniu i oddziaływaniu środowiska**, **w jakości elementów biologiczności i duchowości,** a więc intuicji i refleksyjności, spontaniczności i kreacyjności, doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości, treści uznanego dobra tu i teraz i jego koherencji z dobrem transcendentnym oraz wolności i odpowiedzialności; **2.** przedstawiają duchowość w postaci pewnego, „**otwartego na innych” typu wolicjonalno – refleksyjno - emocjonalno – osobowego;** **3**. osiągnęły pewien stopień podmiotowości własnej jednostkowości, osobowości, czyli poziomu stającej się idei człowieczeńskości w obu stronach i jejświadomości warunków, w których funkcjonujemy. A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza,* Wyd. GSW, Gdańsk 2015, s. 46.

    \*\***Sumienie -** <łac. *conscientia* = wspólna wiadomość, wiedza, świadomość, poczucie, samowiedza, sumienie>. Jest ono wewnętrznym uzdolnieniem do osądu moralnego działania ludzkiego, jako ludzkiego, tj. wolnego i świadomego lub nieludzkiego. Jest jednością: **a.** aktów poznania rzeczywistości, **b.** poprzez konkretyzację, odnajdywania ich miejsca i treści w praktyce społecznej, **c.** stosunku do nich własnej duchowości jednostkowej, **d.** wartości formalno-logicznych i formalno-symbolicznych. W takim rozumieniu sumienie jest pewną **etycznością** konkretnej jednostki ludzkiej. O. M. A. Krąpiec OP (1921 – 2008) określa ją zwrotem: „**się-umienia**”. K. Rahner (1904 – 1984) i H. Vorgrimler (1929 – 2014) tłumaczą, że sumienie jest tym „...momentem w doświadczaniu wolności przez człowieka, w którym uświadamia on sobie swą odpowiedzialność”.

    [↑](#footnote-ref-80)
80. **Akt - <**łac. *actus* = czyn, rzecz zrobiona, czynność, przejaw>. Czynność, czyn, przejaw istoty i ona sama w jedności pozostajace. **Rzecz materialna jednocząca to, co myślane, mentalne w tej rzeczy i to, co w niej materialne.** Podniesiony kij jest aktem. Może być narzędziem do wielu rzeczy. Jest nim też dokument urzędowy.

    Jest to świadome, wolne i celowe działanie człowieka, jednostek ludzkich tworzące określony element świata ludzkiego wyrażające jego ideę człowieczeńskości. Jest on jednością treści duchowej i materialnej. Każdy przedmiot działania ludzkiego jest już aktem, albowiem jest on myślowym odłączeniem od natury; odpowiednio odłączonym. Jest on więc **wyrobem ducha**, nadającym sens przedmiotowej jego części. Jest przedmiotem, ku czemu akt, jako akt ludzki, w swej istocie zmierza. To, co jest, jest zmaterializowanym celem działania, jego intencją, jakąś formą dobra zjednoczonego z dobrem wspólnym. Wskazane elementy aktu jako aktu ludzkiego współwystępują w określonej jedności. Przymiotnik „**ludzki**” wskazuje, że akt ten powstaje w sposób **wolny i świadomy**, tj. dla pewnego celu. [↑](#footnote-ref-81)
81. Np., E. Brzezicki odkrył taki, słowiański typ ducha, którego nie znalazł E. Kretschmer wśród Niemców. Typ ten występuje najczęściej wśród Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadko we Francji i Włoszech. Omawiany typ ducha ludzkiego E. Brzezicki nazwał skirtotymicznym (gr. *skirteo* = skaczę, tańczę, i *thymos* = duch, temperament). Zdaniem E. Brzezickiego „skirtotymia jest prawie narodową cechą polską”. E. Brzezicki, *Historia i skirtotymia*, „Przegląd Lekarski” 1970, seria 2, nr 4, s. 5, cyt. za E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 334. E. Lewandowski pisze dalej, że „skirtotymik wykazuje trzy podstawowe cechy. Pierwszą jest tzw. słomiany ogień uczuć, który wybucha gwałtownie, ale jest zmienny, wielokierunkowy i krótkotrwały. Po drugie – człowiek ten żyje z gestem z fantazją, czemu towarzyszą próżność i lekkomyślność, indywidualizm prowadzący do samowoli, brawura i odwaga (zwłaszcza przy widzach). Po trzecie – cechuje go altruistyczna zawartość, wytrwałość i cierpliwość w trudnych sytuacjach, a egotyczna beztroska, miękkość, rozklejalność i lekkomyślność w okresach powodzenia. Skirtotymicy mają dużo dobrych chęci i zamiarów, często bujają w obłokach, myślą kategoriami arealnymi i przedstawiają fantastyczne pomysły, ale są niewytrwali i przez to nieproduktywni. Najlepiej sprawdzają się tam, gdzie potrzebna jest szybka orientacja, bogata wyobraźnia i improwizacja. W krótkotrwałych, brawurowych akcjach (jak szarża szwoleżerów Jana Kozietulskiego w wąwozie Somosierra) potrafią się wznieść na wyżyny rycerskości i dokonać zdumiewających wyczynów. Mają zdolność wczuwania się w sytuacje innych, dlatego mogą być dobrymi spowiednikami, adwokatami, lekarzami. Ale nie szanują zbytnio cudzej własności i łatwo rozgrzeszają się z kradzieży”. Tamże, s. 334 – 335. Zob. ponadto E. Brzezicki, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Życie Nauki” 1946, t. 1, nr 5, s. 361 – 366. [↑](#footnote-ref-82)
82. Zob. M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłumaczył J. Niziński, Wydawnictwo TEST, Lublin 1994; M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przełożyła i wstępem opatrzyła D. Lachowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002. [↑](#footnote-ref-83)
83. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 74, (w:) Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968. [↑](#footnote-ref-84)
84. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, PALLOTTINUM, Poznań 1994, s. 511. [↑](#footnote-ref-85)
85. Dla jasności wykładu pomijam tutaj możliwe błędy metodologiczne w poznaniu zaistniałej sytuacji socjologicznej i formułowaniu wniosków dotyczących jej jakości. [↑](#footnote-ref-86)
86. **Demagog** - **<**gr*. demagogos* = przywódca ludu*>.* Demagogią nazywamy politykę, propagandę stosującą sofistyczne argumenty rzekomo broniące ludu dla zdobycia popularności i pozycji w społeczeństwie; np. zabrano ci to, co było nie twoje, zatem postąpiono sprawiedliwie; nie skrzywdzono cię – argument reprywatyzacji w Polsce. Ale nie mówi się o tym, że ów właściciel **wyzyskując przywłaszczył sobie wartość dodatkową wypracowaną przez zatrudnionych przez siebie robotników**. Demagog mówi więc o jednym, a drugie ukrywa; stosuje fałszywe obietnice, frazesy, pochlebstwa; np. swój interes prywatny przekształca w interes ogólnonarodowy.

    Demagogów spotykamy już w czasach Sokratesa. Odróżniając się od nich Sokrates nie pobierał opłat od swoich uczniów. Ci zaś, którzy byli opłacani za nauczanie, uczyli rzeczy pożytecznych, pozwalających odzyskać włożone pieniądze. Nauka u sofistów była więc swoistą inwestycją. Dlatego demagog nie nauczał prawdy, ale tego, co może być pożyteczne; był pragmatykiem. Demagog nauczał więc sposobów zdobywania głosów w wyborach. Albowiem, gdy ktoś został wybrany na stanowisko w państwie, to mógł, zarabiając, zdobywając określone dobra, odzyskać wyłożone na naukę pieniądze z nawiązką.

    Sokrates zaś usiłował mówić o tym, co jest prawdziwe. Wysiłek jego został negatywnie oceniony przez demagogów. Zorganizowany przez nich lud ateński skazał Sokratesa na śmierć. Stworzono mu warunki ucieczki z więzienia. Sokrates jednakże z nich nie skorzystał. Wypił cykutę. Do dzisiaj dyskutuje się szukając odpowiedzi na pytanie: dlaczego to zrobił?

    W kilkadziesiąt lat później lud ateński wystawił Sokratesowi pomnik. O ówczesnych demagogach nikt dzisiaj nie pamięta. O Sokratesie w każdym środowisku trwają dysputy. [↑](#footnote-ref-87)
87. Zob. A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 2005. [↑](#footnote-ref-88)
88. Treść istotową, którą poznaje się w poznaniu naukowym i filozoficznym weryfikujemy w **praktyce społecznej**. E. Kant tłumaczy, iż każdą rzecz trzeba brać w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw (*Erscheinung*) i jako rzecz samą w sobie (*Ding an sich*). Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu,* z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. 1, PWN, Warszawa 1957, s. 40, B XXVII. Tam pisze, że krytyka „… każe brać przedmiot w dwojakim znaczeniu, mianowicie jako przejaw i jako rzecz samą w sobie …”. „Die Kritik… das Objekt in zweierlei Bedeutung nehmen lehrt, nämlich als Erscheinung, oder als Ding an sich selbst”. Zob. rys. nr 1. [↑](#footnote-ref-89)
89. W innej polskiej szkole politologicznej przez politykę rozumie się walkę o władzę. Ta definicja przekształca władzę z narzędzia tworzenia dobra wspólnego w cel sam w sobie. Nie jest ważne po co potrzebna jest władza tej, czy innej partii. Znaczenie ma tylko to, aby ją posiąść i wykorzystywać, nierzadko we własnym bogaceniu się.

    W art. nr 1 *Konstytucji RP z 1997* roku stwierdza się, że „Rzeczypospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. M. Borucki, *Konstytucje polskie* 1791 – 1997, MADA, Warszawa 2002, s. 278. [↑](#footnote-ref-90)
90. Tamże, s. 304. [↑](#footnote-ref-91)
91. Zob. J. Baudrillard, *O uwodzeniu*, przełożył J. Margański, Wyd. Sic!, Warszawa 2005. Uwodzenie w kapitalistycznej kulturze Zachodu należy do strategii doprowadzania człowieka do upadku w jego człowieczeńskości. [↑](#footnote-ref-92)
92. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*… dz. cyt., s. 63 - 64. W odróżnieniu od E. Kanta przyjmuję, że treść pewnych kategorii *a priori* - np., twierdzenia: człowiek jest istotą społeczną – jest poznawalna, bo ludzie tworzą je w swojej filogenezie a działające jednostki ludzkie zdobywają w procesie socjalizacji; w niej kształtując swoją osobowość, poznając kulturę kontynuują ją. Jest to proces subiektywizacji filogenetycznych osiągnięć ludzkich, i ich obiektywizacji w jednostkowej ontogenezie. Przystępując więc do poznawania mamy już „w głowie”, w postaci subiektywnych treści wcześniej i przez innych wypracowane kategorie. Zob. pojęcia: ontogeneza i filogeneza. [↑](#footnote-ref-93)
93. Autorzy nie piszą o uzasadnionych przekonaniach, ale o ich procesie uzasadniania [↑](#footnote-ref-94)
94. *Encyklopedia filozofii*, t. I, T. Honderich (red.), przekł. J. Łoziński, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 251. [↑](#footnote-ref-95)
95. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu…*dz. cyt., s. 40; B XXVII. [↑](#footnote-ref-96)
96. Zob. A. Maryniarczyk, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000 oraz wskazaną tam bibliografię. [↑](#footnote-ref-97)
97. B. Czarnecka, *Abstrakcja*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii,* t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 49. Zob. J. Kmita: *Abstrakcja,* (w:) *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny,* ZNiO, Wydawnictwo PAN 1987*,* s. 9 - 16*.* [↑](#footnote-ref-98)
98. G. W. F. Hegel, *Kto myśli abstrakcyjnie*, (w:) Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, WP, Warszawa 1984, s. 270 – 275; w jęz. niem.: *Wer denkt abstrakt?*(w:) G. W. F. Hegel, *Sämtliche Werke*, hrsgb. Von H. Glockner, Band XX, Stuttgart 1930, s. 445 – 450. Zob. J. W. von Goethe, *Cierpienie młodego Wertera*, Fundacja Nowoczesna Polska, b. d. w. [↑](#footnote-ref-99)
99. Zob. tamże. [↑](#footnote-ref-100)
100. **Próg otwarcia** – warunek tworzenia się stosunku społecznego. Powstaje on wtedy, kiedy co najmniej dwie osoby uznają, że swoją potrzebę mogą zaspokoić dzięki współdziałaniu ze sobą. To współdziałanie zaistnieje zaś wtedy, kiedy obie strony: **1.** prezentują sobą osiągniętyodpowiedni poziom w wychowaniu, w samowychowaniu i oddziaływaniu środowiska, w jakości elementów biologiczności i duchowości, a więc intuicji i refleksyjności, spontaniczności i kreacyjności, doświadczenia jednostkowości i wspólnotowości, treści uznanego dobra tu i teraz i jego koherencji z dobrem transcendentnym oraz wolności i odpowiedzialności; **2.** przedstawiają duchowość w postaci pewnego, „otwartego na innych” typu wolicjonalno – refleksyjno - emocjonalno – osobowego; **3**. osiągnęły pewien stopień podmiotowości własnej jednostkowości, osobowości, czyli poziomu stającej się idei człowieczeńskości w obu stronach i jejświadomości warunków, w których funkcjonujemy.A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości. Część pierwsza,* Wyd. GSW, Gdańsk 2015, s. 46. [↑](#footnote-ref-101)
101. Platon, *Menon* 87 D 8. [↑](#footnote-ref-102)
102. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1106 a 22. [↑](#footnote-ref-103)
103. Tamże, 1105 b 25 i n. [↑](#footnote-ref-104)
104. Arystoteles, *Metafizyka*, 1022 b. [↑](#footnote-ref-105)
105. Arystoteles, *Kategorie* 8 b 27. [↑](#footnote-ref-106)
106. Zob. Arystoteles, *Polityka* 1252 b 32. [↑](#footnote-ref-107)
107. Arystoteles, *Metafizyka* 994 b 9-16. [↑](#footnote-ref-108)
108. Dianoetyczne cnoty - <gr. *dianoia* = myślenie dyskursywne, rozum, wiedza + *ethos* = obyczaj, charakter>. Jak tłumaczy J. Dębowski jest to „**wyróżniona przez Arystotelesa grupa zalet i względnie trwałych dyspozycji człowieka, do których zaliczał, m. in**.: **mądrość teoretyczną** (mądrość filozofów), **zdolność rozumienia** i **rozsądek**, czyli tzw. **mądrość praktyczną** (gr. *fronesis*). Podstawę podziału wszystkich cnót na: **a. etyczne** (cnoty w ścisłym sensie tego słowa) i **b. dianoetyczne** (czyli umysłowe, intelektualne) stanowi, według Arystotelesa, okoliczność, iż **aktywność ludzkiego rozumu dotyczy, z jednej strony, poznania, z drugiej zaś, życia praktycznego (działania).** Arystoteles uważał ponadto, że żadna z cnót – zarówno z grupy etycznych, jak i dianoetycznych – nie jest człowiekowi wrodzona. **Cnoty etyczne** nabywa się dzięki przyzwyczajeniu i nawykom (kształtowanym w procesie wychowania, na podobieństwo innych umiejętności praktycznych). Natomiast **dianoetyczne cnoty** są owocem edukacji czysto naukowej i, wobec tego, o ich jakości i bogactwie najczęściej decyduje osiągnięty poziom wykształcenia”. J. Dębowski, *Dianoetyczne cnoty*, (w:) J. Dębowski, A. Drabarek, L. Gawor, S. Jedynak, E. Klimowicz, K. Kosior, L. Zdybel, *Mały słownik etyczny*, S. Jedynak (red.), Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1994. [↑](#footnote-ref-109)
109. Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, I-II, q. 61, a. 2, resp. [↑](#footnote-ref-110)
110. **Dajmonion** - <gr. *daimonion* = istota duchowa, istniejąca pomiędzy bóstwem a człowiekiem, *demon*>. Tak Sokrates nazywał swojego ducha opiekuńczego, który miał pojawiać się w momencie, gdy miał kłopot z podjęciem jakiejkolwiek decyzji. Dajmonion pełni tu funkcję „anioła stróża”, intuicji, głosu sumienia, który mu podpowiadał to, co ma zrobić w danej sytuacji. [↑](#footnote-ref-111)
111. Zob. Z. Pańpuch, *Areté*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Lublin 2000 oraz wskazaną tam bibliografię problemu. [↑](#footnote-ref-112)
112. Z. Kossak – Szczucka, *Krzyżowcy*, t. 1-2, Pax, Warszawa 1956, s.87. [↑](#footnote-ref-113)
113. G. Morcinek, *Wyrąbany chodnik*, t. 1, Ognisko, Katowice 1948, s. 50. [↑](#footnote-ref-114)
114. I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Gebethner i Ska, Warszawa 1914, s. 277. Zob. T. Paszkowska, *Pycha,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012 oraz wskazane tam biblijne opisy pychy i bibliografię problemu; J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne – jego mity i struktury*, Warszawa 2006. [↑](#footnote-ref-115)
115. Zob. A. Przepiórka, *Zazdrość*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014. [↑](#footnote-ref-116)
116. Wł. Perzyński (1878 – 1930), *Raz w życiu. Powieść*, Wyd. III, Gebethner Wolff, Warszawa 1931, s. 21. [↑](#footnote-ref-117)
117. A. Fredro, *Mąż i żona. Komedie*, t. 1, Księgarnia Polska B. Połaniecki, Lwów 1930, s. 230. [↑](#footnote-ref-118)
118. T. Boy-Żeleński, *Flirt z Melpomeną*, t. 9. *Wieczór dziewiąty*, Rój, Warszawa 1930, s. 57. [↑](#footnote-ref-119)
119. W. S. Reymont, *Nowele*, t. III, Geberthner i Ska, Warszawa 1949, s. 307. [↑](#footnote-ref-120)
120. A. Asnyk (1838 – 1897), *Poezje,* t. II, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1950, s. 37. [↑](#footnote-ref-121)
121. „Twórczość”. Miesięcznik Związku Literatów Polskich, nr 9, Czytelnik, Warszawa 1955, s. 90. [↑](#footnote-ref-122)
122. **Charakter - <**gr*. charakter =* piętno, rysa, znak, cecha wyróżniająca*>.* **Moralna natura jednostki ludzkiej.** Zespół cnót powiązanych ze sobą we względnie trwały układ uformowany zgodnie z przyjętym społecznie systemem wartości motywujący indywiduum do znamiennego dla siebie działania. Jest stałą dyspozycją jednostki ludzkiej do odczuwania i działania w dowolnej chwili, sytuacji społecznej, wyrażany wobec innych osób, grup społecznych. Godny charakter jest wynikiem rozmyślnego spełniania godnych aktów, czynów wyrażających arystotelesowski „złoty środek”.

     O. J. Bocheński definiuje **charakter** tłumacząc, że jest to **zespół dyspozycji** tworzących jednostki ludzkiej pewien **typ duchowy będący decydującym czynnikiem w jego działaniu**. Mówimy o „**mocnych charakterach”**, o „**charakterach nieciekawych”**, o „**kulturze charakteru”** itp. Stwierdzamy tedy, że Jan posiada mocny charakter, gdy sądzimy, że Jan posiada **pewną tężyznę duchową**, **odwagę, wytrwałość** itp., które to cechy nadają mu specyficzny **typ duchowy** i czynnik w jego działaniu, gdyż zapewnia mu nieugiętość wobec trudności itd.

     **Charakter kształtują: dane wrodzone**, **środowisko, własna praca nad sobą.**

     **1.** Każdy **człowiek rodzi się z dyspozycjami**, które ułatwiają w jego życiu nabycie jednych sprawności, a utrudniają zyskanie innych. Jeden, np., rodzi się ze skłonnością do namysłu – i takiemu łatwo będzie nabyć cnotę roztropności. Inny zaś skłonniejszy jest do energicznego czynu i zdobędzie wyższy stopień męstwa, niż ów trzeci, który urodził się moralnie lękliwym. Owe wrodzone cechy duchowe zależą od cech fizycznych, co ostatnio stwierdza się w doświadczeniu, a wcześniej przyznawał już św. Tomasz z Akwinu (1225 – 1274).

     **2.** Drugim czynnikiem kształtującym charakter jest **otoczenie:** rodzina, szkoła, towarzystwo. Wpływa onona tworzenie się cech psychicznych u dziecka. Ale nie tylko. Każdy człowiek podlega wpływom lektury, kina, prasy, rozmów ze znajomymi – a więc środowiska, które go wychowuje. Są więc rodzice **społeczni obok biologicznych**.

     **3.** Trzecim składnikiem charakteru są **sprawności nabyte**, zwane **cnotami**, o ile są dodatnie, a wadami, o ile są ujemne (złe). Także sam człowiek może działać na siebie przez **samowychowanie.**

     Człowiek nie może zmienić czynników odziedziczonych, genetycznych (ale **może tak żyć, „zwyciężając siebie”, aby jego dzieci odziedziczyły po nim najlepsze dane do dobrego charakteru**). Nie może też przeszkodzić środowisku, aby nań działało – może jedynie (w pewnej mierze) dobierać sobie środowisko pożądane. Każdy jednakże człowiek może i powinien prowadzić ciągłą, **systematyczną i konsekwentną pracę samowychowawczą**.

     Doświadczenie moralistów i psychologów dowodzi, że nie każdy osiągnie ten sam poziom cnót. Jeden ma lepsze warunki wrodzone i nabyte w młodości niż drugi. Ale człowiek może poprawić swój charakter **przez samowychowywanie**, o ile pracuje nad nim wytrwale.

     Charakter jest całością o określonej strukturze. Tworzą go: **zasady moralne, emocje, czynniki motywacyjno – dążeniowe, nawyki oraz sumienie**.

     **1. Zasady moralne**, czyli normy postępowania, dobre lub złe z punktu widzenia etycznego, wyznaczają system (hierarchię) wartości danej osoby – pisze Z. Chlewiński (1929 – …).

     **2. Emocje**, przeżycia psychiczne polegają na ustosunkowaniu się – pozytywnym lub negatywnym – do przedmiotów, osób lub samego siebie i są wyznacznikiem charakteru. Znaczenie mają tu emocje związane z dobrą adaptacją do warunków życia, do siebie i innych, a zwłaszcza realna akceptacja siebie, które tworzą emocjonalność dojrzałą, zawierającą tzw. uczuciowość wyższą, właściwą tylko człowiekowi (np. miłość uwznioślona, uczucia patriotyczne, humanitarne, estetyczne, związane z przekonaniami religijnymi, moralnymi, światopoglądowymi, zadowolenie z prawdy). Uczucia zaś wynikające ze złej adaptacji (np. pycha, zawiść, nienawiść) są źródłem konfliktów, trudności i niepowodzeń życiowych. Cechą zmienną, np., emocji ambicjonalnych jest kojarzenie ich z własną oceną siebie i modyfikowanie jej przez osąd innych, czyli niejako oglądanie siebie w kontekście społecznym. Z wychowawczego punktu widzenia niepożądana jest **ambicja wygórowana** (bez pokrycia), jak i **brak ambicji.** Utrzymana zaś w rozmiarach realizmu jest twórcza i służy rozwojowi charakteru. Dużą rolę odgrywają także **lęki**; osoby o nadmiernej lękliwości na ogół trudniej utrwalają <<niezłomne>> zasady moralne.

     **3. Mechanizmy motywacyjno – dążeniowe**, zwane skrótowo wolą, są zdolnością do świadomego wykonywania pewnych czynności, a powstrzymywania się od innych. Funkcjonowanie woli jako komplementarnego czynnika charakteru wynika z rozmaitych motywów. Postępowanie jest tym bardziej wolne, im więcej jest uzależnione od autonomicznych motywów – przekonań, ideałów, planów itp., a mniej wolne, im więcej zależy od przyczyn heterogenicznych, np. od zakazów i nakazów, nie uznanych „wewnętrznie” przez daną osobę.

     **4. Nawyki**, czyli wyćwiczone sposoby postępowania („**druga natura**”), które są uchwytnymi elementami charakteru, dominują nad „**pierwszą naturą – wrodzoną**”. Powtarzanie czynności powoduje nabycie sprawności w ich wykonywaniu, a także skłonności do takich samych reakcji w odpowiednich warunkach. Z wychowawczego punktu widzenia, nawyki muszą być tak plastyczne, aby człowiek mógł przystosować się do zmieniających się warunków. Wysiłki stale bezskuteczne osłabiają wolę i deprawują charakter.

     **5. Sumienie,** psychologicznie „nadrzędna” instancja krytyczna wobec poczynań moralnych własnych i cudzych, która funkcjonuje w uznawanych przez podmiot przekonań i wartościach. Jest czynnikiem charakteru. A ponieważ charakter jest społecznie współkształtowany, to treść, subtelność sumienia, podobnie jak przekonań, zasad moralnych, nawyków, są pochodzenia społeczno – kulturowego.

     Typologia - opiera się na różnych zasadach klasyfikacyjnych. **Zasada monotypiczna** akcentuje jedną cechę charakteru (np. egoista, skąpiec, pedant), **zasada antytypiczna** – cechy przeciwstawne (np. ekstrawertyk – introwertyk), **zasada politypiczna** – wiele cech (np. pasjonat). Typy charakteru będące konstruktami idealnymi, pozwalają zorientować się w wielości i różnorodności charakterów ludzkich. Typologie uwzględniają zwykle także cechy temperamentu, powiązane z są cechami charakteru. Zob. J. Bocheński*, Dzieła zebrane. Etyka*, Kraków 1995; Z. Chlewiński, *Charakter*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 3, Lublin 1985. [↑](#footnote-ref-123)
123. Zob. K. Jeżyna, *Łakomstwo. W teologii moralnej*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006. [↑](#footnote-ref-124)
124. **Acedia** - <gr. akecliu= niedbałość, zniechęcenie, opieszałość, znu­żenie, smutek>. Beztroskość; duchowe lenistwo, apatia, obojętność zapowiadająca degrengoladę. [↑](#footnote-ref-125)
125. Anachoretyzm - <gr. *anachoreo* = oddalam się, odchodzę w górę, tj. odchodzę z doliny Nilu na pustynię> - forma religijności znana w chrześcijaństwie, judaizmie, buddyzmie, hinduizmie, islamie. Anachoreta pędzi życie w samotności modląc się i umartwiając. [↑](#footnote-ref-126)
126. Cenobityzm - <gr. *koinobion* = życie we wspólnocie> - życie zakonne we wspólnocie, w przeciwieństwie do anachoretyzmu. [↑](#footnote-ref-127)
127. Kwietyzm – nurt w Kościele katolickim XVII – XVIII w. koncentrujący się na wysiłku uzyskiwania mistycznie pojętego spokoju (łac. *quietus*) wewnętrznego. [↑](#footnote-ref-128)
128. Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. [↑](#footnote-ref-129)
129. **Słuszność **- <łac.**** rectitudo, rectum, ratio, aeąuitas, aequum = cecha>. Wartość działania człowieka jako rozpoznanego obiektywnie. Niekiedy jest błęd­nie utożsamiana z godziwością lub sprawiedliwością.

     Według stoików, głównie Cycerona, **słuszność jest tym, co wybiera i posta­nawia rozum zgodnie z prawem naturalnym**, oraz co pozwala odróżniać dobro od zła, dążyć do niego i osiągać je. Słuszność nakazuje, co należy czynić, i zakazuje tego, czego czynić nie należy. Zasada słuszności orzeka, że **działanie ma wartość moralną**, jeżeli jest racjonalne, zgodne z prawem i powoduje dawanie każdemu tego, co mu się należy. W teologii moralnej wy­znacznikami słuszności działania są: przedmiot czynu, jego inten­cja oraz okoliczności. **Czyn zgodny z normą moralności w aspekcie zamiaru jest czynem moralnie dobrym, zaś zgodny z normą moralności w aspekcie przedmiotowej treści i okolicz­ności - czynem moralnie słusznym**. Czyn jest w pełni godziwy moralnie dopiero wtedy, gdy jest zarówno dobry, jak i słuszny, a więc gdy podmiot pragnie dobra osoby, której jego czyn dotyczy, i gdy jego działanie pod kątem przedmiotu i okolicz­ności odpowiada osobie oraz przynosi należne jej w danej sytuacji dobro. Moralnie słuszne jest działanie, które w pełni afirmuje osobę jego sprawcy. W etyce, w związku z określeniem kryteriów słuszności działania wyłoniły się przeciwstawne poglądy: deontologizmu i teleologizmu zwane również konsekwencjalizmem, proporcjonalizmem lub utylitaryzmem. Według reprezentantów deontologizmu słuszność czynu można określić na podstawie jego treści wewnętrznej, zwanej przedmiotem, a nie dopiero na podstawie jego konsek­wencji. Dzięki temu odnośnym normom treściowym przysługi­wałaby uniwersalna ważność. W umiarkowanych odmianach deontologizmu o słuszności działania decyduje zarówno jego skutek, jak i aksjologicznie uhierarchizowana, niezmienna oraz powszechna natura osoby, do której odnosi się to działanie. Natomiast zdaniem zwolenników teleologizmu o moralnej słuszności działania decy­dują wyłącznie jego pożyteczne lub szkodliwe skutki. Wobec trudności jednoznacznego określenia jakości długofalowych skutków czynów ludzkich oraz różnorodności konkretnych sytuacji, w których są one podejmowane, w teleologizmie zaprzecza się istnieniu norm ogólnie ważnych i dopuszcza możliwość usprawiedliwionych wyjątków od wszelkich treścio­wych norm moralnych. Zob. T. Zadykowicz, *Słuszność*, (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. 18, Lublin 2013. [↑](#footnote-ref-130)
130. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, s. 546 – 548.. [↑](#footnote-ref-131)
131. **Dzień 1 Maja** jest obchodzony jako święto robotnicze. Zostało wprowadzone w 1889 roku przez II Międzynarodówkę w celu upamiętnienia wydarzeń z 1 maja zaistniałych w Chicago w **1886** roku. Tam właściciel firmy McCormick zwolnił wszystkich robotników. Ci zaprotestowali. W czasie przemówienia jednego ze strajkujących robotników policja zaatakowała protestujących mimo, że ci zachowywali się pokojowo. Dokonano masakry. Wielu robotników zginęło, a dzień **1 Maja od 1890** roku jest systematycznie obchodzony jako święto robotnicze, utrwalajace walką o 8 godzinny dzień pracy. W Polsce święto to obchodzono walcząc jednocześnie o wyzwolenia kraju spod władzy zaborców i okupantów. [↑](#footnote-ref-132)
132. **Wyzyskiem** nazywamy typ stosunku społecznego, tworzonego przez wszelkie nadużywanie władzy dla przejmowania dóbr innych ludzi, zmuszonych do ich wyprodukowania. Produkcja jest zawsze społeczna, tzn. ludzie produkują wspólnie, a stosunki, jakie ich przy tym łączą, muszą być sprawiedliwe, tj. takie, które jednakowo traktują osoby ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią.

     Stosunki owej wspólnoty produkującej mogą być albo jakąś formą współpracy, albo wyzysku jednych przez drugich. Współpraca pomnaża treści materialne i duchowe obu stron stosunku produkcji: właściciela zakładu pracy, banku i zatrudnionego w nim proletariusza. Współpraca ta pozwala na adekwatny podział produktów pracy w ich wartości użytkowej, a nie tylko wartości jako wartości. Współpraca ta ubogaca i pracdawców i pracobiorców w urzeczywistnianiu idei ich człowieczeńskości.

     Natomast wyzyskiem jest taki stosunek społeczny, w którym jeden z jego członów – burżuazja - przywłaszcza sobie wartość użytkową, wypracowaną, w jakiejś części przez jego drugi człon, tj. siłę roboczą, proletariat, ludzi pracy. Stosunek ten powstaje w warunkach społecznego zniewolenia (aby przeżyć, proletariusz musi się zatrudnić), uprzedmiotowienia fundowanego przez panujące treści burżuazyjnego życia społecznego, jego form kulturowych. W praktyce społecznej sprowadza się to do ograniczania treści **umowy o pracę** do jej formalnej strony. **Poza umową** pozostaje **wartość użytkowa** tworzona przez pracę zatrudnianych proletariuszy.

     Wysokość formalnie określanej płacy minimalnej określają koszty odtworzenia siły roboczej proletariusza, ustalane przez społeczeństwo a konstatowane przez państwo w postaci **decyzji prawnej (tzw. płaca minimalna).** Płaca ta jest wartością formalną, wartością jako wartością. Ale w czasie trwania tej formalnie umówionej pracy proletariusze produkcyjnie zorganizowani tworzą **wartości użytkowe.** Ich właścicielem staje się posiadacz zakładu pracy, a które wprowadzane na rynek zamieniają swoją wartość użytkową na wartość jako wartość pieniężną. Tak przekształcana wartość jest burżuazji zyskiem, który jest też wyzyskiem. W socjalizmie zysk ten otrzymywali robotnicy w wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego: szkoły bezpłatne, wczasy, bezpłatna opieka medyczna, pomoc w uzyskaniu mieszkania itd.

     K. Marks powiadał, że w ten sposób miejsce „Formalnego podporządkowania pracy kapitałowej zajmuje podporządkowanie realne”. Sposób, w jaki to, co formalne zamienia się na to, co realne znajdujemy w opisach, w których K. Marks posługuje się kategorią „wartości dodatkowej” opisującej nieopłaconą część pracy proletariatu przywłaszczaną przez burżuazję. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, *Dzieła,* t. XXIII, Warszawa 1968, s. 249 – 253, 389 – 391, 604, 738 – 739. Zob. przyp. nr.75 w A. J. Karpiński, *Władimira Putina geopolityka dla Rosji…* dz. cyt., 307.

     15 listopada 2017 roku wicepremier Mateusz Morawieckipowiedział, że Polska każdego roku płaci 100 miliardów złotych „zagranicy”, tj. właścicielom udziałów w różnych przedsiębiorstwach działających w Polsce. Część tego, co wypracuje polski własciciel i proletariusz jest oddawane innym, np. Anglikom. Dla porównania w budżecie państwa po stronie dochodów w 2017 roku założono kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzeba doliczyć jeszcze płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ok. 1 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy. [↑](#footnote-ref-133)
133. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum 1994, s. 546 – 548. [↑](#footnote-ref-134)
134. **Dzień 1 Maja** jest obchodzony jako święto robotnicze. Zostało wprowadzone w 1889 roku przez II Międzynarodówkę w celu upamiętnienia wydarzeń z 1 maja zaistniałych w Chicago w **1886** roku. Tam właściciel firmy McCormick zwolnił wszystkich robotników. Ci zaprotestowali. W czasie przemówienia jednego ze strajkujących robotników policja zaatakowała protestujących mimo, że ci zachowywali się pokojowo. Dokonano masakry. Wielu robotników zginęło, a dzień **1 Maja od 1890** roku jest systematycznie obchodzony jako święto robotnicze, utrwalajace walką o 8 godzinny dzień pracy. W Polsce święto to obchodzono walcząc jednocześnie o wyzwolenia kraju spod władzy zaborców i okupantów. [↑](#footnote-ref-135)